

Podwójny Jubileusz **11**
Arcybiskupa Metropolity

W dialogu teologii **13**
z Magisterium Kościoła

Troska o rodziny **16**
Bogiem silne

Doświadczyłam **31**
Bożej miłości...

**MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ**
czerwiec 2014 nr 6(46) r. 5
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

www.dm.archibial.pl

drogi **MIŁOSIERDZIA**



**Złoty Jubileusz
naszego Arcypasterza**

Wieża kościoła pw. św. Rocha otwarta dla zwiedzających



Data 28 kwietnia 2014 r. przejdzie do historii parafii św. Rocha w Białymstoku, gdyż w tym dniu o godz. 9.00 otwarto punkt widokowy na wieżę kościoła. To efekt kilkuletnich starań, przede wszystkim proboszcza parafii ks. prał. Tadeusza Żdanuka, organizacyjnego wsparcia ze strony władz miasta, a także merytorycznej pomocy Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku i wszystkich służb czuwających nad zapewnieniem wymogów bezpieczeństwa obiektu.

Kościelna wieża ma 78 m wysokości; przeszklony taras widokowy zlokalizowany jest na niższym jej poziomie, do którego wiedzie 60 krętych stopni drewnianych i prawie 40 stopni stalowych. To najwyższy obiekt w Białymstoku udostępniony zwiedzającym, z którego rozciąga się rozległa panorama miasta z bogactwem jego architektury zatopionej w zieleni drzew i kwiatów.

Z lotu ptaka stolicę Podlasia będą mogli podziwiać nie tylko białostoczanie, ale też licznie przybywający turyści i pielgrzymi, odwiedzający coraz częściej nasze miasto w drodze do Sokólskiej Kolegiaty pw. św. Antoniego – miejsca cudownego Wydarzenia Eucharystycznego oraz Ostrobramskiej Pani w Wilnie.

U podnóża wieży, na wałach, roztacza opiekę Chrystus Dobry Pasterz zwrócony ku centrum miasta z górującymi wieżami białostockiej katedry, ratuszem oraz kopułą cerkwi pw. św. Mikołaja. W dalszej perspektywie widoczny jest kościół pw. św. Wojciecha, kościół pw. Ducha Świętego, budynek magistratu oraz od północy biała wieża Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Od południowej strony możemy dostrzec wzgórze św. Magdaleny, gmach Opery i Filharmonii Podlaskiej. Z południowego zachodu widoczny jest kościół pw. Wszystkich Świętych na cmentarzu parafialnym św. Rocha, obok cerkiew pw. Świętego Ducha z 70-metrową dzwonnica oraz dach kościoła pw. św. Kazimierza Królewicza. Zauważalny jest także na zachodniej stronie biała kościół pw. Zmartwychwstania Pańskiego.

Punkt widokowy czynny jest do końca października codziennie od poniedziałku do soboty w godz. od 9.00 do 16.00, w niedzielę i święta od 14.00 do 17.00 (wstęp bezpłatny). Wejście na wieżę – schodami od strony windy, w kierunku kaplicy akademickiej.

Z myślą o pielgrzymach i turystach udostępnione są na górze materiały promocyjne miasta: informator i mapki z atrakcjami turystycznymi Białegostoku oraz folderki o zabytkowych świątyniach, w tym również o kościele św. Rocha i pocztówki z tym kościołem. Zwiedzający mogą uwiecznić swój wpis w zeszytach gości.

Dobrowolne ofiary wrzucone do skarbonki zostaną przeznaczone na dalszy remont naszego zabytkowego kościoła i wyposażenie sal ekspozycyjnych na wieży, które są już odnowione. Zapraszamy serdecznie życząc miłych wrażeń duchowych i estetycznych. (T.S.)



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

CZERWIEC 12-15 Kraków, Zakopane, Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska (4 dni) – 400 zł

LIPIEC 23-27 Praga i Sanktuarium Śląska – Trzebnica, Wrocław, Kudowa, Wambierzyce, Bardo Śląskie (5 dni) – 650 zł; **23-27** Litwa, Łotwa, Estonia (5 dni) – 890 zł

SIERPIEŃ 6-10 Budapeszt i Eger (5 dni) – 780 zł; **20-30** Włochy – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) – (11 dni) – 1950 zł

WRZESIEŃ 12-28 Sanktuarium Europy – Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Burgos, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Costa Brava (2 dni wypoczynku) – (17 dni) – 3390 zł; **10-21** Grecja – Śladami św. Pawła (12 dni) – 2475 zł

PAŹDZIERNIK 1-5 Bieszczady – 5 dni 860 zł; **12-19** Ziemia Święta – Śladami Chrystusa (8 dni) – 3190 zł; **12-16** Rzym Bazylika św. Piotra i nawiedzenie Grobu Jana Pawła II, Muzea Watykańskie, Plac Navona, Panteon, Fontanna di Trevi, Plac Wenecki, Kapitol, Forum Romanum, Koloseum, Bazylika Św. Pawła za Murami, udział w audyencji generalnej Ojca Świętego Franciszka (5 dni – samolot) – 2200 zł; **11-19** Włochy – Rzym, Florencja, Siena, Pompeje, San Giovanni Rotondo, Lanciano, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1850 zł



Najdostojniejszemu Księdzu Arcybiskupowi Edwardowi Ozorowskiemu Metropolii Białostockiej

z okazji Jubileuszu 50-lecia Święceń Kapłańskich
życzymy Bożej mocy i obfitych łask w pełnieniu pasterskiej posługi
pośród wiernych Archidiecezji Białostockiej.

Niech Duch Święty obdarza Waszą Ekszelencję mądrością, odwagą i siłami fizycznymi,
a Maryja niech inspiruje do dalszej gorliwej służby Bogu i Ojczyźnie.
Niech towarzyszy Jubilatowi głęboka wdzięczność i ludzka życzliwość.

Redakcja i Czytelnicy „Drogi Miłosierdzia”

Od Redakcji

Ksiądz całe życie się uczy i nawraca

ks. Jarosław Jabłoński

Jaki ma być dzisiaj kapłan? Czego oczekują od niego Bóg i ludzie? Oto pytania, które codziennie stają przed każdym kapłanem – wikariuszem, proboszczem czy biskupem. Przełom maja i czerwca, to co roku czas święceń kapłańskich. Dzień, gdy młodzi ludzie po sześciu latach studiów, modlitwy, formacji i pracy nad sobą stają przed biskupem i ludem, wyrażając miłość do Chrystusa i chęć służenia Mu w Kościele. Stają się kapłanami przez włożenie rąk biskupa i modlitwę. Ale tak naprawdę będą uczyć się być kapłanami przez całe życie.

Pamiętam, gdy przed 25 laty, ówczesny rektor AWSO w Białymstoku – abp Edward Ozorowski, przyjmując mnie powiedział: „Seminarium to początek nauki, żeby zostać księdzem; ale ta nauka nigdy się nie kończy”. Po latach myślę, że wówczas Ksiądz Arcybiskup, który w tych dniach obchodzi 50-lecie swoich święceń kapłańskich, nie miał na myśli tylko zdobywania czy poszerzania wiedzy. Myślę, że chodziło mu o szkołę uczniów Chrystusa. A dobry uczeń Mistrza z Nazaretu wciąż musi się uczyć. Najpierw po to, aby sprostać wymaganiom czasów, nie tylko wskazując innym Bożą drogę życia, ale samemu tą drogą podążać. Aby być przekonującym świadkiem Chrystusa, zafascynowanym Jego świętością i Jego prawdą. Owa ciągła świadomość dojrzewania w szkole Jezusa sprawia, że osobista przyjaźń ze Zbawicielem oraz modlitwa i uwielbienie Boga, wyprzedza i warunkuje zdobywanie wiedzy i kompetencji.

W 2003 roku Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa* pisał: „Kapłani na mocy swej posługi są powołani, by (...) celebrować Ewangelię nadziei, głosić ją i jej służyć. (...) Winni oni upodobić całe swoje życie i swoje działanie do Jezusa. (...) Przez sprawowanie swej posługi mają oni przedłużać obecność Chrystusa, jedynego i najwyższego Pasterza; a przez naśladowanie Jego stylu życia ukazywać Go w sposób przejrzysty powierzony im owczarni. Żyjąc w świecie, ale nie będąc ze świata (por. J 17, 15-16), w obecnej sytuacji kulturowej i duchowej kontynentu europejskiego są wezwani, by być znakiem sprzeciwu i nadziei dla społeczeństwa chorego na horyzontalizm i potrzebującego otwarcia na Transcendencję” (nr 34).

Papież Franciszek podczas tegorocznego marcowego spotkania z kapłanami diecezji rzymskiej zalecił postawę „kapłana miłosiernego”. Kapłan powinien zawsze pamiętać o swej pierwszej miłości, o Jezusie. „Dla mnie – powiedział – to jest kluczowy punkt: być zdolnym powracać w naszej pamięci do pierwszej miłości. Kościół, który traci pamięć jest Kościołem elektrycznym: nie ma życia”. I zalecił kapłanom swej diecezji, by wystrzegali się zarówno kapłanów rygorystów, jak i liberalnych. Dla odmiany – miłosierny kapłan głosi, że „prawda o Bogu jest Prawdą, dogmatyczną lub moralną, ale zawsze otoczoną miłością i cierpliwością Boga”. I dodał: „Nie panikuj, dobry Bóg czeka na nas. Chodźmy razem (...) musimy zawsze pamiętać: towarzyszyć, być towarzyszami podróży (...). Nawrócenie dokonuje się zawsze na drodze, a nie w laboratorium”.

Pamiętajmy o nowo wyświęconych kapłanach i o wszystkich, którzy w tych dniach obchodzą rocznicę święceń. Trzeba im towarzyszyć dobrocią i modlitwą, prosząc Boga, aby jak najwięcej uczyli się od Chrystusa, do Niego się wciąż nawracali, a następnie miłującego i miłosiernego Chrystusa nieśli innym.

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Anna IWANOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania
i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

W numerze

- 8 PYTANIA DO KSIĘDZA
- 10 ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Święta Maria Magdalena
- 10 Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
O kibolach i rotmistrzu Pileckim...
- 11 TEMAT NUMERU:
JUBILEUSZ NASZEGO
ARCYPASTERZA
Podwójny Jubileusz Arcybiskupa
Metropolity
Arcybiskup Edward Ozorowski
w dialogu teologii z Magisterium
Kościoła
Troska Arcybiskupa Edwarda
o rodziny Bogiem silne
- 18 MIASTO MIŁOSIERDZIA
W setną rocznicę święceń
kapłańskich bł. Michała Sopoćki
- 20 O EUCHARYSTII
Eucharystia wymaga komunii
- 21 LITURGIA – PIĘKNO
CHWALENIA PANA
Sakrament pokuty
- 22 ŻYĆ PISMEM ŚWIĘTYM
Treść Drugiego Listu do Koryntian
- 24 WARTO WIEDZIEĆ
Odmówienie i odłożenie
rozgrzeszenia
- 26 DROGI WZRASTANIA
W WIERZE
Bogu Dźwięki
- 28 MŁODZI W KOŚCIELE
Nie wstydzę się Jezusa
- 30 PO KANONIZACJI JANA PAWŁA II
W drodze do Nieba
Doświadczyłam Bożej miłości
i miłosierdzia
- 32 Z HISTORII ARCHIDIECEZJI
Ksiądz prałat Leon Żebrowski
- 33 ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Pomoc osobom uzależnionym,
współuzależnionym i DDA
Działalność Centrum Integracji
Społecznej
- 34 Z ARCHIDIECEZJI
Rekolekcje małżeńskie
Pomnik wdzięczności za Jana
Pawła II
- 35 W BLASKU PIĘKNA
Wiersze Elżbiety Dymowskiej
- 35 OSTRYM PIÓREM
Nie czytali Konecznego, czy jak?
- 36 O ZDROWIU
Zespół bólowy kręgosłupa

Trzeciomajowa modlitwa za Ojczyznę



Arcybiskup Edward Ozorowski przewodniczył uroczystej Mszy św. w bazylice archikatedralnej w Białymstoku z okazji 223. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W Eucharystii uczestniczyli parlamentarzyści, najwyżsi przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich i samorządowych, służby mundurowe, kombatanzi, harcerze, młodzież szkół białostockich oraz poczty sztandarowe. Homilię podczas Mszy św. wygłosił ks. kmrdr por. Jan Maliszewski. Po Mszy św. główne uroczystości rocznicowo-patriotyczne odbyły się na Rynku Kościuszki przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie miały miejsce defilada, przemówienia i apel pamięci. Po południu na Rynku Kościuszki rozpoczął się pokaz sprzętu służb mundurowych, a w parku Konstytucji 3 Maja można było oglądać pokaz sprawności kawaleryjskiej. Zgodnie z tradycją ubiegłych lat, w Zespole Szkół Katolickich przy ul. Kościelnej odbyła się kolejna edycja zawodów sportowych dla dzieci niepełnosprawnych, nad którymi honorowy patronat objął abp Edward Ozorowski.

XXI Piesza Pielgrzymka Mężczyzn do Krypna

Już po raz 21. w pierwszą sobotę maja wyruszyła Piesza Pielgrzymka Mężczyzn do

Krypna. Hasłem tegorocznej pielgrzymki były słowa Jana Pawła II: „Musicie być mocni mocą wiary”, skierowane do Polaków 10 czerwca 1979 r. na krakowskich Błoniach. W pielgrzymce wzięło udział około 500 pątników, którzy z archikatedry przeszli blisko trzydziestokilometrową trasę wiodącą przez Fasty, Dobrzyniewo Kościelne, Pogorzałki, Nowosiółki i Rudę. Do grupy dołączali się pielgrzymi z okolicznych parafii, w tym także pielgrzymi z parafii



Choroszcz, którzy tratwami pokonali rzekę Narew. Po raz pierwszy w pielgrzymce męczyzn uczestniczyła liczna grupa kleryków z białostockiego Seminarium Duchownego. W tym roku konferencję oraz homilię przygotował ks. Jerzy Sokołowski, proboszcz parafii w Jurówcach. Ukoronowaniem pątniczej wędrówki była uroczysta Msza św. celebrowana w Sanktuarium krypińskim pod przewodnictwem Arcybiskupa Metropolity Edwarda Ozorowskiego.

Zjazd paschalny duszpasterzy i katechetów

10 maja konferencja naukowa pod hasłem „In Eo qui confortat” rozpoczęła jubileuszowe obchody 50-lecia kapłaństwa i 35-lecia sakry biskupiej abp. Edwarda Ozorowskiego. Zaproszonymi prelegentami byli o. prof. Jacek Salij OP oraz ks. prof. Waldemar Chrostowski. Ojciec Jacek Salij wygłosił



konferencję zatytułowaną: „Pożyteczne jest dla was Moje odejście (J 16,7) – po co nam Kościół”. Prelekcja ks. prof. Waldemara Chrostowskiego była nawiązaniem do książki pt. *Skarb na wysokiej górze*, która jest wywiadem-rzeką, jaki znany biblista przeprowadził z abp. Edwardem Ozorowskim. W konferencji, którą zorganizowała Międzywydziałowa Katedra Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Białymstoku przy współudziale Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej Białostockiej, wzięli udział księża, siostry zakonne, katecheci świeccy oraz zaproszeni goście, w tym rektorzy, dziekani wydziałów oraz pracownicy naukowcy białostockich wyższych uczelni.

40-lecie białostockiego Kościoła Domowego

Dnia 11 maja br. w Supraślu odbył się przedwakacyjny Dzień Wspólnoty rodzin Domowego Kościoła Archidiecezji Biało-



stockiej. Spotkanie związane było z jubileuszem 40-lecia istnienia tej wspólnoty, założonej przez ks. Franciszka Blachnickiego jako gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Jubileusz rozpoczęła Msza św. w kościele pw. Świętej Trójcy, której przewodniczył abp Edward Ozorowski. Koncelebrowali ją trzej moderatorzy Domowego Kościoła: ks. Krzysztof Łapiński, aktualny opiekun duchowy, jego poprzednik, ks. prob. Andrzej Chutkowski oraz ks. kan. Stanisław Szczepura, pierwszy moderator wspólnoty. Homilię wygłosił ks. Krzysztof Łapiński. Dalsza część uroczystości przebiegała w budynku technikum rolniczego. Salę wypełniły trzy pokolenia członków wspólnoty Domowego Kościoła. Podczas spotkania przypomniano kolejne lata i najważniejsze wydarzenia z działalności wspólnoty. Całość zwieńczyła uroczysta agapa – wspólnotowy posiłek, który był okazją do spotkań i rozmów w mniejszym gronie.

stockiej. Spotkanie związane było z jubileuszem 40-lecia istnienia tej wspólnoty, założonej przez ks. Franciszka Blachnickiego jako gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Jubileusz rozpoczęła Msza św. w kościele pw. Świętej Trójcy, której przewodniczył abp Edward Ozorowski. Koncelebrowali ją trzej moderatorzy Domowego Kościoła: ks. Krzysztof Łapiński, aktualny opiekun duchowy, jego poprzednik, ks. prob. Andrzej Chutkowski oraz ks. kan. Stanisław Szczepura, pierwszy moderator wspólnoty. Homilię wygłosił ks. Krzysztof Łapiński. Dalsza część uroczystości przebiegała w budynku technikum rolniczego. Salę wypełniły trzy pokolenia członków wspólnoty Domowego Kościoła. Podczas spotkania przypomniano kolejne lata i najważniejsze wydarzenia z działalności wspólnoty. Całość zwieńczyła uroczysta agapa – wspólnotowy posiłek, który był okazją do spotkań i rozmów w mniejszym gronie.

V edycja pielgrzymowania „Śladami bł. ks. Michała Sopočki”



W dniu 15 maja br. Czcziciele Miłosierdzia Bożego spotkali się na Eucharystii w kościele św. Rocha, który jest pierwszym punktem na Białostockim Szlaku Pielgrzymkowo-Turystycznym „Śladami bł. ks. Michała Sopočki”. Tegoroczne pielgrzymowanie jest już piątą edycją. Po Mszy św. pielgrzymi

spotkali się pod tablicą upamiętniającą katastrofę smoleńską. Po krótkiej modlitwie wraz z kapłanami – ks. Andrzejem Kozakiewiczem i ks. Tadeuszem Żdanukiem przeszli pierwszy etap Szlaku, ul. Lipową i Rynek Kościuszki, do białostockiej archikatedry. W drodze pątnicy odmawiali *Koronkę* i śpiewali pieśni do Miłosierdzia Bożego. Spotkania na Szlaku ks. Sopočki odbywają się od maja do września, każdego 15. i 28. dnia miesiąca. Rozpoczynają się Mszą św. o godz. 18.00, po której następuje wspólne przejście do kolejnego miejsca na Szlaku z modlitwą *Koronki*.

Jubileuszowy krzyż abp Ozorowskiego na Górze Krzyży



22 maja na Górze Krzyży w Świętej Wodzie został wzniesiony i poświęcony jubileuszowy krzyż jako wotum wdzięczności kapłanów Archidiecezji za 50 lat posługi kapłańskiej i 35 lat biskupiej abp. Edwarda Ozorowskiego. Przed poświęceniem konferencję o obecności krzyża w życiu chrześcijańskim i kapłańskim wygłosił ks. kan. Zbigniew Zalewski, liturgista i wieloletni ojciec duchowny Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach. Po konferencji oraz wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu, licznie zgromadzeni kapłani oraz alumni Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku, modląc się, przeszli Dróżkami Siedmiu Bolesci Najświętszej Maryi Panny.

II pielgrzymka bierzmowanych do Suchowoli



24 maja, już po raz drugi blisko 700 bierzmowanych i przygotowujących się do przyjęcia tego sakramentu pielgrzymowało do Suchowoli. Mszę św., której przewodniczył bp Henryk Ciereszko koncelebrowało kilkudziesięciu kapłanów, którzy przygotowywali młodzież do przyjęcia sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej. Biskup pomocniczy Archidiecezji Białostockiej zapraszał młodych do czynnego zaangażowania w życie parafialne, w ruchy i wspólnoty oraz do udziału w pielgrzymkach. Zachęcał także wszystkich do udziału w przygotowaniach do Świątowych Dni Młodzieży. Przed Mszą św. odbył się hip-hopowy koncert ewangelizacyjny, który poprowadzili Piotr i Jacek – założyciele fundacji „Wyrwani z niewoli”. Młodzi ewangelizatorzy dali także osobiste świadectwo swojego nawrócenia, zachęcając młodzież do odważnego kroczenia za Chrystusem, który daje człowiekowi prawdziwą wolność. Młodym pielgrzymom towarzyszyli również katecheci świeccy oraz rodzice.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

Kościół w Polsce

■ 2 maja Metropolita Krakowski kard. Stanisław Dziwisz złożył rezygnację, w związku z ukończeniem 75. roku życia, oddając się do dyspozycji papieża Franciszka. Kardynał Stanisław Dziwisz osiągnął wiek emerytalny w dniu kanonizacji Jana Pawła II i Jana XXIII, czyli 27 kwietnia. Natomiast z dniem 17 maja Franciszek przyjął rezygnację Prymasa Polski abp. Józefa Kowalczyka i mianował bp. Wojciecha Polaka, Sekretarza Generalnego KEP, Metropolita Gnieźnieńskim i Prymasem Polski.

■ 2 maja do Polski przyjechała cudownie uzdrowiona, za wstawiennictwem św. Jana Pawła II, Floribeth Mora Diaz. Jej wizyta w Polsce potrwa do 17 czerwca. Kostarykanka odwiedzi, m.in. Dom Jana Pawła II w Wadowicach, Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach i Obóz Koncentracyjny w Oświęcimiu oraz prawie 40 polskich miast.

■ W dniach 4-10 maja Stowarzyszenie Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II zorganizowało VI Ogólnopolski Tydzień Biblijny, który stał

się okazją do pogłębienia wiedzy o *Piśmie Świętym*. W dniach od 4 maja do 1 czerwca trwały również Ekumeniczne Dni Biblijne, zorganizowane przez Towarzystwo Biblijne, podczas których chrześcijanie różnych wyznań uczestniczyli w spotkaniach i ekumenicznych modlitwach na terenie całej Polski.

■ 11 maja rozpoczął się 51. Światowy Tydzień Modlitw o Powołania. Z tej okazji Krajowa Rada Duszpasterstwa Powołań wydała materiały duszpasterskie. „Spotykamy się z trudną sytuacją kontestowania powołania (...). Kiedyś mówiło się, że rodzina jest pierwszym seminarium, dziś mamy z tym problem. To zaplecze, jakim była rodzina, ulega obecnie ogromnemu rozbićiu” – zauważył krajowy duszpasterz powołań ks. Marek Tatar.

■ Od 12 do 13 maja trwało Spotkanie Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji. Odbyło się w poszerzonym składzie, uczestniczyły w nim osoby odpowiedzialne za nową ewangelizację w diecezjach i zakonach. Celem spotkania była wymiana doświadczeń, refleksja nad dokumentem z Aparecidy i adhortacją *Evangelii*

gaudium oraz omówienie nowych inicjatyw ewangelizacyjnych.

■ 13 maja bp Wojciech Polak obchodził 25. rocznicę święceń kapłańskich. Jubilat jest członkiem Rady Stałej KEP oraz Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących, a także m.in. członkiem Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i KEP, i przewodniczącym Zespołu KEP ds. Kontaktów z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym. 17 maja złoty jubileusz kapłaństwa świętował abp Józef Michalik, Metropolita Przemyski, który w latach 2004-2014 był przewodniczącym KEP.

■ 25 maja odbył się ingres bp. Tadeusza Pikusa do drohiczyńskiej katedry. W uroczystości uczestniczyli Nuncjusz Apostolski w Polsce abp Celestino Migliore, biskupi z Polski, Białorusi i Ukrainy oraz liczni wierni. Nowy biskup drohiczyński ma 64 lata. Jest doktorem teologii fundamentalnej i znawcą Kościoła na Wschodzie. Zastąpił on dotychczasowego biskupa drohiczyńskiego bp. Antoniego Dydyca OFMCap.

Stolica Apostolska

■ 1 maja na audiencji ogólnej na ręce papieża Franciszka grupa absolwentów, byłych stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, przekazała księgę *Polska – świadectwa wierności*. Jest to księga postanowień, podziękowań i prośb do Jana Pawła II, powstała w związku z kanonizacją, złożona z wpisów Polaków wysyłanych przez internet, sms lub pocztą.

■ 4 maja Franciszek odprawił z Polakami w kościele pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika Mszę św. dziękczynną za dar świętości Jana Pawła II. „Naród polski dobrze wie, że aby wejść do chwały, trzeba przejść przez mękę i krzyż. Święty Jan Paweł II, jako godny syn swej ziemskiej ojczyzny, szedł tą drogą” – powiedział Ojciec Święty w świątyni, będącej centralnym ośrodkiem duszpasterstwa Polaków w Rzymie.

■ 10 maja papież Franciszek podpisał dekret o beatyfikacji sługi Bożego papieża Pawła VI i ogłosił, że odbędzie się ona 19 października

br., na zakończenie obrad III Nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego rodzinie. Wcześniej Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych uznała cud za przyczyną Pawła VI. Dotyczy on uleczenia dziecka w łonie matki przed 18 laty w Kalifornii, jednak na orzeczenie trwałości wyleczenia czekano, aż ówczesny noworodek skończy 15 lat.

■ 11 maja, w Dzień Modlitw o Powołania, papież Franciszek udzielił święceń kapłańskich 13 neoprezbiterom. Było wśród nich 5 Włochów oraz 8 cudzoziemców odbywających formację w Wiecznym Mieście. Są wśród nich Niemiec, Pakistańczyk, Wietnamczyk, Koreańczyk, obywatele Ekwadoru, Wenezueli, Chile i Brazylii.

■ 19 maja Ojciec Święty przyjął premierę Donalda Tuska. W trakcie serdecznych rozmów wspomniano m.in. o kanonizacji Jana Pawła II, planowanej wizycie papieża w Polsce oraz utrzymujących się napięciach w Europie Wschodniej. Premier rozmawiał najpierw z papieżem, a następnie z sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro

Parolinem, któremu towarzyszył sekretarz ds. relacji z państwami abp Dominique Mamberti.

■ 19 maja Ojciec Święty ustanowił przy Kongregacji Nauki Wiary komisję odwoławczą w sprawie najważniejszych przestępstw duchownych, do których zalicza się m.in. oskarżenia o molestowanie seksualne osób małoletnich. Przewodniczącym Komisji papież mianował argentyńskiego hierarchę, abp. José Luisa Mollaghana, którego jednocześnie powołał do grona członków Kongregacji Nauki Wiary.

■ W dniach 24-26 maja papież odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Pielgrzymka miała charakter głęboko religijny, jej głównym celem była modlitwa o pokój w tej tak bardzo cierpiącej ziemi oraz spotkanie z patriarchą Konstantynopola i duchowym przywódcą prawosławia Bartłojem I z okazji 50. rocznicy historycznego spotkania Pawła VI z patriarchą Atenagorasem. „Piotr i Andrzej spotkają się po raz kolejny – i to bardzo pięknie!” – powiedział Franciszek.

Kalendarz liturgiczny

1. **7 niedziela wielkanocna – UROCZY-
STOŚĆ Wniebowstąpienia Pańskiego** – Dz 1, 1-11; Ef 1, 17-23; Mt 28, 16-20
2. **Poniedziałek** – Dz 19, 1-8; J 16, 29-33
3. **Wtorek** – wspomn. św. Karola Lwanga i Towarzyszy, Mm – Dz 20, 17-27; J 17, 1-11a
4. **Sroda** – Dz 20, 28-38; J 17, 11b-19
5. **Czwartek** – wspomn. św. Bonifacego, Bp M – Dz 22, 30; 23, 6-11; J 17, 20-26
6. **Piątek** – Dz 25, 13-21; J 21, 15-19
7. **Sobota** – Dz 28, 16-20.30-31; J 21, 20-25. Msza wieczorna (wigilijna): Rdz 11, 1-9 albo Wj 19, 3-8a.16-20b lub Ez 37, 1-14 albo Jl 3, 1-5; Rz 8, 22-27; J 7, 37-39
8. **NIEDZIELA ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTE-
GO** – Dz 2, 1-11; 1 Kor 12, 3b-7.12-13; J 20, 19-23
9. **Poniedziałek** – ŚWIĘTO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, MATKI KOŚCIOŁA – Rdz 3, 9-15.20 albo Dz 1, 12-14; J 2, 1-11 albo J 19, 25-27 lub Łk 1, 26-38
10. **Wtorek** – wspomn. bł. Bogumiła, Bp – 1 Krł 17, 7-16; Mt 5, 13-16
11. **Sroda** – wspomn. św. Barnaby, Ap – Dz 11, 21b-26; 13, 1-3; Mt 10, 7-13
12. **Czwartek** – ŚWIĘTO JEZUSA CHRY-
STUSA NAJWYŻSZEGO I WIECZNEGO KAPŁANA – Rdz 22, 9-18 albo Hbr 10, 4-10; Mt 26, 36-42
13. **Piątek** – wspomn. św. Antoniego z Padwy, Prezb. Dr – 1 Krł 19, 9a.11-16; Mt 5, 27-32
14. **Sobota** – wspomn. bł. Michała Kozala, Bp M – 1 Krł 19, 19-21; Mt 5, 33-37
15. **11 niedziela zwykła – UROCZYSTOŚĆ
NAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY** – Wj 34, 4b-6.8-9; 2 Kor 13, 11-13; J 3, 16-18
16. **Poniedziałek** – 2 Krn 18, 3-8.12-17.22; Mt 5, 38-42
17. **Wtorek** – wspomn. św. Alberta Chmielewskiego, Zakonnika – 2 Krn 18, 25-31a.33-34; Ew. Mt 5, 43-48
18. **Sroda** – 2 Krł 2, 1.6-14; Mt 6, 1.6-16-18
19. **Czwartek – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘ-
SZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSTUSA** – Pwt 8, 2-3.14b-16a; 1 Kor 10, 16-17; J 6, 51-58
20. **Piątek** – 2 Krł 11, 1-4.9-18.20; Mt 6, 19-23
21. **Sobota** – wspomn. św. Alojzego Gonzagi, Zakonnika – 2 Krn 24, 17-25; Mt 6, 24-34
22. **12 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Jr 20, 10-13; Rz 5, 12-15; Mt 10, 26-33
23. **Poniedziałek** – 2 Krł 17, 5-8.13-15a.18; Mt 7, 1-5. Msza wieczorna (wigilijna): Jr 1, 4-10; 1 P 1, 8-12; Łk 1, 5-17
24. **Wtorek – UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA
ŚW. JANA CHRZCICIELA** – Iz 49, 1-6; Dz 13, 22-26; Łk 1, 57-66.80
25. **Sroda** – 2 Krł 22, 8-13; 23, 1-3; Mt 7, 15-20
26. **Czwartek** – 2 Krł 24, 8-17; Mt 7, 21-29
27. **Piątek – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘ-
SZEGO SERCA PANA JEZUSA** – Pwt 7, 6-11; 1 J 4, 7-16; Mt 11, 25-30
28. **Sobota** – wspomn. Niepokalanego Serca NMP – Iz 61, 9-11; Łk 2, 41-51
29. **13 niedziela zwykła – UROCZYSTOŚĆ
ŚW. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA** – Dz 12, 1-11; 2 Tm 4, 6-9.17-18; Mt 16, 13-19
30. **Poniedziałek** – Am 3, 1-18; 4, 11-12; Mt 8, 18-22

Teksty rozważań do niedzielnych *Ewangelii* przygotował ks. Tadeusz Golecki, duszpasterz, misjonarz, poeta, pracujący w diecezji Chur w Szwajcarii.

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Kto chodzi w góry doznaje niezapomnianych przeżyć. Po zdobyciu szczytu czy pokonaniu kolejnej przełęczy przed jego oczami otwiera się nowy widok, nowy krajobraz, inny od tego, jaki widział poprzednio, ale ciągle połączony z tym wcześniejszym poprzez jednoś doświadczenia. Podobnie dzieje się ze świętami roku liturgicznego. Ukazują nam one nową rzeczywistość, a mimo to są w jakiś sposób ze sobą wspólne, gdyż odnoszą się do zbawienia, jakie Bóg nam ofiaruje i objawia, do drogi wiary, którą wspólnie przebywamy.

Także uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego należy odbierać w tym kontekście. Jest to święto dzielące nasze życie wiary na dwie części: na „przed” i na „po”. Z Wniebowstąpieniem zamyka się epoka historyczna Jezusa. Apostołowie i rzesze ludzi nie usłyszą już Jego głosu, nie zobaczą Jego uśmiechu, nie dotkną Jego szat w nadziei uzdrowienia, nie ujrzą Jego głębokiego spojrzenia... Ale przecież jest też druga część, którą możemy nazwać „po”. To po Wniebowstąpieniu ma się realizować obietnica o jakiej mówił Jezus: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Otwiera się więc nowy wymiar Jego obecności w świecie poprzez Ducha Świętego i poprzez świadectwo chrześcijan. „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Mamy więc nauczyć się odkrywać Jego obecność wśród nas w Słowie i w znakach, jakie nam zostawił. „Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu” – pisze Antoine Saint-Exupéry w *Małym Księciu*.

Gdzie jest więc obecny Chrystus w naszych czasach? Chrystus żyje w spojrzeniu każdego człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, żyje we wspólnocie, która się miłuje, jest obecny w głoszonym Słowie i w Chlebie dającym życie wieczne. Więcej: zgodnie z Jego wolą ja powinienem stawać się Jego obliczem i Jego spojrzeniem w spotkaniu z drugim człowiekiem. Jestem powołany, by być objawieniem Miłosierdzia Bożego! Stąd Chrystus ciągle mi przypomina: „byłem głodny, byłem spragniony, byłem przybyszem, byłem nagi, byłem chory, byłem w więzieniu. Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,35-36; 40).

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego

Było w tym coś tajemniczego i niewytłumaczalnego. Kiedy 8 kwietnia 2005 kardynałowie wyszli z Bazyliki św. Piotra, by rozpocząć Mszę pogrzebową za Jana Pawła II, zerwał się silny wiatr. Szaty liturgiczne nadymały się jak żagle, wyginały się umieszczone przy ołtarzu palmy, kartki Ewangeliarza przewracały się to w jedną, to w drugą stronę. Ludzie, zgromadzeni na placu, musieli się zasłaniać... A WIATR wiał!

Przypomniałem sobie wtedy scenę z *Dziejów Apostolskich* opisującą zesłanie Ducha Świętego na Apostołów. Tam również był silny wiatr i było to przedziwne zespolecie w modlitwie! Różnica języków nie stanowiła problemu, gdyż wszyscy rozumieli Dobrą Nowinę o Zbawieniu dokonany przez Zmartwychwstałego Chrystusa. „Wszyscyśmy zostali napojeni jednym Duchem” (1 Kor 12,13).

Przeczytałem kiedyś, że Duch Święty to „nieznany Bóg katolików”. Nie chcę tutaj polemizować z tym określeniem i przywoływać dowody teologiczne na to, że tak nie jest. Pragnę tylko powiedzieć, że również nasze czasy są naznaczone znakami działania Ducha Świętego i Jego mocy. Trzeba je tylko umieć odczytać. „Wszystkim objawia się Duch dla [wspólnego] dobra” (1 Kor 12,7). Niech tym świadectwem będzie życie i posługiwanie Jana Pawła II, a także wydarzenia i fakty towarzyszące jego pogrzebowi.

Kościół bez Ducha Świętego byłby jak flakonik perfum, w którym brakuje perfum. Kościół bez Ducha Świętego byłby jak butelka dobrego, starego wina, w której nie ma wina. Kościół bez Ducha Świętego byłby jak nowy samochód, któremu brakuje paliwa. Podobnie jest też z życiem każdego z nas, jeśli brakuje w nim Ducha Świętego. Być może jest ono piękne, godne podziwu, ale brakuje w nim prawdziwego sensu istnienia: braknie światła, które oświeca, brakuje entuzjazmu i radości, by wzrastać duchowo, brakuje pokoju, by stworzyć zdrowe relacje z Bogiem, z rzeczami i nade wszystko z innymi ludźmi. Oto, dlaczego każdego roku świętujemy Zesłanie Ducha Świętego. Oto, dlaczego prosimy Go z taką mocą:

„Przybądź, Duchu Święty,
Ześlij z nieba wzięty
Światła Twego strumień.”

Uroczystość Najświętszej Trójcy

Próbować wyjaśnić Tróję Świętą poprzez różnego rodzaju formułki i określenia, to tak, jak usiłować zrozumieć słowo analizując atrament, jakim zostało napisane. Bóg nie jest definicją, a doświadczeniem. Trójca Święta nie jest pojęciem do zrozumienia, ile raczej ustawicznym objawieniem Bożym, które powinniśmy przyjąć.

„Wierzę w Ciebie, Boże żywy
W Trójcy jedyny, prawdziwy.
Wierzę, coś objawił, Boże,
Twe słowo mylić nie może”.

W jednym z filmów niezapomnianego Krzysztofa Kieślowskiego, *Dekalog I*, główny bohater, dziecko, zwracając się do swojej ciotki, pyta: „Ty wierzysz, że Bóg jest?”. Na jej twierdzącą odpowiedź pyta dalej: „A kim on jest?”. Ciotka przez moment patrzy na niego w milczeniu, potem obejmuje go, całuje jego włosy i trzymając go w ramionach szepcze: „Co teraz czujesz?” Paweł, pozostając w jej objęciu, podnosi wzrok i odpowiada: „Kocham cię”. A na to ciotka: „Właśnie, i On w tym jest”.

Bóg jest jak przytulenie. Jeśli brakuje miłości na nic się zda wszelkie magisterium. Jeśli braknie miłości żadna katedra nie objaśni Boga. Jest On bowiem jak serdeczny uścisk. Sam w sobie Bóg nie jest samotnością, lecz objawiającą się wspólnotą, której na imię MIŁOŚĆ. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Świat i człowiek należą do „historii” Trójcy Świętej. Mojżesz, wielki przyjaciel Boga, tak Go prosi: „Jeśli darzysz mnie życzliwością, Panie, to proszę, niech pójdzie Pan w pośród nas. Jest to wprawdzie lud o twardym karku, ale przebaczysz winy nasze i grzechy nasze i uczynisz nas swoim dziedzictwem” (Wj 34,8-9).

Całe *Pismo Święte* zapewnia nas, że Bóg wędruje z nami: Duch Święty wskazuje nam nowe horyzonty, Bóg Ojciec pochyla się nad naszą nędzą, Syn zaś jest objawioną drogą Zbawienia, prowadzącą do Ojca. I to już by nam wystarczyło. Jednak wielka miłość Boża we Wniebowstąpieniu Chrystusa przeniosła naszą ludzką naturę w łono Trójcy Świętej. Oto Bóg, który kocha i zaprasza nas do zjednoczenia ze sobą, oto człowiek stworzony na obraz Boży, człowiek pomyślany, jako serdeczny uścisk Jego miłości.

Intencje Apostolstwa Modlitwy na czerwiec 2014

12 Niedziela zwykła

Słowo „Ewangelia” pochodzi z jęz. greckiego i oznacza Dobrą Nowinę. Dlatego nawet i wtedy, gdy mówi ona o rzeczach smutnych, trudnych, czy wręcz tragicznych, zawsze niesie w sobie powiew nadziei i ufności w dobroć i moc Boga. Naucza o tym Jezus w dzisiejszej liturgii. Zachęca nas do tego Kościół. Wsłuchajmy się w głos jego pasterzy.

„Nie lękajcie się – otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi, otwórzcie drzwi Jego zbawczej władzy, otwórzcie jej granice państw, systemów ekonomicznych, systemów politycznych, szerokie obszary kultury, cywilizacji i rozwoju. Nie lękajcie się – Chrystus wie, co jest we wnętrzu człowieka, tylko on jeden wie” (Jan Paweł II, 22.10.1978).

„Nie lękajcie się świętości. Starajcie się odważnie dążyć do pełnej miary człowieczeństwa. Wymagajcie od siebie, choćby inni nawet od was nie wymagali!” (Jan Paweł II, 2.06.1997).

„Nie lękajcie się żyć wbrew obiegowym opiniom i sprzecznym z Bożym prawem propozycjom. Odwaga wiary wiele kosztuje, ale wy nie możecie przegrać miłości! Nie dajcie się zniewolić! Nie dajcie się uwieść ułudom szczęścia, za które musielibyście zapłacić zbyt wysoką cenę, cenę nieuleczalnych często zranień lub nawet złamanego życia własnego i cudzego!” (Jan Paweł II, 12.06.1999).

„Podnieście głowy. Nie lękajcie się parzyć w wieczność. Tam czeka ojciec, Bóg, który jest miłością. Dla tej miłości warto żyć” (Jan Paweł II, Przesłanie do młodzieży zgromadzonej na polach lednickich, 5.06.1999).

„Nie lękajcie się Miłości, która stawia człowiekowi wymagania” (Jan Paweł II, *List do młodych*, 1985).

„Nie lękajcie się Chrystusa, On nie pozbawia niczego, On daje wszystko. Kto oddaje się Jemu, otrzymuje stokroć więcej. Tak, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi, a odnajdziecie prawdziwe życie” (Benedykt XVI, 24.04.2005).

„Nie bójcie się! Nasz Ojciec jest cierpliwy, kocha nas, daje nam Jezusa, by nas prowadził w drodze do ziemi obiecanej. On jest światłem, które rozjaśnia mroki. On jest miłosierdziem: nasz Ojciec zawsze nam przebacza. On jest naszym pokojem.” (Franciszek, 24.12.2013).

INTENCJA OGÓLNA

Aby osoby bezrobotne znalazły wsparcie i zatrudnienie, którego potrzebują, by godnie żyć.

Uroczystość Świętych Piotra i Pawła

Jezusowe pytanie z dzisiejszej Ewangelii wydaje się bardzo nowoczesne, jak gdyby pochodzące z ośrodka badań społecznych. To właśnie w naszych czasach gazety, radio i telewizja przedstawiają często sondaże na różnorakie tematy.

Chrystus pyta: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” Jednak, w przeciwieństwie do mody medialnej, w której wszystko zmienia się w zawrotnym tempie i jest uwarunkowane ludzkimi odczuciami oraz podporządkowane potrzebom chwili, Jezus oczekuje opinii niezmiennych, ponadczasowych, sięgających źródeł naszego istnienia. Stąd Piotrowa odpowiedź „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” jest wyznaniem pochodzącym z inspiracji Bożej. „Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie.”

Prawda o Jezusie Chrystusie, Zbawicielu świata, stanie się podstawą życia i działalności Świętych Piotra i Pawła. Oczywiście, że nie można tu mówić o natychmiastowym ich uświęceniu. Jakże bowiem zapomnieć chwile zwątpień, trzykrotne zaparcie się Piotra, prześladowanie pierwszych chrześcijan przez Szawła... Ale w końcu „Mesjasz, Syn Boga żywego” jest w nich zwycięzca.

To właśnie w cierpieniu, w niedostatku, w ucisku ci dwaj świadkowie wiary uznają obecność Jezusa i Jego zbawczą moc. „Wyrwie mię Pan od wszelkiego złego czynu i wybawi mię, przyjmując do swego królestwa niebieskiego; Jemu chwała na wieki wieków! Amen” (2 Tm 4,18).

Obaj Apostołowie, każdy na swój sposób, obrazują drogę Kościoła i każdego z nas. Także my jesteśmy słabi, jak Piotr przed Pięćdziesiątnicą, ale też zostaliśmy napełnieni tym samym Duchem. Być może my również, jak Paweł, byliśmy daleko od Boga, a później zostaliśmy olśnieni Jego łaską.

Świętując w jednym dniu wspomnienie tych Apostołów uznajemy i głosimy różnorodność charyzmatów w dziele Zbawienia oraz prawdę, że Kościół należy do Pana, a nie do ludzi i że każdy z nas potrzebuje innych, by umiejętnie i owocnie służyć Królestwu Bożemu. ■

INTENCJA MISYJNA

Aby Europa odnalazła swoje chrześcijańskie korzenie poprzez świadectwo wiary wierzących.

Na pytania nadesłane przez Czytelników odpowiada ks. dr Marian Strankowski, duszpasterz, patrolog i filolog klasyczny, prefekt alumnów Seminarium Duchownego w Białymstoku.
„Pytania do księdza” można wysłać na adres e-mailowy: dm@archibial.pl lub na adres pocztowy Redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Udział w wyborach moralnym obowiązkiem

Mam dylemat dotyczący mojego udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Z jednej strony słyszę głosy pochodzące od biskupów i kapłanów, mówiące, że moralnym obowiązkiem katolika jest udział w głosowaniu, a z drugiej strony mam poczucie, że głosowanie na kogokolwiek jest wyborem między mniejszym a większym złem. Jestem mocno rozczarowany dotychczasowymi działaniami „przedstawicieli narodu”, także tych z opozycji. Dodam, że uczestniczyłem we wszystkich dotychczasowych wyborach w wolnej Polsce (od 1989 roku) i te najbliższe będą prawdopodobnie pierwszymi, w których nie wezmę udziału. Co Ksiądz poradziłby mi w takiej sytuacji?

Andrzej

Co prawda odpowiedź na pytanie przychodzi poniewczasie, bo mamy już za sobą wybory europejskie, ale przed nami jeszcze w tym roku wybory samorządowe, a w przyszłym prezydenckie i parlamentarne. Stąd słowa refleksji na temat instrumentu pośredniego sprawowania władzy, jaki daje nam ustroj demokratyczny, są jak najbardziej zasadne.

Wielu ludzi, podobnie jak pan Andrzej, dzieli się swoimi ambiwalentnymi odczuciami w tej materii. Ma na to wpływ rzeczywistość ostatnich dwudziestu kilku lat, od kiedy korzystamy z możliwości wyboru przedstawicieli naszych władz. Z jednej strony sumienie podpowiada, i to jak najbardziej słusznie, że jest to nasz moralny i obywatelski obowiązek, wyraz troski o kształt ziemskiej ojczyzny. Odpowiedzialność ta wynika z czwartego przykazania Bożego. Z drugiej strony pojawia się rozczarowanie dotychczasowym działaniem, jak to określił pan Andrzej, „przedstawicieli narodu”, zwłaszcza ich niemocą. W związku z tym u wielu Polaków rodzi się zniechęcenie. Z pewnością najmniej wierzymy w celowość głosowania w wyborach do parlamentu unijnego, bo sądzimy, że nasz wpływ na wiele decyzji podejmowanych w Brukseli jest minimalny, jeśli nie żaden. Bardziej jesteśmy zmotywani do udziału w wyborach prezydenckich czy parlamentarnych, a najbardziej do wyboru władz samorządowych, bo wówczas bezpośrednio decydujemy o tym, jak będą wyglądały nasze lokalne społeczności. Mimo to, udział w każdego rodzaju wyborach jest naszym moralnym i obywatelskim obowiązkiem. Chodzi przede wszystkim o to, aby wybierać ludzi kierujących się w swoim działaniu dobrze ukształtowanym sumieniem, a zarazem odznaczających się w tymże działaniu maksymalną skutecznością. Stąd też naszym obowiązkiem jest poznanie kandydatów i ich programów wyborczych.

Nasza absencja w wyborach skutkuje również tym, że w pewnym sensie odmawiamy sobie prawa do krytyki władzy. Skoro nie skorzystaliśmy z prawa jej wyboru, to inni za nas wybrali takich, a nie innych europosłów, posłów, samorządowców, itd. Na naszym zniechęceniu i bierności korzystają polityczni przeciwnicy. Oni bowiem zawsze potrafią zmobilizować swój elektorat i w konsekwencji utrzymać władzę w swoich rękach.

Trzeba też dołożyć wszelkich starań, aby dopilnować uczciwości przeprowadzanych wyborów i zapobiec sfalszowaniu ich wyników. Kiedy słuchamy relacji na temat przebiegu wyborów w jakimś kraju, to czasem pojawiają się wiadomości o bardzo wysokiej frekwencji wyborczej albo bardzo zdecydowanej wygranej jakiejś partii czy osoby. Może się tak teoretycznie zdarzyć, ale rodzące się podejrzenia o wyborcze malwersacje w takiej sytuacji nie są bezzasadne. Potrzeba etyki w polityce i życiu społecznym.

Święty Jan Paweł II przemawiając do polskich parlamentarzystów w 1999 roku powiedział, że demokracja bez wartości przetrada się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm. Może nie odczuwamy w naszej ojczyźnie jawnego totalitaryzmu, ale ten zakamuflowany z pewnością jest obecny. Problem dotyczy ustawodawstwa zarówno polskiego jak i unijnego. Nie możemy pozwolić, aby przez naszą pasywność i zniechęcenie zataczał on coraz szersze kręgi. Dlatego zawsze należy brać udział w wyborach i dopilnować, aby były one rzeczywiście demokratyczne.

Zniewolenie przez grzech

Ostatnio na kazaniu usłyszałem, że Jezus oddał za nas życie, aby wyzwolić nas z niewoli grzechu. W rzeczywistości jednak, jeśli o mnie chodzi, czuję się często zniewolony moimi nałogami, poddaję się złym impulsom, jakich doświadczam w danej chwili. Jak więc mam rozumieć słowa, że Chrystus uwolnił nas z niewoli grzechu, skoro nadal tego grzechu doświadczam?

Tomasz

Trzeba zauważyć, że w przedstawionym problemie dotykamy dwóch rzeczywistości, które należy dobrze rozróżnić. Wszyscy dziedziczymy zamię grzechu pierworodnego, który jako konkretny czyn popełnili pierwsi rodzice. Skutkiem tego grzechu jest śmierć cielesna oraz skłonność do zła, co często określamy jako niewolę grzechu albo niewolę szatana. Chrystus przez swoją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie odkupił wszystkich ludzi z tej niewoli, wszystkich tzn. tych, co żyli przed Nim, Jemu współczesnych, oraz tych, którzy urodzili się później, a więc i nas obecnie żyjących. Mówimy, że Chrystus nas zbawił. Dlaczego

więc ludzie nadal grzeszą, dlaczego czują się zniewoleni przez grzech?

Święty Paweł mówi: „W nadziei już jesteśmy zbawieni” (Rz 8, 24). Rzeczywistość odkupienia jest nam dana i równocześnie zadana. Dana jako rzeczywistość dokonana już przez Chrystusa na krzyżu, zadana jako wymagająca od nas przyjęcia owoców tego dzieła. Trzeba koniecznie dostrzec to rozróżnienie, o czym wspomniałem na początku odpowiedzi. Pomóc nam może w tym św. Augustyn, który mówi: „Qui fecit te sine te, non iustificat te sine te. Ergo fecit te nescientem, iustificat volentem”. Zwiększość myśli, a zarazem jej głębię wyrażoną dzięki łacinie można oddać w słowach: „Ten, który Cię stworzył bez twego udziału, nie usprawiedliwi Cię wbrew twojej woli. Stworzył Cię, choć nie miałeś na to wpływu, nie usprawiedliwi cię jednak bez twojej woli”. Potrzebna jest więc odpowiedź ze strony człowieka odkupionego obiektywnie, aby przyjął on dar odkupienia aktem swojej woli.

Odkupienie dokonane przez Chrystusa nie wyrugowało z ludzkiego życia rzeczywistości śmierci cielesnej i doświadczania grzechu. Dało jednak każdemu człowiekowi inną perspektywę. Przyjęcie daru odkupienia związane jest z ciągłą walką z grzechem i słabością. Mamy jednak w tej walce konkretną pomoc, sakramenty święte, które swojej skuteczności nabierają dzięki zasługom Chrystusa. Czerpią one tę moc z Jego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Przyjmując je, zwłaszcza sakrament pokuty, doświadczamy wyzwolenia z grzechu, choć potem często popadamy znowu w Jego niewolę. Mamy jednak nieustannie nadzieję w miłosierdziu Pana. Korzystanie z sakramentów daje nam ciągłe doświadczanie skutków odkupienia Chrystusowego, nieustanne doznawanie wyzwalania z grzechu, choć jednocześnie pozostaje w nas skłonność do zła. Gdyby nie odkupienie dokonane przez Chrystusa, nie doświadczalibyśmy w taki sposób Bożego miłosierdzia.

Radykalizm ewangelii

Księżu Marianie, czytając Ewangelię wg św. Łukasza zatrzymałem się na dwoma wersetami rozdziału 14 (14, 27 i 14, 33). Pierwszy z nich mówi: „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za mną, ten nie może być moim uczniem”. Tak wiele osób modli się jednak codziennie, aby Bóg zabrał im krzyż – choroby, cierpienia czy różnego rodzaju życiowych niepowodzeń. Pytanie: czy w świetle tego wersetu Ewangelii jest złe, niewłaściwe? Drugi fragment brzmi: „Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem”. A przecież tak wielu ludzi jest zamożnych i takich, którzy z wielkim trudem starają się pomnożyć swój majątek, choćby po to, by zabezpieczyć przyszłość swoich dzieci. Moje pytanie: czy jest to zgodne z Ewangelią?

Maria

Oba cytowane zdania biblijne wyrażają radykalizm, jakiego żąda Chrystus od swoich uczniów. Stąd wypływa konieczność właściwego rozumienia wymagań stawianych przez Jezusa.

Pierwsze zdanie cytowane przez Czytelniczkę brzmi: „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za mną, ten nie może być moim uczniem” (Łk 14, 27). Trzeba przyznać, że istnieje pokusa chrześcijaństwa bez krzyża. W jakiś sposób doświadczają jej każdy z nas. Jednak takiego chrześcijaństwa nie ma, bo nie ma Chrystusa bez krzyża. Chrystus nie gwarantuje nam, że nie będziemy dźwigać krzyża, daje nam natomiast siłę i pokazuje, jak go nieść. Czy modlitwa, aby Bóg zabrał krzyż – choroby, cierpienia czy różnego rodzaju życiowych niepowodzeń jest niewłaściwa? Chrystus modlił się w Ogrójcu: „Ojczy oddał ode Mnie ten kielich, jednak nie Moja, lecz Twoja wola niech się stanie”. Modlimy się codziennie: „Bądź wola Twoja” i chcemy tę wolę, jakakolwiek ona będzie, przyjmować w naszym życiu jako rzeczywistość dla nas najlepszą, bo zaplanowaną przez kochającego Boga, zaplanowaną dla naszego uświęcenia i zbawienia.

W tym kontekście chciałbym się podzielić refleksją pewnego karmelity, która pośrednio może być komentarzem do cytowanego fragmentu *Pisma Świętego* i pomóc nam we właściwym patrzeniu na krzyż obecny w naszym życiu. Ulrich Dobhan OCD komentuje słowa „Et pati et contemni”, tzn. cierpieć i zostać wzgardzonym, które tradycja przypisuje św. Janowi od Krzyża: „Nie o samo cierpienie prosił św. Jan, ale o dar, żeby cierpienie, które już jest obecne i nieodwołalne, móc tak znosić, by nie podważało ono zaufania i miłości do Boga. Nie chodzi tutaj o zamięłowanie do cierpienia, ale o miłość do Boga, pomimo cierpienia i wzgardy. «Dla Ciebie cierpieć trudy i wzgardę» – oznacza to: chciałbym żyć z Tobą, Panie, w dobrych i złych dniach, w zdrowiu i chorobie, wtedy gdy zaznaję czci i wtedy gdy zaznaję wzgardy. Słowa te są podobne do tych, które obłubieńcy mówią sobie przed ołtarzem na ślubnym kobiercu. Ta często w ciągu ostatnich czterech stuleci powtarzana formuła: «Cierpieć i być wzgardzonym!» zagubiła to «dla Ciebie, Panie» i przez to wprowadziła ludzi w postawę cierpiętniczą, mylnie brana za pobożność, postawę, która musi być odpychająca dla każdego zdrowo odczuwającego człowieka. Prawdziwa mistyka krzyża nie szuka krzyża, ale w krzyżu i cierpieniu szuka wspólnoty z Chrystusem. A prawdziwym mistykiem krzyża obca jest myśl, by przez samo znoszenie i szukanie cierpienia można było wyjednać u Boga zbawienie dla siebie i dla Kościoła. Tajemnica krzyża jest obecna w ich życiu, ponieważ przeżywają oni tajemnicę wspólnoty życia z dźwigającym krzyż Chrystusem. «Panie, dokań Ty idziesz, tam muszę iść również ja» – modli się św. Teresa od Jezusa – «co Ty cierpisz, to również ja chcę cierpieć. Idźmy więc razem, Panie» (przekaz ustny)” (U. Dobhan, w: R. Komer, *Jan od Krzyża. Szczerze wierzyć*).

Drugie pytanie dotyczy fragmentu: Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem (Łk 14, 33). Słusznie zauważa Czytelniczka, że jest wielu ludzi zamożnych oraz takich, którzy z wielkim trudem starają się pomnożyć swój majątek, choćby po to, by zabezpieczyć przyszłość swoich dzieci. Chodzi jednak o to, aby po pierwsze pomnażali swój majątek w sposób uczciwy, po drugie,

żeby rzeczy materialne nie stały na pierwszym miejscu w hierarchii wartości, żeby również potrafili tzw. dobrami zbywającymi dzielić się z ludźmi potrzebującymi pomocy. Wyrzeczenie się dóbr materialnych dotyczy nie tyle sfery ich posiadania, co kwestii przywiązania do nich. Można bowiem posiadać wiele i mieć do tego właściwy dystans umiając przy tym dzielić się nimi. Można także mieć niewiele, a pożądać tych dóbr w sercu w sposób nieuporządkowany i zazdrościć tym, którzy je posiadają.

Przyjąć plan pana Boga

Zdecydowałam się napisać do tej rubryki, gdyż czytam to czasopismo od wielu lat. Jesteśmy małżeństwem od 20 lat. Dopiero co dowiedzieliśmy się, że oczekuje czwarte dziecko. Mam 43 lata i poważne problemy z nerkami. Bardzo z mężem się boimy. Obydwoje jesteśmy wierzący, mamy szacunek dla życia, o czym świadczy też nasze dzieci. Najstarsze właśnie zdaje egzamin maturalne. Nie wiem, czy będę w stanie donosić tę ciężą i podjąć nowym obowiązkiem, mam wiele wątpliwości. Mam nadzieję, że Ksiądz coś nam doradzi.

E. i J.

Sądzę, że wspomniane wątpliwości podyktowane są lękiem płynącym z chwilowych emocji, a nie ze spokojnego przemyślenia i przemodlenia sprawy. Autorzy pytania deklarują się jako osoby wierzące i mające szacunek do życia. To daje nadzieję, że zwycięży w nich ufność, jaką złoży w Bogu powierając Mu siebie i poczęte życie. Dziecko zawsze jest wyrazem Bożego błogosławieństwa i jeśli się pojawia to znaczy, że jest pomysłane i chciane przez Boga. Okoliczności, w których zaczyna istnieć nowe życie bywają bardzo różne. Z perspektywy jednak można dostrzec, że nie był to przypadek, że było to Boże prowadzenie. W wielu sytuacjach dzieci

poczęte po kilkunastu czy nawet dwudziestu latach małżeństwa pozwalają, czy też po prostu zmuszają, aby małżonkowie na nowo spojrzeli na swój związek. Mając przed sobą perspektywę wychowania dziecka ich miłość wzajemna może jeszcze bardziej wydoskonaląć się w ofiarności i służbie. Bo przed nimi kolejne wspólne zadanie – wychowanie dziecka. Ponadto doświadczenie związane z wychowywaniem starszych dzieci pozwala uniknąć błędów, które zdarzają się młodym rodzicom. Oczywiście lęk w pewien sposób jest po ludzku uzasadniony, bo nie wiadomo, czy zdrowie i czas pozwoli, aby dziecko wychować i wprowadzić w dojrzałe, samodzielne życie. Trzeba zaufania Bogu, że jeśli daje życie, to pomoże również stworzyć warunki do jego rozwoju.

Często dzieci poczęte w tym wieku okazują się wielkim wsparciem dla rodziców w ich podeszłym wieku. Pewna siostra zakonna opowiadała, że urodziła się, gdy jej mama miała 49 lat. Oczywiście matce towarzyszyły obawy, czy zdąży wychować córkę. Dożyła bardzo sędziwego wieku. Jej córka jako siostra zakonna swój urlop spędzała corocznie w domu rodzinnym usługując swej mamie, a w ostatnich latach życia dzięki wyrozumiałości przełożonych mogła przyjeżdżać do mamy na dwa lub trzy dni co miesiąc. To, co u matki wywoływało lęk, gdy dziecko się poczęło, ostatecznie przerodziło się w doświadczenie Bożego błogosławieństwa i miłosierdzia, gdy doznawała ze strony córki troskliwe opieki, miłości i wdzięczności. Podczas jednego z takich krótkich pobytów mama odeszła do Pana. Siostra przeczytała jako wielką łaskę fakt, że mogła być przy swojej mamie w momencie jej śmierci.

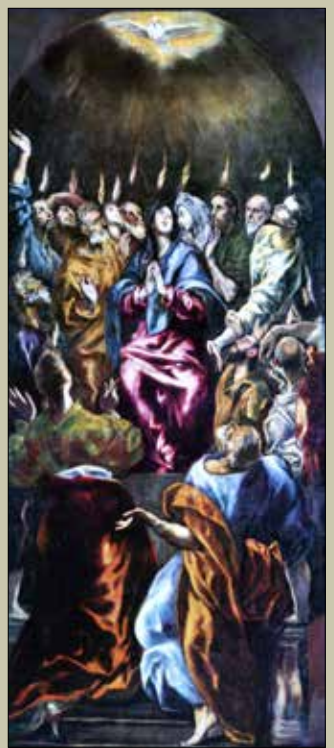
Takich sytuacji jest znacznie więcej. Sądzę, że sami Czytelnicy również spotkali się z podobnymi i mogliby je opisać. Warto więc zaufać Bogu i Jemu zawierzyć swoje obawy i lęki. ■

Ewangelia w obrazach

El Greco, Zestanie Ducha Świętego
1596-1600 r., Madryt, Muzeum Prado

El Greco (Dominikos Theotokopulos) – hiszpański malarz o greckim rodowodzie. Żył w XVI wieku, urodził się na Krecie w greckiej, prawosławnej rodzinie. Otrzymał wszechstronne klasyczne wykształcenie humanistyczne i został twórcą ikon. Ponieważ marzył o kontakcie ze sztuką klasyczną i antyczną, w wieku 25 lat wyruszył do Italii. Tam, zafascynowany malarstwem Tycjana i Tintoretta, bardzo szybko opanował zachodni sposób malowania, perspektywę, kolor i technikę malowania farbami olejnymi. Już jako dojrzały artysta przybył do Hiszpanii i osiadł w Toledo, gdzie mieszkał do końca życia. Przez Hiszpanów zwany był zawsze Grekiem (El Greco). Oryginalny, niepowtarzalny styl El Greca ukształtował się w Hiszpanii, w zetknięciu z katolickim żarliwym mistycyzmem. Styl ten charakteryzuje się wydłużonymi, zdeformowanymi postaciami oświetlonymi niezwykłym, nadprzyrodzonym światłem (El Greco studiował efekty świetlne posługując się specjalnie wykonanymi przez siebie figurkami woskowymi). Grecki artysta jest najwybitniejszym wyrazicielem mistycznej duchowości hiszpańskiej i prekursorem narodowej hiszpańskiej szkoły w malarstwie.

Na obrazie *Zestanie Ducha Świętego* El Greco pomiędzy Apostołami umieścił swój autoportret. Jest to postać druga z prawej strony, jako jedyna spoglądająca na widza. opr. **AK**



Święta Maria Magdalena

wspomnienie 22 lipca

Etymologia imienia. Imię Maria pochodzi od greckiej formy hebrajskiego *Mirjam, Marjam* (w greckiej wersji *Nowego Testamentu* – *Mariam*), oznaczające prawdopodobnie: 'napawająca radością, przyczyna radości'.

Życiorys. Maria – bohaterka *Ewangelii*, została nazwana Magdaleną od miasta swego pochodzenia – Magdali w Galilei. Przekazy biblijne sugerują, że w młodości uległa opętaniu, a po swym nawróceniu była jedną z tych kobiet, które towarzyszyły Chrystusowi w Jego podróżach apostołskich: „(...) chodził po miastach i wioskach, zwiastując dobrą nowinę o Królestwie Bożym, a dwunastu z nim i kilka kobiet, które on uleczył od złych duchów i od chorób: Maria zwana Magdaleną, z której wyszło siedem demonów (...) i wiele innych, które służyły im majątnościami swymi” (Łk 8, 3). Wierna Mistrzowi z Nazaretu do końca, podążyła z Nim na Golgotę (J 19, 25), jako pierwsza poszła szukać Go w poranek Zmartwychwstania (J 20, 1-13); jej objawił się Zmartwychwstały Chrystus z poleceniem zanieśienia uczniom radosnej nowiny paschalnej (J 20, 14-18). Dalsze dzieje Świętej znamy z tradycji, zgodnie z którą udała się do Rzymu, gdzie ze słowami „Chrystus zmartwychwstał” opowiedziała cesarzowi Tyberiuszowi historię sądu i wyroku wydanego na Jezusa. W późniejszym okresie miała, podobnie jak Apostołowie, podróżować z misją głoszenia Słowa Bożego na obszarze pomiędzy Italią i Azją Mniejszą. W Efezie dołączyła do Apostoła Jana Ewangelisty i wraz z nim szerzyła wiarę chrześcijańską. Zmarła w Efezie, zaś jej relikwie w 899 roku zostały przeniesione do Konstantynopola. Według tradycji Zachodu głosiła Ewangelię w dzisiejszej południowej Francji, w okolicach Marsylii i Aix, a następnie przez trzydzieści lat prowadziła życie pustelnicze w St. Baume. Wspomnienie Świętej przypada na dzień 22 lipca.

Ikonaografia. Maria Magdalena przedstawiana jest w scenach Ukrzyżowania – u stóp Jezusa, w momencie spotkania z Chrystusem w poranek Zmartwychwstania, w towarzystwie kobiet niosących wonności do grobu Jezusa lub samotnie – jako

pokutnica. Jej atrybuty to naczynie z olejkim, korona cierniowa, bicz, kadzielnica lub książka.

Patronat. Święta czczona jest jako patronka kobiet pokutujących, więźniów, osób uwiedzionych. Jej wstawiennictwa wzywają także fryzjerzy, ogrodnicy i właściciele winnic, producenci rękawiczek, perfum i pudru, cierpiący na bóle oczu.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Główne uroczystości odpustowe św. Marii Magdaleny – jako współpatronki – obchodzone są w Dobrzyniewie Kościelnym (dekanat Białystok-Bacieczki), w parafii Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Parafia powstała z inicjatywy księcia Mikołaja Radziwiłła w 1519 r. Obecna świątynia pochodzi z lat 1905-1910.

Z homilii św. Grzegorza Wielkiego, papieża: „Maria (...) stała przed grobem płacząc”. Z tego widać, jak wielką miłością pałało serce Marii, że nawet po odejściu uczniów nie odstąpiła od grobu Pana (...). Płakała szukając i ogarnięta żarem miłości gorąco tęskniła za Tym, o którym sądziła, iż został zabrany. I stało się, że tylko ta zobaczyła wówczas Jezusa, która pozostała, aby szukać. Dopełnieniem bowiem czynu dobrego jest wytrwałość, według słów Prawdy: „Kto wytrwa do końca, będzie zbawiony”.

Modlitwa: Boże, Twój Syn wybrał Marię Magdalenę na pierwszą zwiastunkę wielkanocnej radości, spraw, abyśmy za jej wstawiennictwem i przykładem głosili Chrystusa zmartwychwstałego i oglądali Go w Twojej chwale. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

B. P.-D.



Obraz św. Marii Magdaleny znajdującej się w kościele parafialnym w Dobrzyniewie

Z pamiętnika proboszcza

O kibolach i rotmistrzu Pileckim...

Dnia 25 maja br., w 66. rocznicę rozstrzelania rotmistrza Witolda Pileckiego, legendarnego żołnierza walczącego o wolną Polskę, przed kinem Ton, jednym z miejsc mordów na działaczach podziemia niepodległościowego, odbył się wieczór pamięci. Dodajmy, kolejny wieczór żywej lekcji historii zorganizowany przez młodzież. Nie z nakazu, nie w świetłach kamer, po prostu z szacunku do tych, którzy walczyli o niepodległą Ojczyznę. Byli harcerze, kombataneci, młodzież, wzruszający apel pamięci. Byli też kibice „Jagielloni”, młodzi ludzie znani z miłości do swego klubu...

Nie wiem, czy zauważyliście, że wśród różnej maści rozrabiaków, istnieje wielka rzesza (w całej Polsce) kibiców – swoistych działaczy społecznych. Ludzi,

którzy czczą pamięć o Żołnierzach Wykłych, o rocznicach powstań, zaangażowanych w pomoc w domach dziecka czy niepełnosprawnym.

Poza tym jest trochę tak, że kibice stali się wychowawcami młodych. Co więcej, organizują się zupełnie oddolnie, bez wsparcia żadnych poważnych organizacji, praktycznie bez pieniędzy. Może to jest również odpowiedź na pytanie: dlaczego na stadionach pojawiają się oprawy nawiązujące do historii Polski? I to w czasach, gdy historię Polski w szkole traktuje się jak piąte koło u wozu. O rotmistrzu Pileckim, Żołnierzach Wykłych czy zbrodniach komunizmu nie mówią nauczyciele i rodzice, nie rozmawia się o tym w każdym domu. Swoiste lekcje historii udzielane są na stadionach niejako w zastępstwie innych instytucji.



To dobrze, że młodzież czci pamięć bohaterów. Oby takich ludzi było jak najwięcej. I myślę, że trzeba docenić ich wysiłki. I oddzielić kiboli od kibiców. Dlatego po raz kolejny ze zdziwieniem obserwowałem w trakcie uroczystości zwiększone patrole policji w zakratowanych radiowozach i z kamerami. A tak naprawdę, była cisza, modlitwa i zaduma, wszakże to kolejny wieczór pamięci o naszych bohaterach...

ks. Aleksander Dobroński

Podwójny Jubileusz Arcybiskupa Metropolity

List Biskupa Pomocniczego Archidiecezji Białostockiej Henryka Ciereszki do wiernych Archidiecezji Białostockiej w uroczystość Zesłania Ducha Świętego na Jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich i 35-lecia sakry biskupiej Metropolity Białostockiego Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego

**Czcigodni Bracia Kapłani,
Drodzy w Chrystusie Panu Bracia i Siostry!**

W tym roku nasz Arcybiskup, Metropolita Białostocki, Edward Ozorowski świętuje piękne Jubileusze 50-lecia święceń kapłańskich i 35-lecia sakry biskupiej. Radujemy się tym i łączymy się z naszym Pasterzem w przeżywaniu tych Jubileuszy w duchu wdzięczności oraz w modlitwie. W dzisiejszą uroczystość Zesłania Ducha Świętego, na tydzień przed głównymi obchodami Jubileuszy Arcybiskupa, zapraszam do wsłuchania się w Słowo Boże, do refleksji nad nim, a także do krótkiego chociaż wejrzenia w tajemnicę Kościoła i posługi pasterskiej biskupa w Kościele. Niech to nasze rozważanie posłuży duchowemu przygotowaniu do przeżywania Jubileuszy naszego Arcybiskupa i stanie się zachętą do modlitwy w jego intencji oraz do wzięcia udziału w jubileuszowych uroczystościach.

1. Duch Święty ożywia, przemienia i jednoczy

Słowo Boże dzisiejszej uroczystości przynosi najpierw poruszający i zdumiewający opis wydarzenia w Wieczerniku. Szum z nieba, uderzenie gwałtownego wiatru, języki jakby z ognia nad głowami Apostołów, przemawianie różnymi językami. „I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2, 4) – skomentuje to natchniony autor. Posłużył się tak plastycznym i tajemniczym w swym opisie obrazem, ponieważ rzeczywistość Ducha Świętego jest dla nas w dużej mierze niepojęta. Wicher i ogień symbolizują Ducha Świętego. Wicher jest wyrazem potęgi, znakiem mocy Boga, a jako powietrze jest niezbędny do życia. Ogień jest światłem, ciepłem, siłą, która zdolna jest przemieniać. Duch Święty zatem jest życiem. On podtrzymuje życie Boże w nas, życie wiary, daje moc, by czynić dobro. Duch Święty jest ogniem, ogniem miłości, która przemienia świat, wypala i oczyszcza z tego co złe i grzeszne. Duch Święty pozwolił mówić językami, by słuchający mogli zrozumieć głoszoną im nowinę o Zmartwychwstałym. I dziś Duch Święty zstępuje, by człowiek współczesny, rozdarty w sobie, nierozumiejący ani Boga, ani świata, ani drugiego człowieka, ani samego siebie, otrzymał zrozumienie, które zwiastuje nauka Chrystusowa. Duch Święty daje też odwagę, by wyznać z wiarą, że „Panem jest Jezus” (1 Kor 12, 3). Rozdaje różne dary łaski, wyznacza różne rodzaje posługiwania i różne działania, a wszystko zachowuje w doskonałej jedności. „Wszystcyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni [aby stanowić] jedno Ciało (...) Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem” (1 Kor 12, 13) – przypomni nam dziś św. Paweł.

2. Duch Święty objawia się i działa w Kościele

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, którą dziś przeżywamy, to przede wszystkim wielkie święto Kościoła. W dzień Pięćdziesiątnicy, kiedy to na Apostołów zstąpił Duch Święty, Kościół objawił się światu jako żywa wspólnota wyznawców Zmartwychwstałego Chrystusa. Zapowiedziany w obrazach królestwa mesjańskiego w *Starym Testamencie*, powołany do istnienia przez Chrystusa, organizującego wspólnotę Dwunastu Apostołów i zawierającego Nowe Przymierze z Bogiem Ojcem poprzez ofiarę z samego siebie

na krzyżu, w pełni urzeczywistniony w Misterium Paschalnym Chrystusa, wraz z przyjściem Ducha Świętego rozpoczął swą misję w świecie. Ożywiany i prowadzony przez Ducha Świętego zaczął ogarniać coraz to nowe narody, wpisywać się w historię świata, jawić się jako zaczyn, ale i urzeczywistnianie Królestwa Bożego na ziemi. Swą misję ewangelizacyjną, dopełniał przez posługę Apostołów i ich następców, przez żywe świadectwo wiary i życia swych członków.

Dziś, gdy świętujemy Zesłanie Ducha Świętego, przede wszystkim pragniemy dziękować za wielkie dzieła Ducha Świętego w Kościele. On to przemienił zależnych Apostołów w mężnych głosicieli i świadków Chrystusa Zmartwychwstałego, uczynił ich ojcami wiary pokoleń wyznawców Chrystusa, niesionej w historię i czas przez ich następców. Łaska Ducha Świętego, przenoszona od Apostołów gestem włożenia rąk na ich następców, biskupów, udzielana kapłanom w sakramencie święceń, umacnia także wszystkich wiernych odrodzonych na chrzcie św. w sakramencie bierzmowania. W ten sposób, po nasze czasy, można powiedzieć, trwa w Kościele łaska Pięćdziesiątnicy, trwa ustawiczne zstępowanie Ducha Świętego. I dlatego i dziś, jak nauczał św. Jan Paweł II w encyklice *Dominum et Vivificantem*: „Duch Święty mieszka w Kościele, a także w sercach wiernych jak w świątyni (por. 1 Kor 3, 16; 6, 9); w nich przemawia i daje świadectwo przybrania za synów (por. Ga 4, 6; Rz 8, 15-16. 26). Prowadząc Kościół do wszelkiej prawdy (por. J 16, 13) i jednocząc we wspólnocie i posłudze, uposaża w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne, i przy ich pomocy nim kieruje oraz owocami swoimi go przyozdabia (por. Ef 4, 11-12; 1 Kor 12, 4; Ga 5, 22). Mocą Ewangelii utrzymuje Kościół w ciągłej młodości, ustawicznie go odnawia i do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem prowadzi” (DV 25).

3. Biskupia posługa pasterska w Kościele

Święty Paweł w dzisiejszym drugim czytaniu wspomina o różnych rodzajach posługiwania i różnych działaniach w Kościele, które sprawia Duch Święty. Ujawniają się one przede wszystkim w posłudze pasterskiej biskupów, następców Apostołów.

Posługa biskupia, jej charakter, wypływa z treści posłannictwa przekazanego przez Jezusa Apostołom podczas rozesłania, które opisał św. Mateusz: „Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać to, co wam przekazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28, 18-20). Nauka Kościoła określiła na tej biblijnej podstawie trzy wymiary tej posługi: nauczycielski (funkcja prorocka), kapłański (funkcja uświęcania) i pasterski (funkcja rządzenia) (por. *Pastores gregis*, 6).

Biskup jest najpierw głosicielem Ewangelii Chrystusowej i jej strażnikiem. Jego zadaniem jest nauczanie wiernych mu powierzonych. Jest prawdziwym nauczycielem wiary. Biskup jest też pierwszym słuchającym Ewangelii. Jego osobiste przyjęcie nauki Chrystusa, wcielanie jej w życie, wzmacnia wiarygodność jego przepowiadania.

Posługę kapłańską, czyli uświęcania, spełnia biskup głównie poprzez sprawowanie Eucharystii i innych sakramentów. Do niej przynależy również kształtowanie i przewodniczenie życiu liturgicznemu w diecezji, obejmującemu kult religijny, wyrażany w sprawowaniu świętych sakramentów, w oddawaniu chwały Bogu w Liturgii Godzin, w świętych obrzędach i autentycznej ludowej pobożności. W zgromadzeniu diecezjalnym pod przewodnictwem biskupa ujawnia się i urzeczywistnia wspólnota Kościoła lokalnego, pozostająca poprzez osobę biskupa w łączności i jedności z Kościołem powszechnym.



Arcybiskup Metropolita z księżmi Archidiecezji podczas nabożeństwa maryjnego w Świętej Wodzie, 22 maja 2014 r.

Posługę pasterską wypełnia biskup zarządzając i kierując wspólnotą Kościoła lokalnego, czyli diecezją. Ta prawdziwa władza, sprawowana w imieniu Chrystusa, ma charakter służby Kościołowi lokalnemu. Zatem biskup jest zatroskany o wiarę, życie moralne, życie religijne wiernych i z tej racji wydaje różne zarządzenia, kieruje i nadzoruje posługę kapłanów, czuwa nad zachowywaniem wymogów wiary i wypełnianiem zasad życia wspólnoty kościelnej. Jako wierny pasterz, na wzór Chrystusa Dobrego Pasterza, troszczy się o całość życia powierzonej mu diecezji.

4. Jubileusz Arcybiskupa świętem Archidiecezji

Z radością i w duchu wdzięczności Bogu za posługę naszego Arcybiskupa Metropolity Białostockiego podejmujemy jako archidiecezianie obchody Jubileuszu. Chcemy przeżywać je jako okazję do pełniejszego doświadczenia bogactwa i piękna naszego białostockiego Kościoła. Są one owocem żywej wiary naszych wspólnot parafialnych i całej diecezji, pieczołowicie kształtowanej posługą pasterską kapłanów i biskupów. Dostojny Jubilat zajmuje w tym dziele poczesne i znaczące miejsce. Najpierw sam czerpał z bogatego dziedzictwa duchowego i szacownej tradycji promieniujących jeszcze z Wilna, przedwojennej siedziby diecezji, a skrzętnie podejmowanych i rozwijanych na ziemi białostockiej, gdzie zaczęła rodzić się i wzrastać nowa wspólnota diecezjalna. A potem, idąc za głosem powołania, przyjmując święcenia kapłańskie, zaczął zapisywać swą kartę w jej historii, służąc swymi obdarowaniami, talentami i wiedzą, pogłębiając na specjalistycznych studiach teologicznych. Rozpoczął od funkcji wykładowcy w seminarium duchownym, by w krótkim czasie wejść w ważną posługę biskupa pomocniczego. I w tej roli najbardziej dał się poznać. Przez długie lata wywierał znaczący wpływ na życie diecezji, jako długoletni rektor seminarium duchownego, wytrawny teolog oraz jednocześnie jako pasterz w biskupiej posłudze, głoszący Słowo Boże, sprawujący sakramenty święte, wspomagający ordynariuszy diecezji w jej zarządzaniu. Lata gorliwej posługi biskupiej, zdobywane doświadczenie, predestynowały go z czasem do powierzenia mu roli pasterza utworzonej w międzyczasie w Białymstoku Archidiecezji, połączonej z nadaniem mu godności Arcybiskupa i Metropolity Białostockiego. Od 2007 roku zarządza naszą Archidiecezją. Czuwa nad jej życiem wiary, troszczy się o różne dzieła w niej prowadzone, rozwija bazę instytucjonalną i materialną, dla sprawniejszego funkcjonowania agend diecezjalnych. To jego oddanie i służba powierzonymu mu białostockiemu Kościołowi rodzi dziś naszą wdzięczność, jako duchowieństwa i wiernych świeckich oraz skłania do wyrażenia serdecznej życzliwości i szacunku dla jego osoby.

5. Zaproszenie do modlitwy w intencji Arcybiskupa Metropolity i udziału w uroczystości Jubileuszu

Każdy Jubileusz naznaczony jest najpierw duchem wdzięczności Bogu. Takie uczucia żywi niewątpliwie nasz Dostojny Jubilat. My, jego diecezjanie, włączając się w to dziękczynienie, poszerzone także o naszą wdzięczność Arcybiskupowi, bo jej powodów możemy wiele wyliczyć, pragniemy otoczyć jego osobę przede wszystkim serdeczną modlitwą. Niech wznosi się ona do Boga, w naszych parafiach, wspólnotach i ruchach religijnych, niech zanoszą ją kapłani i zakonnice, a może też w rodzinnym i indywidualnym pacierzu dołączone zostaną intencje za naszego Pasterza. Kapłani już zanieśli szczególną modlitwę za swego Arcybiskupa w dniu 22 maja u Matki Bożej w Świętej Wodzie, gdzie też upamiętnili Jubileusz ustawieniem krzyża.

Centralne obchody Jubileuszu będą miały miejsce 14 i 15 czerwca. W sobotni wieczór 14 czerwca odbędzie się uroczysta sesja Rady Miejskiej Miasta Białegostoku, na której Arcybiskup otrzyma tytuł Honorowego Obywatela Miasta Białegostoku. Wykonane też zostanie oratorium o bł. Michała Sopoćce zatytułowane *Oto wierny sługa mój*. Natomiast w niedzielę 15 czerwca archikatedrze białostockiej o godzinie 11.00 będzie sprawowana dziękczynna Msza św., celebrowana przez Dostojnego Jubilatę wraz z zaproszonymi biskupami i duchowieństwem, na którą serdecznie zapraszamy. Będzie to jednocześnie nasze diecezjalne dziękczynienie za kanonizację Jana Pawła II. Znamienne, że data tej uroczystej celebry, w 50-lecie święceń naszego Metropolity, zbiegnie się z 100-leciem święceń bł. Michała Sopoćki, który dokładnie 15 czerwca 1914 roku został wyświęcony w Wilnie na kapłana. Arcybiskup zatem przyjmował święcenia kapłańskie w 50-lecie święceń bł. Michała. Był jego uczniem, a jako Metropolita Białostocki był gospodarzem uroczystości beatyfikacji swego profesora w 2008 roku w Białymstoku. I ta okoliczność jest jeszcze jednym powodem do dziękczynienia Bogu i wspólnego świętowania. Dopelnieniem niedzielnej uroczystości będzie wspomniane oratorium o bł. Michała, wykonane tym razem w niedzielny wieczór o godz. 19.00 w kościele Miłosierdzia Bożego w Białymstoku przy ul. Radzywińskiej, na które też serdecznie zapraszamy.

Niech nasz liczny udział w niedzielę 15 czerwca w uroczystościach Drogiego nam Dostojnego Jubilata stanie się jeszcze jednym miłym znakiem naszej wobec niego wdzięczności oraz pamięci o jego osobie. Zanoszona zaś modlitwa niech będzie najcenniejszym tego wyrazem.

† Henryk Cierszko
Biskup pomocniczy Archidiecezji Białostockiej
Białystok, 22 maja 2014 r.

Arcybiskup Edward Ozorowski w dialogu teologii z Magisterium Kościoła

Czesław Rychlicki

Osoba Profesora i formacja intelektualna

Ksiądz prof. dr hab. Edward Ozorowski, aktualny Arcybiskup Białostocki, urodził się 1 maja 1941 roku w Wólce Przedmieście k. Białegostoku. W roku 1958 uzyskał świadectwo dojrzałości i podjął sześcioletnie studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1964 roku kontynuował studia specjalistyczne z teologii dogmatycznej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie, gdzie uzyskał: tytuł zawodowy magistra teologii (1967 r.); stopień naukowy doktora nauk teologicznych (1970 r.) na podstawie rozprawy: *Nauka współczesnych teologów katolickich o kulcie Świętych w życiu Kościoła pielgrzymującego – od Mystici Corporis do Vaticanum II*; stopień naukowy doktora habilitowanego (1976 r.), na podstawie doktorbu naukowego i rozprawy: *Eklezjologia unicka w latach 1596-1720*.

W roku 1970 został zatrudniony na Wydziale Teologicznym w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (dzisiejszy Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), gdzie uzyskał: stopień naukowy docenta (1978 r.); tytuł naukowy profesora nadany przez Radę Państwa (1987 r.); stanowisko profesora zwyczajnego ATK (UKSW) (1995 r.).

W roku 1979 ks. prof. Edward Ozorowski został mianowany przez Papieża Jana Pawła II biskupem tytularnym Bitetto i pomocnikiem w Białymstoku, a przez biskupa białostockiego został powołany na rektora Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Stanowisko to pełnił do roku 1992, sprawując jednocześnie urząd wikariusza generalnego Archidiecezji.

W roku 1992 Arcybiskup Białostocki Edward Kisiel powołał bp. Ozorowskiego na stanowisko przewodniczącego Rady Naukowej ds. Kolegium Teologicznego i studiów teologicznych w Białymstoku, czyniąc go w ten sposób odpowiedzialnym za formację teologiczną osób świeckich i duchownych w Archidiecezji Białostockiej.

Obowiązki duszpasterskie i administracyjne w Białymstoku nie osłabiły w niczym pracy naukowej i dydaktycznej ks. bp. prof. Edwarda Ozorowskiego. Owszem, zostały one dobrze wykorzystane na odcinku dydaktycznym. I tak, w Instytucie Studiów nad Rodziną, na Wydziale Teolo-



Wykład podczas ogólnopolskiego spotkania teologów dogmatyków, wrzesień 2012 r.

gicznym UKSW w Warszawie pełnił przez długie lata stanowisko kierownika Katedry Teologii Dogmatycznej Małżeństwa i Rodziny, a na Uniwersytecie w Białymstoku funkcję kierownika Międzywydziałowej Katedry Teologii Katolickiej. Teren jego zajęć dydaktycznych obejmuje: UKSW w Warszawie, Uniwersytet w Białymstoku, Wyższe Seminarium Duchowne w Białymstoku, Wyższe Seminarium Duchowne w Sankt Petersburgu oraz Papieski Wydział Teologiczny – Sekcja Świętego Jana Chrzciciela w Warszawie.

Jest on członkiem: Komisji Nauki Wiary Episkopatu Polski, Komisji Kultu i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski (KEP), Zespołu KEP do spraw Sanktuariów w Polsce, Polskiego Towarzystwa Teologicznego, Towarzystwa Mariologicznego oraz International Biographical Centre, American Biographical Institute (ABI), Geographical Society.

Za swoją aktywną działalność naukową i ekumeniczną otrzymał nagrodę indywidualną MEN (1991), złoty medal Research Fellow ABI (1992) i Nagrodę im. W. Pietrzaka (2002), nadaną przez „Civitas Christiana”.

Jako wytrawny znawca myśli teologicznej pełnił funkcję sekretarza naukowego czasopisma „Studia Theologica Varsoviensia” (1970-1979) i redaktora „Studiów Teologicznych: Białostocko-Drohiczyńsko-Łomżyńskich” (1983-1992). Ponadto był współredaktorem *Słownika Teologów*

Katolickich (tom I-IV). Był on również organizatorem i czynnym uczestnikiem licznych konferencji, sympozjów i kongresów naukowych w kraju i za granicą: Rzym – 1989; Rimini – 1991; Edmonton – 1992; Jerozolima – 1994; La Thuil – 1994.

Dnia 21 października 2006 roku prof. bp Edward Ozorowski został mianowany przez papieża Benedykta XVI Arcybiskupem Metropolita Białostockim.

W roku 2007 otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu w Białymstoku.

Działalność naukowa i oryginalność myśli teologicznej

Na działalność naukową abp. E. Ozorowskiego składa się ponad 1250 opublikowanych pozycji, z których ok. 30 stanowią pozycje książkowe, a pozostałe publikacje to: artykuły, recenzje książek, hasła z zakresu nauk teologicznych, hasła osobowe, opublikowane przemówienia, odezwy administracyjne.

Istotna problematyka podejmowana przez białostockiego Teologa dotyczy eklezjologii i tematyki z nią integralnie związanej, a stanowi ją: chrystologia, mariologia i nauka o sakramentach.

W eklezjologii, ujętej zarówno w wymiarze ściśle teologiczno-naukowym jak i duszpasterskim, abp Ozorowski stara się ukazać Kościół w roli historiozawcznej, jako powołany przez Boga istotny środek

do realizowania w historii Jego planu zbawczego wobec człowieka i świata (por. E. Ozorowski, *Kościół. Zarys eklezjologii katolickiej*, Wrocław 1984; Tenże: *Piotrowe dziedzictwo – Rozważania majowe*, Białystok 1991). W obrazie Kościoła dostrzega on nie tylko wspólnotę wierzących, ale również jej element strukturalny i operatywny. W Kościele, jako wybranym przez Boga „narzędziu” Zbawienia, znajdują się istotne elementy życia nadprzyrodzonego: Słowo Boże i sakramenty, a wśród nich szczególne miejsce zajmuje Eucharystia (por. E. Ozorowski, *Eucharystia w nauce i praktyce Kościoła Katolickiego*, Poznań 1990). Właśnie Eucharystia, jako źródło życia nadprzyrodzonego, jest tym ziarnem, które wraz z realizowaniem przez człowieka wezwania Stwórcy prowadzi stworzenie do swego celu, jakim jest „odtworzenie obrazu Boga”. Ta rzeczywistość realizuje się szczególnie w życiu świętych (Por. E. Ozorowski, *Eklezjalne aspekty kultu świętych w nauce współczesnych teologów katolickich*, w: *Studia teologiczno-dogmatyczne*, t. 1, Warszawa 1974, s. 5-135). Wydaje się, że zainteresowanie kultem świętych, a zwłaszcza męczenników, wypływa u naszego Teologa zarówno z potrzeb intelektualnych, osobistych przeżyć rodzinnych, jak również duszpasterskich. Okazuje się bowiem, że ta problematyka podjęta już w rozprawie doktorskiej stała się aktualna duszpastersko u Profesora jako Biskupa, który pragnie utrwalić w historii i w życiu wiernych pamięć o męczennikach.

Obok obiektywnie teologicznych motywów także uwarunkowania lokalne stały się dla Arcybiskupa i Teologa bodźcem do podjęcia teologicznych badań i ich publikacji w zakresie problematyki miłosierdzia Bożego. To przecież Białystok i ks. Michał Sopoćko oraz s. Faustyna Kowalska znani są w historii współczesnej jako pewnego rodzaju teologiczne miejsce kultu Miłosierdzia Bożego. Podejmowanie tej problematyki przez biskupa Kościoła lokalnego w pismach i w żywym słowie świadczy o jego wrażliwości na znaki czasu, zwłaszcza w miejscu z nimi związanym.

Z duchem wdzięczności Arcybiskupa za osoby inspirujące aktywność w rozwijaniu tego kultu idzie w parze jego humanistyczny rys charakteru, jakim jest pamięć i wdzięczność wobec ludzi, którzy wnieśli swoją działalnością poważny kapitał duchowy i kulturowy w życie konkretnych osób i społeczeństwa. O tym świadczą m.in. opublikowane teksty Profesora: *Pamięć wdzięczności początkiem. O ludziach mi bliskich* (Białystok 1995) i olbrzymia seria biogramów teologów polskich, zawartych w *Słowniku polskich teologów katolickich* (Warszawa 1981-1985).

W tym fakcie należy uznać wewnętrzną cechę wrażliwości i poczucia odpowiedzialności Teologa i Biskupa za strzeżenie skarbcza myśli i kultury ludzi Kościoła, którzy swoją myślową aktywnością i codziennym postępowaniem ubogacali także kulturę własnego narodu.



Spotkanie z Papieżem Franciszkiem podczas wizyty Ad limina Apostolorum w lutym 2014 r.

Na analogicznej płaszczyźnie szacunku i wrażliwości Profesora na prawdę odkrywana i wyrażana przez człowieka plasuje się jego teologiczne pragnienie odkrywania natury Boga, czego wyrazem jest pozycja *Bóg jest miłością. Misterium Ojcostwa Boga* (Białystok 1999). Refleksja w niej wyrażona dotyka niemal fizycznie aktualnej sytuacji człowieka. Gdy chrześcijanin podejmuje szereg akcji „w imię Ojca”, uznając w Bogu Jedynym w Trójcy osób źródło i cel całej rzeczywistości stworzonej, to trzeba zauważyć, że dziś takie przekonanie jest coraz bardziej kontestowane, przynajmniej w niektórych środowiskach. Jedną z trudności, może najbardziej radykalną, ma korzenie teoretyczne, ale konsekwencje tego są praktyczne. Chodzi o trudności występujące u osób, które w oparciu o ich refleksję nad językiem wyrazu napotykały na niepokonalne trudności w uznaniu Boga, a tym bardziej Jego ojcostwa. Dla uważających się za wierzących taka sytuacja może stanowić prawdziwe wyzwanie i dobrą okazję do refleksji nad własnym wyrażeniem wiary.

Obok trudności wywodzącej się z religijnej refleksji nad sensem „ojcostwa Boga”, inna trudność ma swoje podłoże w psychice człowieka, zarówno na płaszczyźnie indywidualnej jak i zbiorowej, prowadząc go często do ateizmu. Mają na to wpływ ciągle obecne idee oświeceniowe, które dążą do uwolnienia człowieka od wszelkiej niezależnej „opieki”, która stanowiłaby przeszkodę w osiąganiu przez niego dojrzałości, rozumianej jak standard w obronie własnej godności.

W kontekście aktualnie doświadczanej sytuacji religijnej, która ma niewątpliwie wpływ na życie codzienne jednostki i społeczeństwa, abp Edward Ozorowski w oparciu o świadectwa biblijne stara się ukazać prawdziwe oblicze Boga. Nie ogranicza się on do „okrągłych” stwierdzeń

teologicznych, ale w oparciu o progresywne wydarzenia historiozbawcze dochodzi do ukazania prawdziwie ojcowskiego oblicza Boga. Wartość tego dyskursu jest nie tylko teologiczna, ale wręcz egzystencjalna. Chodzi w nim bowiem nie o teoretyczne jedynie odkrywanie natury Boga, ale o Jego relacje do świata. W tych relacjach ważny jest stosunek Boga do ludzkiego cierpienia, które stawia człowieka, także wierzącego, wobec pytania: jak można pogodzić istnienie wielowymiarowego zła z istnieniem Boga, który z natury swej powinien być nieskończenie dobry i wszechmocny? Jak można wierzyć, że Bóg jest Ojcem pragnącym dobra dla swojego stworzenia, podczas gdy dochodzi do niszczących człowieka i jego otoczenie kataklizmów naturalnych, czy do różnego typu przemocy wobec osób bezbronnych?

Podejmując różne próby dania odpowiedzi na te pytania ks. prof. Edward Ozorowski, jako teolog i biskup dochodzi do wniosku, że wiara chrześcijańska opiera się na przekonaniu, że objawienie prawdziwego oblicza Boga osiąga swój szczyt w wydarzeniu Jezusa Chrystusa, w tym również „ojcowskie” oblicze Boga (por. J 14, 9-12). Jest w tym konsekwentna logika wiary i rozumu. Skoro bowiem chrześcijanin przyjmuje w wierze, że człowiek został stworzony przez Boga na Jego „obraz”, a tym „obrazem” jest Chrystus, to logiczny jest wniosek, że człowieka nie można zrozumieć w pełni bez odwołania się do Chrystusa (por. Kol 1, 15-17).

Arcybiskup Ozorowski akcentuje tę myśl jako zrozumiałe dla chrześcijanina przesłanie wiary, a dla każdego człowieka myślącego jako logiczną konsekwencję przyjętego założenia. Ten wniosek teologiczny, a ściślej chrystologiczny, stoi u podstaw także innych wypowiedzi Biskupa i Profesora, dotyczących miejsca i roli Maryi – Matki Jezusa i godności kobiety w jej różnych wymiarach życiowego powołania.

W klimacie nieraz czysto ambicjonalnych a nie merytorycznych przejawów w poglądach na rolę kobiety w społeczeństwie, abp Ozorowski stara się oceniać wartość kobiety w świetle nauki chrześcijańskiej. Jakkolwiek rozpatruje jej godność kobiecą i macierzyńską w relacji do osoby Maryi, Matki Jezusa, to podstawę teologiczną tej godności odnajduje w akcie powołania człowieka do istnienia na zasadzie równości mężczyzny i kobiety (por. Rdz 1,26-27) (por. E. Ozorowski, *Maryjny rys kobiecości kobiety jako dziewicy*, ST B – D – Ł, 13; tenże: *Maryjny rys kobiety jako matki w nauczaniu Jana Pawła II*, ST B – D – Ł, 18 /2000).

Autor obrazu kobiety, jako żony i matki, ukazuje w nauczaniu Jana Pawła II pewnego rodzaju odrodzenie idei powołania kobiety do rzeczywistości, w jakiej Bóg pragnie ją widzieć. Moment stworzenia człowieka w wydaniu mężczyzny i kobiety na „obraz” Boga, stanowi podstawę pełnej godności kobiety. Idea obrazu Bożego w człowieku staje się w *Piśmie Świętym*, oraz w teologii i w nauce Kościoła, kryterium szczególnej, wręcz świętej, godności osoby ludzkiej. Na tym kryterium opiera się także nauka o godności kobiety i jej równości z mężczyzną.

Kościół w swojej nauce o wielkości kobiecego powołania odwołuje się do osoby Maryi, Matki Jezusa, jako szczególnego wzoru dla każdej kobiety. Niektóre ruchy odrzucają tego rodzaju wzór, nie uznając motywów chrześcijańskich i wartości proponowanych przez Chrystusa. Dla chrześcijańskiej kobiety są to jednak podstawy wypływające z wiary i do nich odwołuje się abp Ozorowski w swojej refleksji.

Arcybiskup prof. Edward Ozorowski, jako wykładowca w Instytucie Studiów nad Rodziną i biskup, któremu zależy na właściwym funkcjonowaniu istotnej komórki społeczeństwa, którą stanowi małżeństwo i na nim oparta rodzina, podejmuje z wielkim zaangażowaniem tę problematykę. Rodzina jest przez niego widziana nie tylko w aspekcie teologicznym, jako dobra rzeczywistość chciana przez Stwórcę i przekazana człowiekowi, ale widzi w niej podstawową instytucję w kształtowaniu osoby i społeczeństwa. Stąd wypływa jego troska o trwałość rodziny i zapewnienie jej przez samo społeczeństwo statusu istotnego dziedzictwa całej ludzkości (por. E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina w zamyśle Bożym*, UKSW, Warszawa 2009).

W swojej refleksji nad naturą małżeństwa i jego misją Profesor i Biskup jest bardzo jasny i dokładny, gdy mówi, że ojcostwo i macierzyństwo są wyrażeniem miłości małżeńskiej. W dzisiejszym klimacie, nie zawsze właściwie rozumianej wolności, gdy pod różnymi formami projektów kulturowych i politycznych zdąża się do prywatyzacji małżeństwa, podobnie jak religii i wiary, ks. prof. E. Ozorowski wyrażnie przypomina o jedynym możliwym do

zaakceptowania – przez wierzących i ludzi poprawnie myślących – modelu rodziny, opartym na związku mężczyzny i kobiety (por. E. Ozorowski, *Małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety*, „Studia nad Rodziną”, 8 /2004, nr 1).

Co stanowi o oryginalności uprawianej przez abpa prof. E. Ozorowskiego teologii?

Przede wszystkim jest to teologia oparta na obiektywnych źródłach poznania teologicznego. Znaczący jest teologiczny wkład Biskupa Białegostoku szczególnie w eklezjologię i sakramentologię. Refleksja w tej dziedzinie zdaje się wypływać z osobistej głębokiej wiary naszego Teologa i jego poczucia odpowiedzialności za duchową formację chrześcijanina.

Bardzo znaczące miejsce w teologii abp. Edwarda Ozorowskiego zajmuje również kult Świętych i Miłosierdzia Bożego. Mając na uwadze soborowe wypowiedzi na temat kultu Świętych (LG VII) w Kościele katolickim, abp Ozorowski przywołuje na uwagę wskazania Soboru, który sankcjonując prawo dla tego kultu przestrzega przed jego nadużyciami, zaznaczając, że pozostaje on zgodny z nauką Kościoła o jedynym pośrednictwie zbawczym Chrystusa, w którym inne formy pośrednictwa są traktowane jako pośrednictwo udziału.

Obecność w dialogu

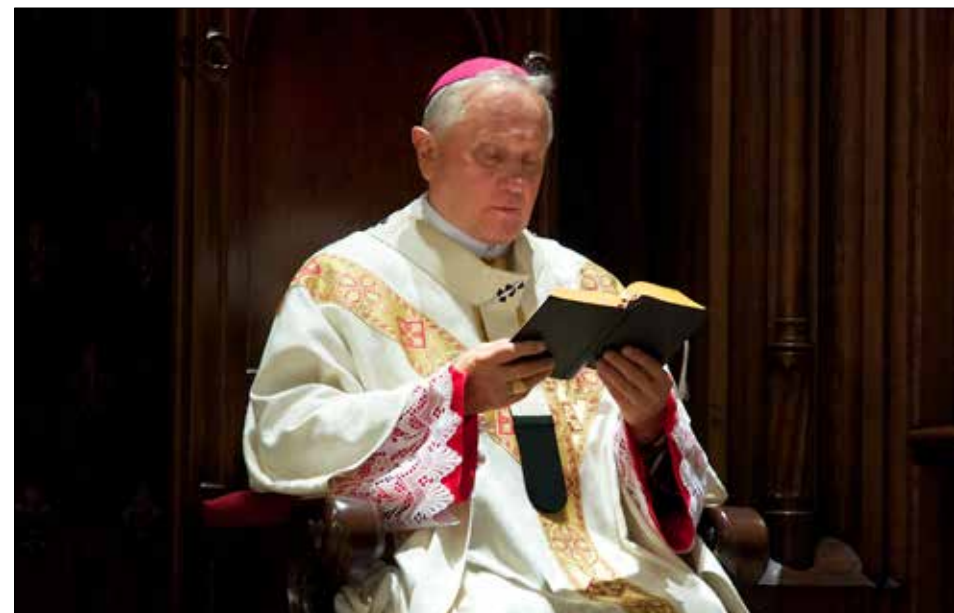
Bogata działalność naukowo-dydaktyczna abp. prof. Edwarda Ozorowskiego, przekazana w licznych publikacjach i na wykładach prowadzonych w wielu ośrodkach uniwersyteckich w kraju i za granicą, upoważniają do szczególnego szacunku za jego ważne i twórcze miejsce w dialogu teologii z Magisterium Kościoła. Gdy myślę nad syntetyczną oceną jego postawy i działalności naukowej, to jawi mi się konieczność odwołania się do tych wymogów, jakie

stawia Instrukcja Kongregacji Doktryny Wiary *O kościelnym powołaniu teologa* (24.05.1990). W jej świetle odczytuję, że prof. abp Ozorowski od początku swojej teologicznej formacji intelektualnej i przez długie lata pracy naukowo-dydaktycznej postrzega teologię jako cenny dar i zarazem duży problem dla Kościoła.

Teologię jako dar postrzega on poprzez pryzmat materiału i refleksji, jaka ożywia ciągle dzieje Kościoła i bez której byłaby niemożliwa odnowa teologicznego myślenia, co stało się udziałem ostatniego Soboru. Świadom swojego udziału w tym zadaniu dla Kościoła Arcybiskup niestrudzenie prowadzi teologiczne badania naukowe, które pozwalają mu przekazywać naukę Chrystusa w coraz bardziej dostępnej formie współczesnemu człowiekowi.

Z drugiej strony, teologia stanowi także poważny problem dla Kościoła. Wynika to stąd, że niektórzy teologowie traktują własne sądy jako stanowisko obiektywne, nieraz pozostając w sprzeczności z pilnie strzeżoną tradycją chrześcijańską i stanowiskiem Kościoła. Powoduje to zamieszanie wśród ludu, który nie orientuje się często w stanowiskach zajmowanych przez teologów, często bardzo zamkniętych i ostrych. Dlatego jest konieczny eklezjalny wymiar teologii, która nie może być uprawiana poza, czy wbrew doświadczeniu i życiu Kościoła, gdyż jej wartość pochodzi ze służby wobec Kościoła jako Ludu Bożego.

Przypatrując się postawie Arcybiskupa i Profesora Edwarda Ozorowskiego w tym kontekście, widzę jasno, że w całym swoim badaniu naukowym i posłudze dydaktycznej traktuje on teologię jako służbę Prawdzie, którą jest Chrystus. Nie jest to służba prawdziwej częstkowej, nieraz wieloznacznej, jaka jest udziałem poszczególnego teologa czy poszczególnego kultury, szczególnego okresu historii, ale służba tej Prawdzie, jaka została nam przekazana w Słowie Bożym



Abp Edward Ozorowski podczas Nieszporów na rozpoczęcie Roku Wiary w katedrze białostockiej

i w żywej Tradycji Kościoła, a teraz jest aktualizowana przez autentyczne Magisterium Kościoła.

Świadomość tak rozumianej służbie Prawdzie jest spotęgowana udziałem Profesora w urzędzie biskupim, którego świadomość wyciska swoje piętno na uprawianej przez niego teologii. Skoro bowiem natura uprawianej przez teologa pracy musi odciskać na sobie pieczęć kościelną, to tym bardziej, gdy teologię uprawia biskup.

Znając Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego od początku jego kapłaństwa i zaczynanych razem z nim studiów uniwersyteckich, w przekonaniu oceniam, że jest to Teolog zrównoważony, w sensie spokojnego i twórczego łączenia bogatego dorobku Tradycji Kościoła i wiary ze współczesnymi prądami teologicznymi, bez szukania nowości dla nich samych. Jest to teolog spokojnego i owocnego poszukiwania i wyjaśniania prawdy. Dobrze wykształcony przekazuje on wiedzę teologiczną w ośrodkach współczesnej formacji teologicznej, ważnych także dla europejskiej kultury ogólnej.

Z doświadczenia osobistego i z obserwacji mogę z przekonaniem powiedzieć, że prof. abp Edward Ozorowski posiada w sobie naturalną postawę otwarcia na drugiego człowieka i ducha wspólnotowego. Treść wykładu przekazuje językiem współczesnym w łączności z wiarą Kościoła. Jako człowiek dialogu przyjmuje z kultury swojego otoczenia elementy, które pozwalają mu lepiej przedstawić poszczególne aspekty tajemnic wiary. Ma to poważne znaczenie w konkretnym środowisku jego życia i pracy, które wymaga zdecydowanie dobrze uformowanej postawy ludzkiej i ekumenicznej.

Dzięki naturalnym cechom charakteru i dobrej formacji teologicznej z powodzeniem abp Ozorowski realizuje swoją pracę duszpasterską w środowisku religijnie wymagającym postawy ekumenicznej. I to jest również wielki jego wkład pozytywny dla dobra Kościoła, społeczeństwa i Narodu.

W takim kontekście naukowo – kulturowym, w kontekście wiary i odpowiedzialności za własną i innych prawdziwie ludzką i chrześcijańską formację, wyrażam głębokie uczucia szacunku dla Profesora i Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego w pięćdziesiątą rocznicę Jego święceń kapłańskich. Jest to z pewnością moment wdzięczności wobec Pana całej historii i naszej osobistej za dochowanie wierności wobec zobowiązań przyjętych w dniu święceń. ■

Autor jest prof. zw. dr. hab. nauk teologicznych na Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu; prof. zw. w Papieskiej Akademii Teologicznej w Watykanie

Troska Arcybiskupa Edwarda o rodziny Bogiem silne

ks. Adam Skreczko

Działalność Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego na polu naukowym jest niezwykle bogata. Jako profesor teologii dogmatycznej i historii teologii, Ksiądz Arcybiskup prowadził wykłady kursoryczne i monograficzne, seminaria doktoranckie i magisterskie, bardzo często wygłaszał referaty i odczyty, organizował lub brał udział w różnych sympozjach i zjazdach naukowych. Jest on też promotorem i recenzentem wielu stopni i tytułów naukowych: doktoratów, habilitacji, profesur.

Wyrazem wielkiego zaangażowania naukowego Arcybiskupa Ozorowskiego jest jego bogaty dorobek pisarski. Dziś podziwiamy jego osiągnięcia i dokonania na polu naukowym. Jego opracowania na trwale wpisały się w dorobek naukowy Kościoła polskiego. Dorobek ten imponuje zarówno ilością (ponad 1000 pozycji!), jak i jakością. Przegląd tych opracowań pozwala dostrzec rozległość i różnorodność zainteresowań oraz znajomość warsztatu naukowego. Dziedzina szczególnego zainteresowania Księdza Arcybiskupa jest historia teologii, teologia dogmatyczna ze szczególnym uwzględnieniem eklezjologii, sakramentologii oraz mariologii, teologia miłości, małżeństwa i rodziny.

Charakterystycznym punktem widzenia jego teoretycznej refleksji jest wymiar historyczny analizowanych zagadnień. Interesujące jest to, że ten historyczny punkt widzenia jest odnoszony do współczesności, co całości nadaje wymiar aktualności i praktycznej przydatności prowadzonych analiz. Taki sposób uprawiania teologii świadczy o wielkiej wrażliwości Arcybiskupa Ozorowskiego jako teologa i pasterza na współczesnego człowieka i jego problemy egzystencjonalno-religijne. To samo można odnaleźć w publikacjach popularno-naukowych i popularyzatorskich naszego Autora. Zawarte tam treści są odpowiedzią na pytania i niepokoje, jakie dręczą współczesnych ludzi.

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że Arcybiskup Edward Ozorowski może się poszczycić także wieloletnią służbą rodzinie w formie wykładów akademickich oraz naukowych opracowań na tematy z nią związane. Swego czasu, będąc wykładowcą na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, otrzymał propozycję od abp. Kazimierza Majdańskiego, aby podjąć wykłady w Instytucie Studiów nad Rodziną w Łomiankach. Przystał na tę propozycję po usilnym naleganiu założyciela i dyrektora Instytutu. To przejście znaczyło wiele dla dalszej jego kariery na-

ukowej. Tak oto je ocenia z perspektywy czasu: „Przejęcie do Łomianek z wykładami było wydarzeniem mojego życia, bo gorliwie zacząłem studiować wszystko, co możliwe na temat małżeństwa, rodziny i życia. Zauważyłem, że gdybym pozostał tylko historykiem teologii albo dogmatykiem, to byłbym mało związany z życiem, podczas gdy to właśnie człowiek, którego Bóg stworzył i którego przyzywa, jest najważniejszy. (...) Po przyjęciu zajęć w Instytucie Studiów nad Rodziną po prostu jakbym narodził się na nowo i zupełnie inaczej zacząłem patrzeć na wszystko, co czyniłem dotąd” (*Skarb na wysokiej górze*, Białystok 2014, s. 150-151). Pracując w Łomiankach, zredagował *Słownik małżeństwa i rodziny* (1999), *Bibliografię małżeństwa i rodziny 1945-1989* (2005), napisał książkę *Małżeństwo i rodzina w myślenie Bożym* (2009) oraz wiele artykułów. Tak więc Jubilat, zajmując się małżeństwem i rodziną, ożywił swoją dotychczasową pracę teologiczną. Jak sam przyznaje, pozwoliło mu to nawiązywać kontakty z ludźmi, którzy żyją w małżeństwie i rodzinie.

Refleksja teologiczna Arcybiskupa Ozorowskiego charakteryzuje się jeszcze jednym wymiarem: jest nim odwołanie się do własnych doświadczeń i przeżyć omawianych rzeczywistości i problemów. Jako przykład można podać jego refleksję, która świadczy o tym, że doświadczenia wyniesione z domu rodzinnego w Wólce Przedmieście nie zostały przez niego zapomniane. W przedmowie do książki *Kościół. Zarys eklezjologii katolickiej* (Wrocław 2005) tak napisał: „O Kościele wiedziałem bardzo wcześnie. Najpierw ze słów pasterza, a potem z katechizmu. Gdy matka składała mi ręce do modlitwy i kazała zgiąć kolana przed Panem, gdy prowadziła na Mszę św. i zabraniała czynić źle w imię przykazań Bożych. Kościół, poprzez święta roku liturgicznego wyznaczał rytm naszego życia rodzinnego”.

W wywiadzie zaś udzielonym ks. prof. Waldemarowi Chrostowskiemu z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa znajdujemy takie oto wyznanie: „W naszym domu panowała atmosfera bardzo religijna i w niej wzrastałem” (*Skarb na wysokiej górze*, s. 8). „Moja mama była bardzo wierząca i myślę, że swoją wiarą pokonywała wszystkie trudności. To na pewno odbiło się również na jej synach, ale bodaj najbardziej na mnie, gdyż na mnie wypełniło się jej marzenie, aby syn został księdzem” (*Skarb na wysokiej górze*, s. 13).

O znaczeniu i wpływie rodziny, a zwłaszcza matki, świadczą również te oto



Abp Edward wśród dzieci podczas koncertu kolęd i pastorałek w styczniu 2014 r.

słowa ze wspomnianego wywiadu: „Wszystko to, co mam teraz, pochodzi od Boga, ale stało się to głównie przez zasługi mojej matki” (*Skarb na wysokiej górze*, s. 8). „Moja matka przeszła bardzo trudną drogę, zwłaszcza w okresie drugiej wojny światowej. Gdy miałem trzy lata, Niemcy zabrali ojca i już nigdy do nas nie wrócił. Wcześniej utraciłem ojca i właściwie w mojej pamięci nie mam

jego obrazu – ani twarzy, ani charakteru” (*Skarb na wysokiej górze*, s. 10-11). „Pozostała mi, i moim braciom, nasza matka i to ona pokierowała nami tak, a nie inaczej. Ta bliskość matki pozostaje mi zresztą do dzisiaj...” (*Skarb na wysokiej górze*, s. 12).

Jak widać, doświadczenia wyniesione z własnego domu rodzinnego pozwoliły Pasterzowi Kościoła białostockiego opra-

cowywać zagadnienia dotyczące rodziny z większą pasją i zrozumieniem. Jest on głęboko przekonany o tym, że przyszłość rodziny należy do niej samej i że te Kościoły domowe, rodziny Bogiem silne, wniosą w życie narodu klimat prawdziwie rodzinny, swoisty klimat miłości, na której opiera się także życie Kościoła.

Do ponownego odkrycia wartości rodziny można dojść samym rozumem, słuchając nakazów prawa moralnego, które są wpisane w ludzkie serce. Wspólnota rodzinna, oparta na miłości i ożywiona miłością czerpie swoją siłę z ostatecznego przymierza miłości, w którym mężczyzna i kobieta oddają się sobie nawzajem, stając się razem współpracownikami Boga w darze życia.

Podsumowując zaangażowanie Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego na rzecz rodziny na polu naukowym można stwierdzić, że realizuje on prawdę zawartą w *Liście do rodzin* Jana Pawła II: „Kościół, idąc za Chrystusem, który «przyszedł» na świat, «aby służyć» (Mt 20,28), uważa służbę rodzinie za jedno ze swych najistotniejszych zadań” (LdR, 2). Bogatemu nauczaniu Arcybiskupa-Jubilata towarzyszy jego nieustanna pasterska troska o to, aby małżeńska miłość, ojcostwo i macierzyństwo, były dla wszystkich rodzin drogą ku świętości. ■

Oratorium *Oto wierny sługa mój* to dzieło trzech twórców: libretto napisane przez ks. Tadeusza Goleckiego, zaś muzyka skomponowana przez kompozytorów krakowskich Huberta Kowalskiego i Piotra Pałkę.

Treść oratorium składa się nie tylko z przemyśleń i zapisów bł. ks. Michała Sopoćki, ale też z pieśni powstałych na podstawie jego *Dziennika*, często z odniesieniem biblijnym (psalmy). Przedstawia niektóre fakty z życia Błogosławionego, a przede wszystkim jego drogę duchową i odkrywanie prawdy o Miłosierdziu Bożym, która stanie się centrum Jego życia i Jego posługi kapłańskiej.

Autor libretta, ks. Tadeusz Golecki, tak wspomina pracę nad tekstem: „Wczytując się w *Dziennik* Księdza Michała zrozumiałem głębię i dramat Jego Osoby, a jednocześnie przeogromne zawierzenie Miłosierdziu Bożemu. Przypominała mi się wtedy ewangeliczna przypowieść o skarbie nieznanym w roli. Tak, ks. Sopoćko znalazł swój skarb i od tej pory pozostał mu wierny na zawsze. Pisał o tym: «Ufność w dalsze miłosierdzie Boże, szerzenie kultu tego miłosierdzia wśród innych i bezgraniczne poświęcenie mu wszystkich swoich myśli, słów i uczynków bez cienia szukania siebie będzie zasadą mego dalszego życia przy pomocy tegoż niezmiernego miłosierdzia» (*Dziennik*, z. 2 (54))”.

Muzyka oratorium została napisana na narratora, czworo solistów, chór mieszany i orkiestrę. Wykonawcami są soliści Opery i Filharmonii Podlaskiej. Chór i orkiestrę stanowią uczestnicy Warsztatów Liturgiczno-Muzycznych Archidiecezji Białostockiej, wśród nich alumni Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku, siostry Jezusa Miłosiernego i Misjonarki Świętej Rodziny oraz zaprzyjaźnieni muzycy.

**Oratorium o bł. Michale Sopoćce
pt. Oto wierny sługa mój
z okazji 100-lecia jego święceń
kapłańskich
oraz**

**50-lecia święceń kapłańskich
abp. Edwarda Ozorowskiego
Metropolity Białostockiego**

**15 czerwca 2014 r., godz. 19.00
Sanktuarium Miłosierdzia Bożego
w Białymstoku**

wstęp wolny

Projekt jest realizowany przy wsparciu finansowym
Prezydenta Miasta Białegostoku



W setną rocznicę święceń kapłańskich bł. Michała Sopoćki

bp Henryk Ciereszko

Przed stu laty, 15 czerwca 1914 r. bł. Michał Sopoćko przyjął w Wilnie święcenia kapłańskie. Tak się złożyło, że właśnie dokładnie w sto lat później 15 czerwca 2014 r. Arcybiskup Metropolita Białostocki obchodzi uroczystości Jubileuszowe 50-lecia swoich święceń kapłańskich. Nadto w programie tych uroczystości zawiera się premiera oratorium poświęconego właśnie bł. Michałowi. Jest zatem szczególna okazja, aby na tę rocznicę zwrócić uwagę i zatrzymać się nad drogą kapłańską bł. Michała, ale też sięgnąć do jego refleksji o kapłaństwie.

Powołanie i święcenia kapłańskie

Michałowi dane było zrodzić się w żyjącej autentyczną wiarą i wypływającymi z niej wartościami rodzinie, gdzie miłość wzajemna była zwornikiem życia i źródłem inspirującym dla drogi życiowej jej członków. Trudne warunki życiowe rodziny, połączone ze zdrowym duchem religijnym stały się dla niego prawdziwą szkołą ludzkich i chrześcijańskich cnót. Środowisko rodzinne w istotny sposób przyczyniło się też do zrodzenia jego powołania, czego głęboką świadomość wyraził po latach: „Myśl poświęcenia się służbie Bożej powstała u mnie w dzieciństwie pod wpływem religijnego środowiska. Codzienne pacierze wspólne, pod przewodnictwem Ojca, śpiew częsty Godzinek, pieśni okresowych szczególnie w zimowe okresy, jazda końmi do kościoła parafialnego, odległego o 18 kilometrów, uroczystości rodzinne (chrzciny, pogrzeby, egzekwie) w domu i u sąsiadów ze śpiewami religijnymi – wszystko to wpływało na wytworzenie się w podświadomości dziecka chęci służenia Temu, Kogo ono wprawdzie nie znało, ale Kogo otoczenie wielbiło, przepraszało i błagało o łaski”.

Ważne znaczenie dla trwania w pragnieniu zostania kapłanem miał dla Michała przykład gorliwego duszpasterza w rodzinnej parafii w Zabrzeżu ks. Jana Kunickiego. Ten swoją wzorową postawą kapłańską, gorliwością apostołską i żywym przykładem wiary budował Michała, ponadto rodził chęć naśladowania jego kapłaństwa.

Przekraczając progi wileńskiego seminarium duchownego jesienią 1910 roku, Michał z jednej strony ciesząc się, że spełniają się jego pragnienia, z drugiej zaś napełniony był wątpliwościami, czy może

Te trudności zewnętrzne nie przeszkodziły jednak w przebiegu formacji. Po latach, wspominając czas pobytu w seminarium, podkreślał nieocenioną rolę wychowawców w kształtowaniu jego ideałów kapłańskich. On też zyskał w ich oczach szczególne zaufanie, jako że wcześniej dopuszczono go do święceń subdiakonatu i diakonatu. Ze swej strony jednakże, ceniąc wysoko ideały kapłańskie, czując swą niegodność i w jego odczuciu niewystarczające jeszcze przygotowanie wahał się z przyjęciem święceń. Sam powołujący go Chrystus, można to tak odczytać, przyszedł mu z pomocą w wewnętrznym natchnieniu. Tak wspominał ten moment: „Przed święczeniami ujrzałem

pozostawić rodziców w ich krytycznej sytuacji materialnej. Wyzna później, że „tylko świadomość, że w niczym im na razie pomóc nie mogę, ośmieliła mnie iść drogą obraną”. Na dodatek przyszły na początku pobytu w seminarium problemy zdrowotne. Jeszcze bardziej dotknęła go po pierwszym roku studiów śmierć matki.



Ks. Michał Sopoćko podczas jubileuszu 50-lecia kapłaństwa, obok diakon Edward Ozorowski, 15.06.1974 r.

Zbawiciela ubiczowanego, który patrzył na mnie i powiedział: Kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój i idzie za Mną. To mi wlało trochę otuchy i ze drżeniem stanąłem w szeregu przystępujących do święceń”. Święcenia subdiakonatu przyjął 14 maja 1912 r., a diakonatu już 10 czerwca tegoż roku.

Niewiele informacji zachowało się na temat święceń kapłańskich. Wiadomo, że udzielił ich w Wilnie 15 czerwca 1914 roku bp. Franciszek Karewicz. Mszę św. prymicyjną odprawił ks. Michał w Lebie-dziewie 29 czerwca w uroczystość Świętych Piotra i Pawła. Nie zachowały się żadne wzmianki opisujące bezpośrednio jego przeżycia związane z tymi wydarzeniami. Pewien ślad na przeżycia i odczucia Michała w związku z powołaniem, drogą do święceń, ich przyjęciem przynosi jego późniejsze wspomnienie: „Sięgając tedy wstecz aż do lat dziecińczych widzę jedno pasmo objawów nieskończonego miłosierdzia Bożego, które pozwoliło mi urodzić się z bogobojnych rodziców chrześcijańskich, którzy odmawiając sobie rzeczy koniecznych troszczyli się mimo wielkich trudności o moje wychowanie, rozbudzając w podświadomości zamiłowanie do kultu. To miłosierna Opatrzność stawiała na drodze mojej idealnych kapłanów, będących po dziś dzień dla mnie niedościgłym wzorem, a przede wszystkim sprawiła, iż poznałem Józefa Zmitrowicza i Jadwigę Waltz, którzy w najkrytyczniejszym momencie podali mi rękę i ułatwili najbliższe przygotowanie i wstąpienie do Seminarium Duchownego,

gdzie również znalazłem wzorowych Wychowawców i Profesorów. Za to Misericordiam Dei in aeternum cantabo”.

Kapłańskie ideały

Wspominając początki swej posługi kapłańskiej ks. Sopoćko zapisze: „Rok temu siedziałem w Janiskach nad brzegiem szerokiego jeziora i wzrokiem pożegnałem obrzucałem je myśląc o przyszłej pracy. Zatrzymałem się nad strumykiem, wlewającym się do olbrzymiego jeziora i przyrównałem go do siebie. Krople wody wciąż się sączyły do niezmierzonej głębi, jeszcze z początku ich wirowanie były znaczne, a potem niknęły łącząc się w jedną olbrzymią masę. Tak praca moja ma płynąć cichym strumieniem, by się z innymi połączyć i utworzyć jedno dzieło, wielkie olbrzymie – Królestwo Boże na ziemi. (...) ... miałem towarzysza, który mi ponad wszystko wystarczył i który smutek w radość, a zniechęcenie w czyn zamienił. On mi podyktował, co mam czynić, czym się zająć, przypomniał o maluczkich, których sam najbardziej kochał i nazywał młodszymi braćmi.

Kapłaństwo było dla ks. Sopoćki ponowieniem i niejako przedłużeniem kapłaństwa Chrystusa, który jako Bóg-Człowiek złożył siebie w ofierze. Nawiązując do *Listu do Hebrajczyków*, stwierdzał, że Pan Jezus stał się kapłanem w chwili Wcielenia. Swe go posłannictwa dokonał zaś na krzyżu. Kapłani są zastępcami Jezusa na ziemi, powiernikami tajemnic i nauczycielami

Jego nauki, przedstawicielami Jego władzy, pośrednikami i narzędziami łask i działalności nadprzyrodzonych. Nie są filozofami, twórcami systemów filozoficznych, ale wódcami Chrystusa i szafarzami Jego tajemnic. Są na świecie po to, aby nauczali o Panu Bogu, Jego doskonałościach, rozdzielali Jego miłosierdzie, zabiegali o zachowanie posłuszeństwa Jego prawom oraz pobudzali miłość ludzi do Niego. Kapłaństwo, jako dalszy ciąg kapłaństwa Chrystusowego – nauczał ks. Sopoćko – czyni Chrystusa obecnym w Kościele, odradza Go w sercach ludzkich przez sakramenty św. i łaski z nich wypływające, a tym samym uświęca wiernych i prowadzi ku doskonałości chrześcijańskiej. Kapłan jest przedstawicielem Boga i kierownikiem mocy nadprzyrodzonych, poprzez którego Chrystus chce połączyć ludzi z sobą w jedno Mistyczne Ciało, by wprowadzić ich jako jedną świętą rodzinę do chwały Ojca.

Ksiądz Sopoćko, kapłaństwo, a konsekwentnie i posługę kapłańską wiązał mocno z tajemnicą miłosierdzia Bożego. Nazywał ją wprost posługą miłosierdzia. Wszystkie bowiem czynności kapłańskie – jak nauczał – są jednocześnie objawianiem i rozdzielaniem łask miłosierdzia Bożego. Pisał: „Przez kapłaństwo Chrystus Pan jest nadal wśród nas fizycznie obecny i zlewa na ludzkość swe miłosierdzie jak za swego życia ziemskiego. (...) Z jakiegokolwiek strony będziemy zapatrywać się na kapłaństwo, zewsząd widzieć będziemy działanie miłosierdzia Bożego”.

Po raz 28. z Białegostoku na Jasną Górę

Czas wakacji to czas odpoczynku, nabierania dystansu do życia i codziennych spraw. Jest to dobra pora, by zatrzymać się, ale to także okazja, by poznawać innych i coraz bardziej cieszyć się bliską obecnością Stwórcy. Taką możliwość stwarzają nam rekolekcje, a zwłaszcza „rekolekcje w drodze”. Rekolekcje to spotkanie z kimś, kto nas kocha. To czas na modlitwę, na przypomnienie sobie kim jesteśmy. To również czas, by dowiedzieć się więcej o Bogu, o sobie, o drugim człowieku.

Białostocka Pielgrzymka na Jasną Górę jak co roku wyruszy 30 lipca. Rozpocznie się ona Mszą św. o godz. 6.00 w bazylice archikatedralnej, a zakończy 12 sierpnia uroczystą Eucharystią na Jasnej Górze przed obrazem Matki Boskiej o godz. 20.00.

Tegoroczne rozważania „rekolekcji w drodze” pod hasłem „Ewangelia drogą do Boga” są przygotowane przez ks. prof. dr. hab. Józefa Zabielskiego.

Pieszą Białostocką Pielgrzymkę na Jasną Górę tworzą cztery grupy:
– BŁĘKITNA (studencka)
przewodnik ks. Adam Miastkowski,

- AMARANTOWO-ŻÓŁTA (patriotyczno-papieska) przewodnik ks. Tomasz Łapiak,
- ZIELONA (charyzmatyczna) przewodnik ks. Michał Urban,
- FIOLETOWA (o charakterze pokutnym) przewodnik ks. Marek Gryko.

Dla osób, które z różnych powodów nie mogą podjąć pątniczego trudu, istnieje możliwość uczestnictwa w grupie Złotej. Stanowi ona od wielu lat duchowe zaplecze pielgrzymki. Ci, którzy pozostają w domach, proszą pątników o modlitwę. Przedstawiają swoje intencje w punktach zapisu na pielgrzymkę lub w parafiach i jednocześnie deklaruja swoją pamięć modlitewną. Otrzymują kartę uczestnictwa i stają się tym samym pełnowartościowymi pątnikami. Natomiast pielgrzymi podążający do Jasnogórskiego Sanktuarium każdego dnia podejmują wyrzeczenia, modląc się w intencjach grupy Złotej.

Zapisy:

Białystok 21-29 lipca
(w dni powszednie) w godz. 17.00-19.00
w „Piwnicy Akademickiej”, ul. Kościelna 2

Sokółka 27-29 lipca
w par. pw. św. Antoniego (stara plebania)
po Mszy św. wieczornej;

Więcej informacji można znaleźć na stronie www.pielgrzymka.net.pl lub na Facebooku.



O Eucharystii

Eucharystia wymaga komunii

By uczestniczyć w Eucharystii, trzeba trwać w komunii z Bogiem i ludźmi. Pierwszym krokiem ku temu jest wiara. Chodzi o wiarę, którą przekazał Jezus Chrystus. Kto wierzy błędnie z uporem jest heretykiem i nie może brać udziału w celebracji Eucharystii. Także dla ludzi niewierzących Eucharystia jest niedostępna. Ich ewentualna obecność na Eucharystii będzie tylko zewnętrzną. Przeszkodą do owocnego przyjmowania Ciała Pańskiego i picia Jego Krwi jest grzech ciężki, to jest taki, który narusza komunię człowieka z Bogiem. Ludzie, którzy popełnili grzech ciężki, a chcieliby przystąpić do Eucharystii, powinni przedtem skorzystać z sakramentu pokuty i otrzymać rozgrzeszenie.

Stróżem tych warunków jest Kościół. On orzeka, czy wiara jest prawdziwa i czy ważnie został udzielony sakrament pokuty. Dlatego tylko ci, którzy należą do Kościoła

i są żywymi jego członkami, mogą owoconie korzystać z Eucharystii. Poza Kościołem nie ma Eucharystii. Trzeba trwać w komunii kościelnej, by ważnie i owoconie korzystać z Komunii eucharystycznej.

Dotyczy to każdego człowieka jako członka Kościoła, a w sposób szczególny małżeństwa i rodziny. Jezus powiedział: „Jeżeli przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj” (Mt 5, 23-24). Komunia małżeńska natomiast odwzorowuje komunę Boga z ludzkością i komunę Chrystusa z Kościołem. Z tego płynie nakaz: „Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” (Ef 5, 25). Komunia małżeńska jest stopniem do Komunii eucharystycznej. Jeżeli małżeństwo się rozpadła, a w konsekwencji i komunie małżeńska,



Andriej Rublow, Trójca Święta, I poł. XV w.

wtedy nie ma już stopnia, po którym można by wznieść się do Komunii eucharystycznej. Związki niesakramentalne nie dają podstawy do udziału w Komunii eucharystycznej.

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

Jesteśmy tutaj niedaleko od miejsca, w którym Duch Święty zstąpił z mocą na Jezusa z Nazaretu, gdy Jan ochrzcił go w Jordanie (por. Mt 3, 16). Tak więc *Ewangelia* tej niedzieli, a także to miejsce, w którym dzięki Bogu jestem jako pielgrzym, zapraszają nas do refleksji nad Duchem Świętym, nad tym, czego dokonuje On w Chrystusie i w nas, a co możemy podsumować w ten sposób: Duch Święty dokonuje w nas trzech działań: przygotowuje, namaszcza i posyła.

W momencie chrztu Duch spoczywa na Jezusie, aby Go przygotować do Jego misji Zbawienia; misji charakteryzującej się stylem służby pokornego i łagodnego, gotowego do dzielenia się i całkowitego daru z siebie. Ale Duch Święty, obecny od samego początku historii Zbawienia działał już w Jezusie w chwili Jego poczęcia w dziewiczym łonie Maryi z Nazaretu, dokonując cudownego wydarzenia Wcielenia: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 35). Później Duch Święty działał w Symeonie i Annie w dniu ofiarowania Jezusa w świątyni (por. Łk 2, 22). Obydwójce oczekiwali na Mesjasza; obydwójce natchnieni przez Ducha Świętego, Symeon i Anna widząc Dzieciątka wyczuili, że jest to właśnie Oczekiwany przez cały lud. W prorockiej postawie dwojga starców wyraża się radość spotkania z Odkupicielem i dokonuje się w pewien sposób przygotowanie spotkania między Mesjaszem a ludem.

Różne działania Ducha Świętego są częścią harmonijnego działania, jednego Bożego planu miłości. Misją Ducha Świętego jest w istocie tworzenie harmonii – On sam jest harmonią – budowanie pokoju w różnych kontekstach i między różnymi podmiotami. Różno-

rodność ludzi i myśli nie powinny powodować odrzucenia i przeszkód, bo różnorodność jest zawsze ubogaceniem. Dlatego przyzywamy dziś żarliwie Ducha Świętego, prosząc Go, aby przygotował drogę pokoju i jedności.

Po drugie, Duch Święty namaszcza. Wewnętrznie namaścił Jezusa i namaszcza uczniów, aby ożywały ich te same uczucia, co Jezusa i aby mogli w ten sposób przyjąć w swoim życiu postawy sprzyjające pokojowi i jedności. Wraz z namaszczeniem Ducha Świętego, nasze człowieczeństwo staje się naznaczone świętością Jezusa Chrystusa i uzdalnia nas do miłowania braci tą samą miłością, jaką miłuje nas Bóg. Dlatego konieczne jest dokonywanie gestów pokory, braterstwa, przebaczenia i pojednania. Te gesty są przesłanką i warunkiem prawdziwego pokoju, solidnego i trwałego. Prośmy Ojca, aby nas namaścił, abyśmy stali się w pełni Jego dziećmi, coraz bardziej podobnymi do Chrystusa, abyśmy wszyscy czuli się braćmi i tak oddalili od nas urazy i podziały oraz miłowali się po bratersku. O to właśnie prosił Jezus w *Ewangelii*: „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze” (J 14, 15-16).

I wreszcie Duch Święty posyła. Jezus jest Posłanym, napełniony Duchem Ojca. Namasczeni tym samym Duchem Świętym, jesteśmy posłani jako posłańcy i świadkowie pokoju.

Pokoju nie można kupić: jest on darem, który trzeba cierpliwie poszukiwać i budować „własnoręcznie”, za pomocą małych i dużych gestów angażujących nasze codzienne życie. Droga pokoju umacnia się, jeśli uznajemy, że wszyscy mamy taką samą krew i stanowimy część rodzaju ludzkiego; jeśli nie zapominamy, że mamy jednego Ojca Niebieskiego i wszyscy



jesteśmy Jego dziećmi, uczynionymi na Jego obraz i podobieństwo.

W tym duchu obejmuję was wszystkich. Dziękuję patriarche, braciom biskupom, kapłanom, osobom konsekrowanym i wiernym świeckim. Moje serce zwraca się także ku wielu chrześcijańskim uchodźcom z Palestyny, Syrii i Iraku: zanieście waszym rodzinom i wspólnotom moje pozdrowienia i moją solidarność.

Drodzy przyjaciele! Duch Święty zstąpił na Jezusa nad Jordanem i dał początek Jego dziełu zbawienia, aby uwolnić świat od grzechu i śmierci. Prośmy Go, aby przygotował nasze serca na spotkanie z braćmi niezależnie od różnic idej, języka, kultury, religii; by namaścił całą naszą istotę olejem swego miłosierdzia, leczącym rany błędów, nieporozumień i sporów; aby nas posłał z pokorą i łagodnością na trudne, ale owocne drogi poszukiwania pokoju. Amen!

24 V 2014 Amman (Jordania)
Homilia wygłoszona podczas Mszy Św.

Sakrament pokuty

Pan Jezus po swoim Zmartwychwstaniu przekazał władzę odpuszczania grzechów Apostołom: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22-23). Słowa te słyszymy w drugą niedzielę wielkanocną, czyli w święto Miłosierdzia Bożego. Zbawiciel więc powierzając Apostołom i ich następcom władzę odpuszczania grzechów, ustanowił w swoim Kościele sakrament pokuty i pojednania, aby wierni, którzy po chrzcie popełniają grzechy, mogli pojednać się z Bogiem i odnowić się w Jego łasce. Kościół poucza, że w sakramencie pokuty wierni „otrzymują od miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i jednocześnie jedną się z Kościołem, któremu grzesząc zadali ranę, a który przyczynia się do ich nawrócenia miłością, przykładem i modlitwą” (*Lumen gentium*, 11).

ks. Stanisław Hołodok

Zazwyczaj patrzy się na sakrament pokuty jako na coś bardzo osobistego, często dostrzega się tu tylko spowiedź, jedynie osobiste spotkanie spowiadającego z Bogiem. Trzeba jednak uświadomić, że sakrament pokuty należy do liturgii Kościoła jest sprawowaniem kultu (W. Schenk).

Ojciec Święty Paweł VI zatwierdził odnowione obrzędy pokuty 2 XII 1973 r., w Polsce natomiast one nas obowiązują od pierwszej niedzieli Adwentu 1982 r.

Bóg nam udziela odpuszczenia grzechów za pośrednictwem Kościoła, jeżeli za nie żałujemy i działa tu przez posługę kapłanów. W *Obrzędach pokuty* przypomniano nam również, że nie można tak naprawdę przyjąć sakramentu pokuty bez woli naszego nawrócenia. Stąd też w dalszym ciągu potrzebne jest rozeznanie stanu naszej duszy, czyli dokładny rachunek sumienia, szczególnie co do grzechów ciężkich czyli śmiertelnych. Konieczny jest zawsze żal za grzechy, który należy rozumieć jako „ból duszy i obrzydzenie sobie popełnionego grzechu z postanowieniem niegrzeszenia na przyszłość”.

Z żalem musi łączyć się mocne postanowienie poprawy, jak to dał nam przykład w ewangelijnej przypowieści marnotrawny syn (Łk 15, 11-31), który powiedział, że ma już dość takiego życia, że wraca do ojca, aby mu wynagrodzić wyrządzoną krzywdę przez swoje nieczne i grzeszne postępowanie.

Do całości sakramentu pokuty należy spowiedź, czyli wyznanie grzechów wcześniej rozpoznanych w rachunku sumienia. Kościół uczy, że spowiedź wymaga od spowiadającego się otwarcia swojego serca przed kapłanem – spowiednikiem. Spowiednik powinien natomiast posiadać duchową umiejętność prawidłowego osądzenia czynów danej osoby. Wtedy korzystając z „władzy kluczy” w imieniu Chrystusa odpuszcza grzechy lub je „zatrzymuje”, to znaczy, że w pewnych warunkach nie może udzielić rozgrzeszenia.

Nie ma prawdziwego nawrócenia bez zadośćuczynienia za popełnione grzechy,

poprawy życia oraz naprawienia uczynionych szkód. Rodzaj i wielkość zadośćuczynienia czyli pokuty powinny być dostosowane do sytuacji penitenta. Przez zadaną (zaproponowaną) pokutę (najczęściej jest to modlitwa, ale też może to być jakieś umartwienie lub dobry uczynek) chodzi o naprawienie naruszonego przez peni-



tenta porządku Bożego i rozpoczęcie życia zgodnego z duchem Ewangelii. Nałożona pokutę Kościół postrzega nie jako ciężar zadany spowiadającej się osobie, ale raczej jako lekarstwo dla niej.

W odnowionych *Obrzędach pokuty* znajdujemy zachętę do regularnego korzystania z sakramentu pokuty. Sakrament ten jest potrzebny tym, którzy po chrzcie mieli nieszczęście popełnić grzech ciężki czyli śmiertelny, ale też jest praktyką spowiadania się z grzechów powszednich.

Osoba popełniająca grzechy śmiertelne jest zobowiązana je wyznać wszystkie wobec spowiadającego kapłana. Uważa się też, że częste, regularne i staranne korzystanie z sakramentu pokuty jest bar-

dzo pomocne przy zwalczaniu grzechów powszednich i duchowej pracy nad sobą.

Specjaliści od duszpasterstwa radzą, aby ci, którzy nawet codziennie przystępują do Komunii św., powinni raz w miesiącu przyjąć sakrament pokuty, mając jedynie grzechy powszednie (*Obrzędy pokuty*, s. 17-18).

Pan Jezus powierzył Apostołom posługę jednania (J 20, 23; 2 Kor 5, 18), więc biskupi, jako ich następcy oraz prezbiterzy będący współpracownikami biskupów, spełniają tę funkcję. Kościół uczy, że biskupi i prezbiterzy, tzn. księża, na mocy sakramentu święceń mają władzę odpuszczania grzechów „w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (*Katechizm*, 1461). *Kodeks Prawa Kanonicznego* (kan. 965) precyzuje, że tylko kapłan jest szafarzem sakramentu pokuty i pojednania, chociaż biskupi również spowiadają. Kapłani celebrują sakrament pokuty w łączności ze swoim biskupem diecezjalnym, który czuwa nad praktyką tego sakramentu w swoim Kościele lokalnym.

Warto też wspomnieć o tajemnicy spowiedzi, która obejmuje nie tylko wyznanie grzechów, ale też wszystko, co przy okazji spowiedzi zostało powiedziane spowiednikowi, a ujawnienie tego sprawiłoby przykrość penitentowi. Dlatego też nie wolno spowiednikowi słowami lub w jakikolwiek inny sposób w czymkolwiek naruszyć tego, co wyznała osoba spowiadająca się (kan. 983) Zachowanie tajemnicy spowiedzi obowiązuje również wtedy, gdy spowiednik nie mógł udzielić rozgrzeszenia.

Nie wolno też naruszyć tajemnicy spowiedzi w przypadku ochrony swojego życia. Między innymi św. Jan Nepomucen (†1393) poniósł śmierć męczeńską w obronie tajemnicy spowiedzi. Tajemnica spowiedzi obowiązuje również po śmierci penitenta. Penitent mógłby zwolnić spowiednika z tajemnicy spowiedzi, gdyby np. chciał porozmawiać poza konfesjonalem o swoich problemach, które poruszył podczas spowiedzi. Jeżeli spowiedź odbywałaby się przy pomocy tłumacza, to osoba spełniająca tę funkcję, także jest zobowiązana do zachowania tajemnicy.

Spowiednik naruszający bezpośrednio tajemnicę spowiedzi podlega karze ekskomuniki zarezerwowanej Stolicy Apostolskiej (kan. 983). Również penitent w pewien sposób jest zobowiązany do zachowania tajemnicy spowiedzi, czyli nie powinien opowiadać tego, o czym słyszał w konfesjonale. Także osoby, które np. czekają w kolejce na spowiedź, powinny zachować w tajemnicy to, co usłyszeli ze spowiedzi osoby odbywającej spowiedź lub od spowiednika. Mają to uczynić ze względu na miłość bliźniego i w trosce o dobre imię każdego i każdej z nas.

Treść Drugiego Listu do Koryntian

ks. Wojciech Michniewicz

W niniejszym artykule pragnę przedstawić pokrótce najistotniejsze myśli i tematy nauczania Pawłowego w jego drugim (kanonicznym) liście skierowanym do wspólnoty w Koryncie. Postarajmy się z uwagą wsłuchać przede wszystkim w słowa samego Apostoła Pawła.

List pojednania (2 Kor 1-7)

Tematem wiodącym „listu pojednania” (określanego też jako „list apologetyczny”) jest obrona urzędu apostołskiego Pawła. Paweł rozpoczyna swą myśl od refleksji na temat napięcia między „uciskiem, utrapieniem” (*thlipsis*) a „pociechą” (*paraklēsis*) w jego życiu apostołskim. Wychwala najpierw Boga „wszelkiej pociechy”, który „nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, tą pociechą, której doznajemy od Boga. Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy” (1,4n).

Zapewnia też Koryntian, iż w tym, co do nich pisze, nie ma żadnej dwuznaczności, zwodzenia ani kłamstwa: „Bóg mi świadkiem, że w tym, co do was mówię, nie ma równocześnie «tak» i «nie». Syn Boży, Chrystus Jezus, Ten, którego głosiłem wam ja, i Sylwan, i Tymoteusz, nie był «tak» i «nie», lecz dokonało się w Nim «tak»” (1,18n).

Jego misja apostołska wiąże się niekiedy z wielkim trudem i traumatycznymi, granicznymi wręcz doznaniem: „nie chciałbym bowiem, bracia, byście nie wiedzieli o ucisku doznany przez nas w Azji; jak do ostateczności i ponad siły byliśmy doświadczani, tak iż zwątpiliśmy, czy uda się nam ująć z życiem. Lecz właśnie w samych sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych. On to ocalił nas tylekroć od śmierci i [nadal] będzie ocalał” (1,8nn).

W kontekście tych trudnych doświadczeń Paweł mimo wszystko dziękuje Bogu: „Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po wszystkich miejscach woń Jego poznania (*osmē*). Jesteśmy bowiem miłą Bogu wonnością Chrystusa (*euōdia*), zarówno dla tych, którzy dostępują zbawienia, jak i dla tych, którzy idą na zatracenie; dla jednych jest to zapach zgubny – na śmierć; dla drugich zapach ożywiający – na życie” (2,14nn).

Stwierdza też, że nie potrzebuje żadnych pism polecających do gminy lub od

niej: „wy jesteście naszym listem... Po wszechnie o was wiadomo, żeście listem Chrystusowym dzięki naszemu posługiwaniu” (3,2n). Te słowa padają być może w kontekście zarzutów, iż Paweł nie przedstawia żadnych pism polecających go np. od gminy w Jerozolimie, i że w ogóle nie dba o żadne ludzkie referencje. Autoryzacją jego apostołowania są owoce, nie deklaracje.

Broniąc swego urzędu wskazuje zarówno na prostotę Ewangelii, jak i na szczerość i prostolinijność własnego nauczania: „ukazywaniem prawdy poddajemy siebie samym w obliczu Boga osądowi sumienia każdego człowieka. A jeśli nawet Ewangelia nasza jest ukryta, to tylko dla tych, którzy idą na zatracenie, dla niewiernych, których umysły zaślepił bóg tego świata, aby nie oślnił ich blask chwalebnej Ewangelii Chrystusa. Nie głosimy bowiem siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas – jako sługi wasze przez Jezusa” (4,2nn).

W kolejnych wersach „listu pojednania” ponownie pojawia się myśl o ciągłym napięciu między znośnym tu, na ziemi, cierpieniem w słabościach ludzkiego ciała („naczynie gliniane”) a nadzieją na przyszłe trwanie, złożoną w Chrystusie („dom nie ręką uczyniony”): „Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas. Zewsząd znośmy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu..., znośmy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni... Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w naszym śmiertelnym ciele... Nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczy nas człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień. Niewielkie bowiem utrapienia nasze obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie. Wiemy bowiem, że kiedy nawet zniszczy nas przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie” (4,7nn).

Paweł kończy tę wypowiedź swoistą parenezą, czyli zachętą do wyciągnięcia konkretnych wniosków z przedstawionych powyżej myśli. Skoro „postępujemy według wiary, a nie dzięki widzeniu” (5,7), to „miłość Chrystusa przynagla nas” (5,14), abyśmy już więcej „nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał... Albowiem w Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą, nie poczytując ludziom



N. Poussin, Ekstaza św. Pawła
1650 r. Luwr, Paryż

ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania... W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!” (5,15nn). „Oto teraz [bowiem] czas upragniony, oto teraz [jest] dzień zbawienia” (6,2).

Na koniec tego listu powraca raz jeszcze do przykrych doświadczeń, które miały miejsce w gminie korynckiej w kontekście jego osoby („będąc w wielkiej rozterce, i ucisku serca, wśród wielu łez”, 2,4). Wyraża radość, że jego uprzedni list, jakkolwiek „napełnił ich na pewien czas smutkiem” (7,8), to jednak ten smutek był „twórczy”: „Zasmuciliście się ku nawróceniu. Zasmuciliście się bowiem po Bożemu... Bo smutek, który jest z Boga, dokonuje zbawiennego zawrócenia, i tego się nie żałuje, smutek zaś tego świata powoduje śmierć” (7,9n).

List rekomendujący Tytusa i towarzyszy (2 Kor 8)

Ten rozdział, podobnie jak i następny, jest traktowany jako niezależne pismo Pawłowe, skierowane do Koryntian z prośbą o zorganizowanie zbiórki ofiar materialnych na rzecz ubogiego Kościoła-matki w Jerozolimie, do czego Paweł zobowiązał się w czasie ważnego spotkania z „filarami” Kościoła Jerozolimskiego (Jakubem, krewnym Jezusem i pierwszym przełożonym gminy; Kefasem, czyli Piotrem, oraz Janem, synem Zebedeusza), o czym pisze w Ga 2,10: „byliśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić”.

Do tej posługi rekomenduje Tytusa (8,6) oraz innego „brata, którego sława w [głoszeniu] Ewangelii rozchodzi się po wszystkich Kościołach. Co więcej, przez same Kościoły został on ustanowiony towarzyszem naszej podróży w tym dziele” (8,18n). Być może chodzi tu o Ewangelistę Łukasza. Wraz z nim posyła jeszcze jednego,

nieznanego nam ucznia, „którego gorliwość mieliśmy sposobność wielokrotnie wypróbować, a który teraz... okazał się jeszcze bardziej gorliwy” (8,22). Wydaje im jak najlepsze świadectwo, nazywając „wysłannikami Kościołów i chwałą Chrystusa” (8,23).

Paweł podaje w tym krótkim liście istotną, teologiczną motywację zbiórki: „Znacie przecież łaskę Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który będąc bogatym, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił” (8,9).

Wyraźnie też formułuje zdrową zasadę działania chrześcijańskiej caritas: „nie chodzi bowiem o to, aby innym przynieść ulgę (*anesis*), a sobie utrapienie (*thlipsis*), ale żeby było po równi (*all'eks isotētos*)” (8,13).

List do Kościołów w Achai (2 Kor 9)

W 2 Kor 9 temat jest ten sam, co powyżej, ale adresatami są tym razem wszyscy wierni rzymskiej prowincji Achai. Paweł przekazuje tutaj kolejną normę postępowania wedle prospołecznej *caritas*: „kto sieje skąpo, skąpo też i zbierać będzie, kto zaś sieje hojnie, hojnie też i zbierać będzie. Każdy [niech postąpi tak], jak sobie zdecydował w sercu: bez żalu i przymusu. Radosnego bowiem dawcę miłuje Bóg” (9,6n). Ostatecznie chodzi o to, aby „darowizna... okazała się hojnością, a nie sknerstwem” (9,5).

List „pisany we łzach” (2 Kor 10-13)

Z kolei treścią listu „pisanego we łzach” (wybitnie o charakterze apologetycznym) jest wykazanie, że w Pawle nie ma żadnej dwulicowości ani podstępów wobec Koryntian: jest taki sam zarówno w listach („groźny i nieubłagany”), jak i kiedy staje przed nimi twarzą w twarz („słaby, a jego mowa nic nie znaczy”, 10,10).

Ostro i z dużą dozą ironii pisze o tzw. super-apostołach (11,5.11), którzy zawładnęli sercami Koryntian: „nie okazują oni wielkiego rozsądku, gdy samych siebie mierzą miarą własnej osoby i porównują się sami z sobą” (10,12). Paweł, choć czuje się „niewprawy w słowie” (*idiōtēs tō logō*), ale przecież „nie pod względem wiedzy” (*all'ū tē gnōsei*) (11,6). Jak pisze, poślubił Koryntian „jako czystą dziewicę” Chrystusowi i dlatego jest teraz o nich „szalenie zazdrosny” (dosłownie: „zazdrosny Bożą zazdrością”) (11,2). Co więcej, „ogałcał” inne Kościoły, znacznie uboższe materialnie od Koryntu, byle tylko nie być dla nikogo ciężarem, a im samym „przyjść z pomocą”! (11,8).

W końcu przechodzi do słów, które są kulminacyjnym punktem obrony jego urzędu apostołskiego i własnej zarazem (11,16 – 12,13). Kierując się – jak pisze – „szaleństwem”, stawia swoim rozmówcom w Koryncie najpierw szereg pytań retorycznych: „Hebrajczykami są? Ja także. Izraelitami są? Ja także. Dziećmi Abrahama są? Ja także. Sługami Chrystusa są? Powiem jak człowiek nierozumny: ja jeszcze bardziej” (11,22n). I tu wlicza wszystkie trudy, niebezpieczeństwa i dolegliwości, które zniósł dla Jezusa, pisząc m.in.: „raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębini morskiej... Kto odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słaby?... Jeżeli już trzeba się chlubić, będę się chlubił z moich słabości” (11,23nn).

Potem przechodzi do „widzeń i objawień Pańskich” (12,1), jako kolejnego argumentu na rzecz prawdziwości swej misji apostołskiej: był „porwany aż do trzeciego nieba” (12,2), czyli przed samooblicze Najwyższego, „i słyshał tajemne słowa, których się nie godzi człowiekowi powtarzać” (12,4). To właśnie jest dla niego powodem do największej dumy i radości,

ale – „aby nie wynosił mnie zbyt wielko ogrom objawień – dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował, żebym się nie unosił pychą” (12,7). Na czym polegała ta słabość, trudno powiedzieć, niektórzy przypuszczają na podstawie Ga 4,12nn, że chodzi o jakąś chroniczną chorobę oczu. W każdym razie Paweł trzykrotnie prosił Pana, aby oddalił od niego to cierpienie, lecz usłyszał słowa: „Moja łaska ci wystarczy. Moc bowiem w słabości się doskonali” (12,9). Stąd Paweł konkluduje: „Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach... Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (12,10). I to są dowody jego apostołskiego powołania i prawdziwości misji otrzymanej od Chrystusa.

Swą wypowiedź kończy dwukrotnym zapewnieniem o swym pewnym przybyciu do wspólnoty (12,14; 13,1). Czini to jednak z odrobiną niepokoju w sercu: „Obawiam się, że gdy przyjdę, znajdę was nie takimi, jakimi pragnąłbym was znaleźć, a i dla was okaże się takim, jakiego sobie nie życzyście” (12,20). Jednak mimo wszystko pragnie się z nimi spotkać: „Nie szukam bowiem tego, co wasze, ale was samych... nawet siebie samego wydam za dusze wasze” (12,14n). Szczerość swych intencji wobec Koryntian zamyka ostatecznie słowami: „Nie o to chodzi, byśmy się sami okazali wypróbowani, lecz byście wy czynili, co dobre, a my – żebyśmy byli jakby odrzuceni... Cieszymy się bowiem, gdy my jesteśmy słabi, wy zaś – mocni” (13,7.9).

W pozdrowieniach końcowych listu życzy Koryntianom, aby... nieustannie się cieszyli (!), wzmacniali się duchowo, zachęcali i pocieszaali się nawzajem, byli zgodnej myśli, zachowywali pokój w relacjach międzyludzkich, a Bóg miłości i pokoju niech będzie z nimi wszystkimi (13,11). ■

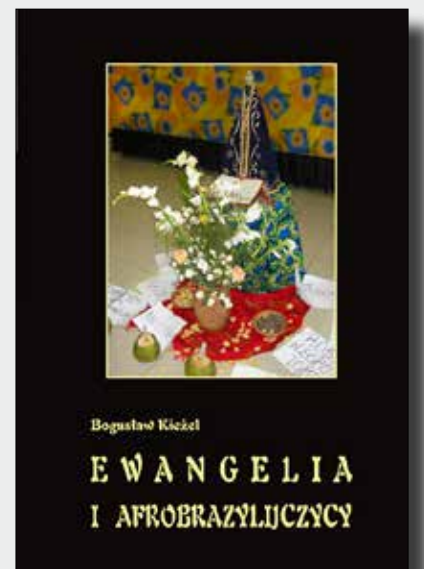
Nowości Wydawnictwa św. Jerzego

EWANGELIA I AFROBRAZYLIJCZYCY

Nakładem Wydawnictwa Świętego Jerzego w Białymstoku ukazała się książka pt. *Ewangelia i Afrobrazylijczycy*, której autorem jest ks. Bogusław Kieźel – duszpasterz, dyrektor diecezjalny Papieskich Dzieł Misyjnych Archidiecezji Białostockiej i wykładowca misjologii w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku.

Z pewnością zrodzić się może pytanie, dlaczego pojawia się na polskim rynku wydawniczym opracowanie ukazujące dzieło ewangelizacji prowadzonej wśród ludności afrobrazylijskiej? „Książka księdza Bogusława Kieżela – jak pisze o. prof. Witold Kawecki CSsR – podejmuje ważny i aktualny problem ewangelizacji inkulturacyjnej, co prawda określonej grupy, bo Afrobrazylijczyków, to jednak swoją wymową niosącą przesłanie uniwersalistyczne. Zwłaszcza w kontekście nowej ewangelizacji, o której ostatnio się tak wiele mówi, we współczesnych czasach konieczna jest odnowa świata przez nowe sposoby dotarcia do człowieka z przesłaniem Ewangelii, w tym przez szeroko rozumianą kulturę, biorącą pod uwagę różnego rodzaju konteksty życia człowieka. Książka podejmuje znaczące eklesjalne zagadnienia, zważywszy na wagę, jaką Kościół dzisiaj przywiązuje do spraw nowej ewangelizacji i nieustannych prób właściwej inkulturacji Ewangelii. Autor stara się przybliżyć zasugerowane wyżej tematy ważne nie tylko z punktu widzenia Kościoła brazylijskiego, ale i powszechnego”.

Zachęcając do lektury książki *Ewangelia i Afrobrazylijczycy* mamy nadzieję, iż przybliży ona Państwu dzieło ewangelizacji prowadzone przez Kościół katolicki wśród Afrobrazylijczyków na „Ziemi Świętego Krzyża”. Publikację można nabyć w Księgarni św. Jerzego, Białystok, ul. Kościelna 1.



Bogusław Kieźel, *Ewangelia i Afrobrazylijczycy*, Białystok 2014, s. 214.

Odmówienie i odłożenie rozgrzeszenia

ks. Ireneusz Korziński

Kodeks Prawa Kanonicznego w normach ogólnych dotyczących udzielania sakramentów przypomina, że szafarze (kapłani) „nie mogą odmówić sakramentów tym, którzy właściwie o nie proszą, są odpowiednio przygotowani i prawo nie wzbrania im ich przyjmowania” (kan. 843 KPK). Warto jednak zauważyć, że norma obok prawa penitenta do otrzymania sakramentów, wymienia również i jego obowiązki. Zostały one określone mianem odpowiedniego przygotowania. W normie kan. 959 dotyczącej sakramentu pokuty, mówi się już o kilku warunkach, stanowiących tzw. dyspozycję penitenta niezbędną już nie do samego przystąpienia do spowiedzi (każdy do niej może przystąpić), ale do otrzymania przez niego rozgrzeszenia.

W niniejszym artykule podjęta zostanie kwestia odpowiedniego przygotowania penitenta do spowiedzi (wypełnienia warunków sakramentu pokuty) oraz omówione będą przypadki, w których należy odmówić spowiadającemu się rozgrzeszenia ze względu na ochronę dobra sakramentu i dobra duchowego człowieka.

Nemo iudex in causa sua (nikt nie może być sędzią we własnej sprawie)

Być może już przywykliśmy do tego, że za każdym razem, kiedy prosimy o rozgrzeszenie spodziewamy się je otrzymać, gdyż jak mówimy, chodzi przecież o nasze dobro duchowe.

Niestety, nie zawsze nasze oczekiwania idzie w parze z dyspozycją wewnętrzną jaką posiadamy. Dlatego w celu jej weryfikacji, zawsze potrzebny nam jest inny człowiek, gdyż jak głosi stara zasada – nikt nie może być sędzią we własnej sprawie. Wiedział o tym Jezus Chrystus, dlatego ustanawiając sakrament pokuty, władzę osądzenia ludzkiego sumienia przekazał apostołom: „Którym odpuscicie grzechy, będą im odpuszczone, a którym zatrzymacie, będą im zatrzymane” (J 20, 23). W myśl tego pouczenia *Kodeks Prawa Kanonicznego* podaje: „W sakramencie pokuty, wierni wyznający uprawnionemu szafarzowi grzechy, wyrażający za nie żal i mający postanowienie poprawy, przez rozgrzeszenie udzielone przez tegoż szafarza otrzymują od Boga odpuszczenie grzechów po chrzcie popełnionych i jednocześnie dostępują pojednania z Kościołem, któremu grzesząc zadali ranę” (zob. 959 KPK). Takie określenie sakramentu pokuty zawiera „wszystkie

istotne elementy stosunku prawnego, czyli takich relacji między przynajmniej dwiema osobami, w których zachowania jednej strony wywołują określoną reakcję drugiej strony. Uczestnicy tego stosunku prawnego (...) są podmiotami ustalonych kanonicznie praw i obowiązków, których racją i sensem jest uzyskanie przez penitenta rozgrzeszenia i tym samym pogodzenia z Bogiem i Kościołem” (R. Sobański, *Odmowa rozgrzeszenia*, „Życie duchowe”, 52/2007).

Owszem, jako wierni mamy prawo do tego, aby otrzymać rozgrzeszenie, ale Kościół naucza też (jak zostało to wyżej wspomniane), że sakrament pokuty może przyjąć tylko wierny, który wie o co prosi i jest do niego odpowiednio przygotowany. Stosując wspomnianą normę w codziennym życiu, nikogo nie dziwi więc fakt, odmowy rozgrzeszenia osobie nieochrzczonej. Wynika to z prostej zasady – nie jest wiernym Kościoła, więc nie może korzystać z łask sakramentalnych. Niemniej jednak, kiedy te same konsekwencje tj. brak rozgrzeszenia, spotykają osobę ochrzczone, a powodem jest brak wewnętrznej dyspozycji (odpowiedniego przygotowania), dla wielu jest to sytuacja niezrozumiała. Trudno przyjąć, że brak dyspozycji, o której mowa, jest równoznaczny z brakiem absolutnej woli nawrócenia, a to z kolei stanowi niezbędny warunek do samego rozgrzeszenia. Gdyby więc szafarz, we wspomnianym przypadku, i tak go udzielił (wbrew nauczaniu Kościoła) i tak byłoby ono nieważne.

Warunki przystąpienia do spowiedzi

O jakich warunkach mówimy? Przytaczany wcześniej kan. 959 KPK przypomina, że penitent przystępując do spowiedzi posiada obowiązek wyznania uprawnionemu szafarzowi swoich grzechów, powinien wyrazić za nie żal oraz podjąć postanowienie poprawy. W tej materii *Katechizm Kościoła Katolickiego* poucza: „pokuta zobowiązuje grzesznika do dobrowolnego przyjęcia wszystkich jej elementów: żalu w sercu, wyznania ustami, głębokiej pokory, czyli owocnego zadośćuczynienia w postępowaniu” (KKK 1450). Zaś *Ordo Paenitentiae* (Rytuał – Obrzędy pokuty) mówiąc o dyspozycji, jaką powinien posiadać penitent podkreśla, że jest to jego „wewnętrzne nawrócenie serca, zawierające żal za grzechy i postanowienie nowego życia, wyraża się wyznaniem grzechów wobec Kościoła, należytnym zadośćuczynieniem i poprawą życia” (OP nr 6).

W powszechnym nauczaniu Kościoła mówimy o pięciu warunkach sakramentu pokuty. *Katechizm Kościoła Katolickiego* nazywa je aktami penitenta i ujmuje w trzy podtytuły (żal za grzechy, wyznanie grzechów i zadośćuczynienie). Żal za grzechy definiowany jest jako ból duszy, który w gorczy skłania ją nie tylko do obrzydzenia i odrzucenia grzechów (po ich uświadomieniu), ale też do przemyślenia swojego życia. Żal ten powinien być wewnętrzny (tj. wypływający z woli), oraz powszechny tj. obejmujący wszystkie grzechy jeszcze nieodpuszczone. W „żału za grzechy”, na co wyraźnie wskazuje nauczanie katechizmowe, zasadniczo mieści się również postanowienie poprawy (por. KKK 1451). To ostatnie należy z kolei rozumieć jako szczerą, rzeczywistą, aktualną wolę uczynienia wszystkiego, co trzeba, aby grzech się nie powtórzył. Choć penitent nie jest w stanie przewidzieć swojej przyszłości, „postanowienie poprawy to nie gwarancja zmiany na lepsze, lecz zdecydowany zamiar wykorzystania środków koniecznych do uniknięcia grzechu. Nie może się to obejść bez zadeklarowanej woli odsunięcia okazji do grzechu, zwłaszcza tych bliskich czy bezpośrednich” (R. Sobański, *Odmowa rozgrzeszenia*, „Życie duchowe”, 52/2007). Kolejnym istotnym aktem penitenta jest wyznanie wszystkich grzechów śmiertelnych, których jest świadomy, a które do tej pory nie zostały jeszcze podczas spowiedzi wyznane i odpuszczone. Warto podkreślić, że celowe zatajenie chociażby jednego grzechu śmiertelnego jest brakiem dyspozycji penitenta do ważnego przyjęcia rozgrzeszenia (zob. M. Pastuszko, *Sakrament pokuty i pojednania*, s. 453). W judykaturze i teologii moralnej przyjmuje się, że tylko nieliczne przypadki, dopuszczają niezachowanie przez penitenta tzw. integralności wyznania grzechów np. niebezpieczeństwo śmierci, niebezpieczeństwo zdrady, obawa zgorzenia spowiednika, nieznajomość języka, w którym prowadzona jest spowiedź, czy nawet problemy z mówieniem (zob. J. S. Płatek, *Sprawowanie Sakramentu Pokuty i Pojednania*, s. 210).

Zarówno żal za grzechy jak i ich wyznanie w czasie spowiedzi wymagają od penitenta uprzedniego dobrze przeprowadzonego rachunku sumienia.

Ostatnim elementem wymaganej przez sakrament pokuty dyspozycji jest gotowość penitenta do naprawienia wyrządzonych krzywd i szkód materialnych (oddanie przywłaszczonych rzeczy), krzywd duchowych, naprawienie zgorzenia (odwołanie pomówienia czy pojednanie z obrażonym bliźnim) oraz przyjęcie i wypełnienie nałożonej przez kapłana pokuty.

Warto podkreślić, że penitent odpowiednio usposobiony przez swoje akty (głównie żal za grzechy, postanowienie poprawy i spowiedź) już współdziała w samym sakramencie, do którego przystępuje, a szafarz dopełnia go przez słowa rozgrzeszenia wypowiediane w imieniu Chrystusa i Kościoła (zob. S. Moysa, *Sakramentalne wy-*

znanie grzechów w świetle współczesnych dyskusji, „Ateneum Kapłańskie”, 89/1977, s. 192-208).

Odmowa rozgrzeszenia

Rozważając zagadnienie odmowy rozgrzeszenia, należy podkreślić, że są to jedynie wyjątki od reguły, nakazującej spowiednikowi – nawet w przypadku wątpliwości co do dyspozycji penitenta, nie odmawiać i nie odkładać rozgrzeszenia, kiedy ten o nie prosi (kan. 980 KPK). Jeśli zaś zdarzy się wspomniany wyjątek tj. brak dyspozycji do udzielenia rozgrzeszenia, spowiednik winien kierować się nauką i prawem Kościoła (por. kan. 978, 2 KPK).

Doktryna Kościoła wśród tych, którym spowiednik nie może udzielić rozgrzeszenia wymienia zarówno osoby niezdadne do przyjęcia rozgrzeszenia, jak też osoby zdadne a niedysponowane.

Do tych pierwszych należą: osoby nieochrzczeni; ci, którzy nie osiągnęli stanu używania rozumu (nie potrafią rozróżnić między dobrem a złem); wierni wspólnot eklesjalnych niemających pełnej łączności z Kościołem katolickim (chyba, że sami o nie proszą, zachodzi konieczność i nie mają możliwości udać się do swego kapłana – kan. 844, §3,4), oraz ci, którzy popadli w karę ekskomuniki (kan. 1331, §1 KPK) lub interdaktu (kan. 1332 KPK). Należy jednak pamiętać, że w przypadku kary ekskomuniki i interdaktu, poza przypadkiem nagłym, spowiednik niemający kompetencji do uwolnienia z kar, nie ma też prawa do udzielenia rozgrzeszenia. Zwyczajną władzę do uwolnienia z takiej kary (niezastrzeżonej Stolicy Apostolskiej) posiada: na forum zewnętrznym – ordynariusz, który nałożył karę, ordynariusz miejsca, na którym przebywa penitent (zob. kan. 1355-1356 KPK); na forum wewnętrznym – każdy biskup, kanonik penitencjarz, kapłani szpitalni, więzienni i wszyscy kapłani, którym takie upoważnienie zostało przekazane, a w wyjątkowych, nagłych przypadkach, to jest, gdyby penitentowi trudno było pozostawać w grzechu ciężkim i nie mógłby odwołać się do upoważnionej osoby, może go udzielić każdy kapłan (kan. 1357 KPK). W tym ostatnim przypadku kapłan mógłby rozgrzeszyć tylko dlatego, że kara byłaby zawieszona na czas jednego miesiąca, to jest do czasu potrzebnego na odwołanie się do kompetentnej osoby (w imieniu penitenta mógłby tego dokonać także kapłan u którego spowiada się penitent, oczywiście bez podawania jego nazwiska).

O wiele trudniejszą sprawą jest odmówienie rozgrzeszenia osobom zdadnym do jego przyjęcia, ale nie posiadającym odpowiedniej dyspozycji tj. tym, którzy uporczywie trwają w grzechu i nie chcą porzucić swego grzesznego stanu (zob. kan. 915 KPK). W tym przypadku należałoby wymienić: osoby, które mają nieuregulowane życie małżeńskie (np. żyjące „na próbę”, w tzw. związkach partnerskich, czy byłby to małżeństwa niekanoniczne); osoby, którym brakuje wiary i należą do tzw. grupy recy-



dywistów, a do spowiedzi przystępują nie z pobudek religijnych, lecz z powodu jakiejś okazji (np. pogrzeb, chrzest dziecka); osoby, które realizują grzeszny zamiar i planują grzech; osoby, które nie mają postanowienia poprawy i nie chcą zerwać z okazją do grzechu; osoby, które nie zamierzają podjąć się zadośćuczynienia tj. naprawienia szkód materialnych, czy duchowych; osoby, które nie potrwają przebaczyć i żyją w stanie nieważności (zob. M. Pastuszko, *Sakrament pokuty i pojednania*, s. 300-301; W. Wenc, *Kancelaria parafialna jako przestrzeń kościelnego posługiwania*, s. 284-285).

Warto podkreślić, że odmówienie rozgrzeszenia nie dotyczy wielkości popełnionego grzechu, lecz braku żalu za grzech i szczerzej postawy odnoszącej się do przemiany życia. Stąd, w przypadku braku niedyspozycji, zanim spowiednik odmówi rozgrzeszenia, powinien on podjąć najpierw próbę zmiany usposobienia penitenta. Gdyby udało się tego dokonać, penitentowi należałoby udzielić rozgrzeszenia. Niemniej jednak, jeśli zamiana rzekomego usposobienia zostałaby wyrażona tylko słownie, bez wewnętrznej chęci przemiany serca (celowe wprowadzenie spowiednika w błąd) – spowiedź i tak jest nieważna.

Odłożenie rozgrzeszenia

Zwykle praktykę odłożenia rozgrzeszenia stosuje się w sytuacji, kiedy penitent jest dostatecznie dysponowany, ale spowiednik uzna, że odłożenie rozgrzeszenia byłoby dla niego korzystne i przyczyniłoby się do lepszego poznania swojej winy, wzrostu żalu, dokonania restytucji, zerwania z bliższą okazją do grzechu, pogłębienia ducha pokuty, czy ogólnie wpłynęłoby to na poprawę życia duchowego penitenta.

Niemniej jednak, warunkiem zaistnienia takiej praktyki – oprócz wspomnianej konieczności jaką widzi spowiednik – jest również i zgoda samego spowiadającego się, gdyż w przeciwnym razie trudno byłoby spodziewać się pozytywnych skutków. Z pewnością praktyka ta nie powinna być stosowana, gdy sam spowiednik ma wątpliwości co do samych konsekwencji

odłożenia rozgrzeszenia. Jeśli roztropnie przewidywałby, że spowoduje to szkodę w życiu duchowym penitenta, np. penitent nie przyjdzie więcej do spowiedzi – powinen od tego odstąpić (zob. M. Pastuszko, *Sakrament pokuty i pojednania*, s. 299). Znany moralista S. Witek jest zadania, że „praktykę odłożenia rozgrzeszenia można zastosować tylko w przypadku, gdy chodzi o szczególną duchowość osoby penitenta i przy stałym kierownictwie jego życia wewnętrznego” (S. Witek, *Sakrament pojednania*, s. 164).

Odłożenia rozgrzeszenia, jeśli już miałyby nastąpić, powinno być uczynione tylko na krótki czas. W praktyce spowiednictwa mówi się: o kwadransie, o godzinie, o dniu, o paru dniach czy najwyżej tygodniu.

Podsumowując nasze rozważania, warto raz jeszcze podkreślić, że spowiednik jako szafarz sakramentu pokuty posiada nie tylko władzę osądu, ale i obowiązek: łączenia rozgrzeszenia z intencją i miłością Chrystusa, obowiązek służby prawdzie i wierności Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, oraz obowiązek modlitwy za swoich penitentów. W tym względzie *Katechizm Kościoła Katolickiego* przypomina mu także, że nie jest on panem, lecz sługą Bożego przebaczenia (por. KKK 1465-1467). Dlatego warto podkreślić, że przy braku naszej dyspozycji do rozgrzeszenia (brak działania w kierunku przemiany życia i zerwania z grzechem) to nie spowiednik odmawia nam rozgrzeszenia (choć de facto od niego takie słowa słyszymy), ale to my sami sobie go odmawiamy. W takim przypadku i spowiednik nie może działać wbrew naszym wyborom. Gdyby jednak tak się stało, nie tylko naraziłby sakrament świętokradztwo, nieważność, ale i penitentowi wyrządziłby wielką szkodę duchową, utwierdziłby go w przekonaniu, że życie które prowadzi nie wymaga przemiany. Nauka teologii moralnej w tej kwestii jest jasna i przypomina spowiednikowi, że zarówno odmówienie penitentowi rozgrzeszenia, kiedy ten jest dysponowany, jak i udzielenie mu rozgrzeszenia, kiedy jest niedysponowany – jest wykroczeniem przeciwko sprawiedliwości (zaniechaniem dobra lub jego naruszeniem) i zwykle dla spowiednika stanowi to grzech ciężki. ■

Bogu Dźwięki

„Bogu Dźwięki” to organizowane raz w roku Wokalne Warsztaty Uwielbienia zakończone Koncertem Uwielbienia, który odbywa się przed katedrą białostocką dla wszystkich chętnych. Budowanie jedności, wspólna modlitwa, śpiew dla Pana Boga, uwielbianie Go i oddawanie Mu chwały – taki jest cel całego wydarzenia. Każdy, niezależnie od wieku, wykonywanego zawodu, przynależności do jakiegokolwiek wspólnoty religijnej, niezależnie nawet od tego, czy ma doświadczenie pod względem muzycznym, może uczestniczyć w warsztatach, a potem w finałowym koncercie na profesjonalnej scenie. Trzeba tylko mieć pragnienie, aby śpiewać Panu Bogu. To jest to kryterium, kwalifikujące do przyjęcia. Warsztaty i Koncert „Bogu Dźwięki” organizuje Fundacja „Spe Salvi”, która zaprasza wszystkich uzdolnionych muzycznie i pragnących rozwijać swoje talenty wokalne na polu muzyki chrześcijańskiej. Zapisy na warsztaty odbywają się za pośrednictwem strony internetowej. Koncert „Bogu Dźwięki” w tym roku odbędzie się w niedzielę, 8 czerwca, o godz. 20.30.

Rozmowa z Piotrem Kurstakiem, kierownikiem muzycznym koncertu i warsztatów „Bogu Dźwięki” oraz scholi Adonai

– Czym właściwie są „Bogu Dźwięki” i jak powstały?

P.K.: Jakies cztery, pięć lat temu spotkałem ks. Andrzeja Szczepańczyka i razem wsiedliśmy na taki tandem, gdzie dwóch musi pedałować... Okazało się, że ten rower jedzie... Czasem różnym tempem, ale jedzie. Zaczęło się od pomysłu, ks. Andrzej, działający przy współpracy z fundacją „Spe Salvi”, jest głównym organizatorem i pomysłodawcą idei „Bogu Dźwięki”. I tak naprawdę, on jest motorem napędzającym to wydarzenie... Ta prawda pozostaje w cieniu, bo na zewnątrz widać głównie sam koncert; kolosalne znaczenie ma praca, która jest wykonywana na co dzień. Formuła koncertu ukształtowała się w wyniku rozmowy ks. Andrzeja Szczepańczyka z ks. abp. Edwardem Ozorowskim. Ksiądz Andrzej przedstawił koncepcję koncertu, na to Arcybiskup podsunął pomysł, by koncert ubogacił obchody rocznicy powstania diecezji i pobytu Jana Pawła II na naszej ziemi. Ta koncepcja przyswiera nam przez cały czas. Od samego początku chcieliśmy, żeby „Bogu Dźwięki” to było takie spotkanie, na którym zaistnieją: Bogu – dźwięki. Dźwięki wyśpiewane, wygrane, wypowiedziane... Bardzo nam zależy na tym, żeby rozwijać to, co się wiąże z „Bogu Dźwiękami”, żeby to nie było tylko wydarzenie, które się odbywa raz w roku... Stąd pomysł, żeby to przekuć z czasem na spotkania, które będą odbywały się częściej ... w różnych miejscach... Myślimy o tym...

– Nazwa tego wydarzenia: „Bogu Dźwięki” jest znacząca...?

P.K.: Tak, najpierw jest: „Bogu”, a potem są „Dźwięki”. Przede wszystkim Pan Bóg, a dźwięki – jakkolwiek troska o poziom artystyczny jest duża z naszej strony, staraliśmy się, żeby to Bogu dawać dźwięki... Nazwa kojarzy się również z powiedzeniem: „Bogu dzięki”; mamy taki zwyczaj nawet, że często, jak po błogosławieństwie padają słowa: „Idźcie w pokoju Chrystusa”, odpowiadamy: „Bogu niech będą dźwięki”. To się spontanicznie ukształtowało i pokazuje, co chcemy robić: dziękować Bogu i chwalić Go.

– Czy do udziału zapraszane są osoby, które już posługują muzycznie, czy takie, które dopiero pragną się tego nauczyć?

P.K.: Ten temat jest otwarty. Jak ktoś buduje dom, chce wziąć osoby, które umieją dom budować i główna ekipa będzie składała się z osób, które coś wiedzą na ten temat. Tutaj jest podobnie: fajnie by było, gdyby brały w tym udział osoby, które na co dzień posługują muzycznie w Kościele. Różne osoby się zgłaszają, niektóre prowadzą nawet scholki, chóry, grupy, są też osoby, które właśnie odkryły, że chcą to robić i po raz pierwszy podejmują takie działania. Tutaj jesteśmy otwarci, na pewno ważne, żeby to byli ludzie, którym w sercu muzyka gra... Staraliśmy się zaproponować pewną konwencję, formę, nie narzucamy jakiegos konkretnego stylu, aby każda z osób mogła w to wejść i nie miała wrażenia, że ktoś ją atakuje, że musi w tę stronę, a nie w tamtą...

– W takim stylu, a nie innym?

P.K.: Nie można mówić: „Jak robisz tak, to jest złe”, nie, właśnie trzeba powiedzieć: „Rób, jak uważasz, rób, jak umiesz”. Jak ludzie siadają przy ognisku i śpiewają piosenki, to się nie zastanawiają, kto jak ma to robić, czasami nie chodzi im o to, żeby to było wspaniałe



od strony muzycznej, tylko chodzi o jedność bycia razem. Chcemy, żebyśmy stanęli do wspólnej modlitwy, do pośpiewania Panu Bogu, nie nam, nie innym, tylko Panu Bogu naszemu, żeby to nas jednoczyło i żeby było nam po prostu dobrze.

– Ile osób uczestniczy w warsztatach?

P.K.: Każdego roku różnie, tyle, ile się zgłosi. Praktyka pokazuje, że do tej pory na scenie stało około stu osób. Chcemy, żeby tych osób jak najwięcej było, podest wzdłuż sceny pomieści naprawdę dużo ludzi. Platforma o nazwie „Bogu Dźwięki” to ma być miejsce, w którym jednoczą się ludzie we wspólnym celu, jej idea wynika też z pewnej obserwacji: przez ostatnie lata w Kościele pojawiło się wiele wspólnot ze skrajnie różnych stylów, różnej duchowości. To jest jakiś znak czasu i bardzo dobrze, że tak jest, bo to pokazuje, że ludzie, którzy są w Kościele, chcą działać i nie wystarczy im niedzielny katolicyzm. Myślę, że powinniśmy się teraz mocno pilnować, żeby było jak najwięcej działań, które skłaniają nas do jedności. To dlatego, że bardzo łatwo jest wpaść w taką pułapkę, że każda wspólnota ma na coś monopol. Chcemy, żeby było coś, co pozwala ludziom bez względu na różnice stylowe, poglądowe, pomysły, idee, zachowania, stanąć po prostu i bez żadnych oczekiwań. Pośpiewajmy Panu bez wytyczania kierunków, w których ma to zmierzać. Myślę, że warto pokazać światu, że my, chrześcijanie, potrafimy zrobić coś razem, w jedności, że jesteśmy silni, ale ta siła nie wynika z tego, że się skrzyknemy jak wojsko, tylko naszą siłą jest Pan Bóg.



Uczestnicy warsztatów „Bogu Dźwięki” w 2013 r.

– Jak wyglądają warsztaty przygotowujące do koncertu?

P.K.: Pierwsze dni polegają na nauczaniu pieśni, które proponujemy. To ważne, żeby uczestnicy nie czuli potem dyskomfortu, że nie wiedzą co mają śpiewać i nie umieją. Żeby był ten luz, aby aspekt muzyczny nas nie ograniczał, ale sprawiał frajdę. Staraliśmy się przeprowadzić warsztaty muzyczne, które pokażą osobom, które na przykład nigdy tego nie robiły, w jaki sposób można pracować nad głosem, rytmem itd. Komu mamy pięknie śpiewać i najlepiej jak umiemy, jeśli nie dla Pana Boga? To jeden pion warsztatów, natomiast pion kolejny to strona duchowa: zapraszamy osoby duchowne, które prowadzą konferencje. W zeszłym roku były konferencje o modleniu się muzyką, które prowadził ks. Jerzy Sokołowski. Dzień przed koncertem prowadzimy modlitwę o namaszczenie do koncertu, bez namaszczenia dźwięki, które śpiewamy, będą sto razy słabsze, niż mogłyby być z Jego namaszczeniem.

– Żeby śpiewanie było jednocześnie modlitwą?

P.K.: Tak, to jest najistotniejsze. W tym roku dzień przed koncertem będzie ewangelizacja miasta, więc nie będziemy robić oddzielnej modlitwy o namaszczenie dla uczestników warsztatów i dla nas, tylko przyłączymy się do wieczornego koncertu i pomodlimy się razem z tymi ludźmi. I właśnie takie działania są ważne, żebyśmy pokazali, że potrafimy zrobić coś razem, żeby nie było problemu, który pojawił się w *Dziejach Apostolskich*: że my jesteśmy Pawła, a inni Barnaby. Żebyśmy umieli stanąć ponad własną koncepcją. Każdy ma swoje serce i Pan Bóg prowadzi różnymi sposobami. To, czego serce pragnie, wynika z tego, że ktoś ma takie, a nie inne, doświadczenia, osobowość, temperament i Kościół dlatego proponuje paletę różnych stylów modlitwy, duchowości, żeby każdy mógł sobie coś znaleźć. Więc nie trzeba z tego rezygnować, bo to jest piękne, ale trzeba, żebyśmy umieli dla Bożej chwały zrezygnować z tego, co mi się wydaje i po prostu



Koncert „Bogu Dźwięki” na placu przed katedrą w 2013 r.

razem się modlić. Bez tego aspektu idea „Bogu Dźwięki” byłaby pusta. To musi żyć.

– Czy wydarzyło się podczas koncertów coś, co wspominasz najlepiej?

P.K.: W zeszłym roku zarówno uczestnicy warsztatów, my, którzy te zajęcia prowadziliśmy i jak się okazało, także ludzie, którzy byli na koncercie: wszyscy mieliśmy podobny odbiór całego wydarzenia. Ci, którzy tam stali, mówili, że czuli się po prostu dobrze. Jeźli czujemy się dobrze, gdy jesteśmy razem, to wiele rzeczy niepotrzebnych ucieka, nie ma na nie miejsca. Potem ludzie podkreślali, że dobrze przeżyli ten czas, to znaczy, że to była prawda, bo gdyby w tym nie było aspektu prawdy, gdybyśmy tylko zagrali, zaśpiewali, choćby najdoskonalej muzycznie, to by było nic nie warte. I to wspominamy z zeszłego roku jako jedną z najfajniejszych rzeczy właśnie ... że udało się zbudować coś takiego.

– Czy na koncercie wystąpią inne zespoły, spoza Białegostoku?

P.K.: W samym koncercie biorą udział inne zespoły działające w Archidiecezji. Koncert

organizowany jest w dwóch częściach – pierwszej rodzinnej, występują tu schole, zespoły dziecięce i młodzieżowe. Uroczyma mając przedsięwzięcie inicjatywy, które przyłączyły się do wspólnego świętowania – od zeszłego roku jest z nami „Bieg dla Jezusa”, w tym roku towarzyszyć nam będzie „Marsz dla Życia i Rodziny”, który zakończy się przed sceną. Wokół będą rozstawione stoiska wspólnot, pielgrzymek itp. Nie zabraknie różnego rodzaju atrakcji dla dzieci i rodzin. Zależy nam na tym, żeby bardziej uaktywnić środowiska wspólnot Białegostoku. Potrzebni są ludzie stąd. Liczymy na to, że stanie się tak, że będą do nas przyjeżdżać ludzie z innych miast. Z podobnych imprez mogę wymienić koncert „Jednego Serca” w Rzeszowie – od wielu lat tłumy ludzi przyjeżdżają z innych miast tylko po to, żeby to zobaczyć i po prostu być razem. Więc czemu nie w Białymstoku? To Miasto Miłosierdzia. Mamy niesamowite podłoże duchowe i wstawiennictwo ks. Michała Sopoćki jest ponad wszelką wątpliwość.

rozmawiała Anna Iwanowska

WOKALNE WARSZTATY UWIELBIENIA „BOGU DŹWIĘKI”

Fundacja „Spe Salvi” serdecznie zaprasza wszystkich uzdolnionych muzycznie i pragnących rozwijać swoje talenty wokalne na polu muzyki chrześcijańskiej, na Wokalne Warsztaty Uwielbienia „Bogu Dźwięki”. Warsztaty rozpoczną się 5 czerwca o godz. 15.00 w kinie Ton i potrwają przez 3 kolejne dni (istnieje możliwość dołączenia w drugim dniu dla osób, które z różnych względów nie mogą uczestniczyć od pierwszego dnia). W programie: uczenie się pieśni, które zostaną wykonane na scenie podczas uroczystego koncertu finałowego, wspólny śpiew, konferencje i modlitwa uwielbienia, dużo radości i zabawy. Szczegóły programu, regulamin, formularz zgłoszeniowy oraz pozostałe informacje dostępne są na stronie internetowej www.bogudzwieki.archibial.pl, a także na Facebooku.

KONCERT UWIELBIENIA „BOGU DŹWIĘKI”

Zapraszamy na koncert uwielbienia „Bogu Dźwięki” w niedzielę, 8 czerwca od godz. 15.00 na placu przy Katedrze. Organizacja tegorocznego wydarzenia włączona jest w działania Białostockiego Forum dla Życia i Rodziny, stąd sam początek koncertu to zakończenie „Marszu dla życia i rodziny”; w trakcie imprezy odbędzie się coroczny „Bieg dla Jezusa” organizowany przez Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży i Uczniowski Klub Sportowy „Osiedla Bacieczki”. W pierw-

szej części koncertu występ scholi „Winnica” i „Boże Echo” oraz różne atrakcje dla dzieci i ich rodzin. Wieczorem o 20.30 finałowy koncert uwielbienia przygotowany przez Akademicką Scholę Adonai wraz z zespołem i chórem. Całe wydarzenie odbywa się pod honorowym patronatem i błogosławieństwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego. BIAŁYSTOK, PLAC PRZED KATEDRĄ, 8 CZERWCA 2014: 14.30 – zakończenie „Marszu dla Życia i Rodziny” 15.00 – 18.00 – koncert: „Winnica”, „Boże Echo”; konkursy, gry i zabawy rodzinne, itp. 16.30 – „Bieg dla Jezusa” (od 15.30 zapisy) 19.30 – Msza św. w Katedrze 20.30 – koncert Uwielbienia – schola Adonai z zespołem i chórem. Organizacja takiego przedsięwzięcia wiąże się też z dużymi kosztami. Nie są w stanie pokryć jej dofinansowania ze środków publicznych. W tym roku chcielibyśmy nagrać płytę CD, jednak na dziś posiadamy zapewnione środki na zrealizowanie nagrania tylko 4 utworów. Zwracamy się więc przy okazji z apelem o włączenie się w organizację przedsięwzięcia i wsparcie finansowe, byśmy mogli zrealizować koncert oraz nagrać pełnowymiarową płytę z 10 utworami. Nr konta Organizatora: Fundacja „Spe Salvi”, Bank PKO SA, numer rachunku bankowego: 66 1240 1154 1111 0010 1848 1474

Nie wstydzę się Jezusa

Rozmowa z dziennikarzem sportowym Przemysławem Babiarzem

– Skończył Pan szkołę aktorską i przez kilka lat pracował jako aktor.

– Pracowałem w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku, ale nie zagrałem żadnych poważnych ról. Występowałem w spektaklach, ale nie były to główne role i raczej specjalnych perspektyw rozwojowych nie miałem. Z resztą kiedyś, w 1992 roku w teatrze, pół roku przed końcem sezonu dyrekcja informowała aktorów o swoich planach na następny sezon. Ja w 1992 roku dowiedziałem się, że mnie Teatr Wybrzeże w takich planach nie obejmuje i mogłem sobie szukać innej pracy.

– To musiał być ciężki okres dla Pana..

– Oczywiście, ta wiadomość mnie bardzo zasmuciła. Mieszkalem w Gdyni i za bardzo nie było gdzie szukać pracy. Współpraca z Teatrem Muzycznym mi nie pasowała, w Teatrze Miejskim nie chcieli mnie w tamtym okresie przyjąć, więc pozostawała posada w Wybrzeżu do końca sezonu. Jednak wtedy nieoczekiwanie w telewizji usłyszałem ogłoszenie o konkursie na komentatorów/prezenterów, a że sportem interesowałem się od dzieciństwa, więc po namowach rodziny złożyłem swój życiorys i później zostałem zaproszony na przesłuchania. Po przyjeździe do Warszawy zostałem zakwalifikowany do dziesiątki, która miała być dalej przygotowywana na specjalnych kursach. W telewizji był to okres przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie w 1992 roku, w związku z tym po ukończeniu szkolenia zaproponowano mi współprowadzenie studia Barcelona 92'. Tym sposobem trafiłem do telewizji debiutując w programie „Sportowa Sobota”, następnie w studiu olimpijskim. Od 1 października otrzymałem etat i zostałem dziennikarzem.

– I tak przeszliśmy do kolejnego pytania: skąd dziennikarstwo z aktorstwa?

– Właściwie to ja nigdy nie chciałem być dziennikarzem. Egzaminy maturalne zdawałem w czasie stanu wojennego, w 1982 roku. Studniówkę też mieliśmy inną, bo do 22.30 z powodu godziny policyjnej. Z każdej strony otaczała mnie rzeczywistość ówczesnego ustroju i praca w zawodzie dziennikarza nie była czymś interesującym. Oczywiście byli tacy, którzy chcieli pracować w tym zawodzie i nie miałem im tego za złe, ale ja miałem zupełnie inne plany.

– Problemem była w tamtym czasie rzetelność tego środowiska..

– Dokładnie tak. W związku z tym, że chciałem być literaturoznawcą, a nie dziennikarzem, poszedłem na polonistykę. W dodatku miałem to szczęście, że byłem olimpijczykiem z języka polskiego szczebla centralnego, maturę z polskiego miałem zaliczoną na pięć, więc na Uniwersytecie

Jagiellońskim pozostało mi zdać tylko egzaminy z historii i języka. Tak o to pojawiłem się na najstarszej i najbardziej prestiżowej uczelni w Polsce.

Natomiast przez pomyłkę dostałem się na teatrologię. Podczas wyboru specjalizacji z dwóch opcji: polonistyka nauczycielska i nienauczycielska wybrałem tę drugą, a następnie z teatrologii i filmoznawstwa poszedłem na to pierwsze. Po trzech latach



Przemysław Babiarz podczas spotkania w Zespole Szkół Katolickich w Białymstoku 12 kwietnia 2014 r.

miałem niepowtarzalną okazję dostać się na wydział aktorski PWST z czego skorzystałem i już to kontynuowałem.

– Pana kariera dziennikarska kręci się głównie wokół igrzysk olimpijskich. Które igrzyska najbardziej zapadły Panu w pamięci?

– Zawsze najbardziej w pamięci zapadają te pierwsze rzeczy. Jednak w tym przypadku nie tyle pierwsze przy których się pracowało, bo byłaby to rzeczywistość Barcelona 92'. Potem pracowałem w studiu w Lillehammer 94', w Atlancie 96', aż wreszcie nadszedł wyjazd na olimpiadę – zimowe igrzyska w Nagano w 1998 roku. Ja wprawdzie zawsze pasjonowałem się lekką atletyką i byłem jej komentatorem, ale w zimie zajmowałem się łyżwiarstwem figurowym. Dlatego w Nagano pracowałem przy łyżwiarstwie, a przy okazji komentowałem uroczystość otwarcia z moim starszym kolegą Włodzimierzem Szaranowiczem. Na wyjazd na letnie igrzyska musiałem długo poczekać, gdyż w międzyczasie zmieniłem pracę.

– Przeszedł Pan do Wizji Sport.

– Tak, a w związku z tym, że ta stacja nie transmitowała igrzysk, do Sydney nie pojechałem. Ponownie do telewizji publicznej wróciłem na zimowe igrzyska w Salt Lake City 2002 prowadząc studio olimpijskie. Później zbliżały się igrzyska w Atenach i to były moje pierwsze letnie igrzyska na które pojechałem jako komentator. Bardzo dobrze je wspominam, ponieważ Otylia Jędrzejczak zdobyła tam trzy krążki. Z dziesięciu medali polskiej ekipy, ja komentowałem trzy. Jest to dla komentatora coś wspaniałego, ponieważ sukces sportowca dźwiga również jego samego- mnie w ten sposób wydzwignęła Otylia.

oglądać, a jednocześnie wszystko to nazywać i jakby przepuszczać przez siebie ten rodzaj atmosfery i emocji, które towarzyszą zawodom sportowym. Ponadto ważne jest też, aby widzowi dobrze obcować się z tym komentatorem – aby pomagał mu w odbiorze i przeżywaniu tych zawodów.

– Największy sukces w Pańskiej karierze zawodowej?

– Zawsze sukcesy sportowców budują sukces komentatora, więc na pewno to, że komentowałem te największe osiągnięcia Otylii Jędrzejczak, czy też ostatnio Justyny Kowalczyk. Oczywiście oprócz tych punktowych rzeczy jest też całokształt i otrzymywane nagrody. Bardzo cenię sobie to, że przez widzów, słuchaczy jestem akceptowalny i lubiany. Ponadto otrzymałem ostatnio kilka nagród, których wcześniej nie dostawałem – dwukrotnie nagrodę Telekamery dla komentatora sportowego i Wiktora.

– „Nie wstydzę się swojej wiary” – sformułowanie dosyć odważne jak na dzisiejsze czasy, prawda?

– Powiedziałbym, że zwyczajne. To powinno być coś oczywistego, bo dla każdego człowieka miałby się jej wstydzić? Dlatego, że ktoś próbuje zrobić z wiary coś niemożliwego, coś czego człowiek nowoczesny powinien się wstydzić. Nie powinien myśleć co po śmierci, bo po niej to nic nie ma, Pan Bóg również nie istnieje. Natomiast ci wszyscy

nieszczęśliwcy, którym nic w życiu nie wychodzi pokładają w Nim nadzieję, aby racjonalizować swoje lęki. Taki mniej więcej jest przekaz, z którym kompletnie się nie zgadzam. Człowiek został przez Pana Boga stworzony i jeżeli człowiek sam Pana Boga wyrzuca ze swojej kultury i myślenia to zabija samego siebie. Jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, więc mamy powołanie do nieustannego dźwigania się ku górze. Jeżeli odetniemy w sobie ten element, to będziemy się staczać. Skupimy się na tym co jest w nas wyłącznie cielesne, biologiczne czy zwierzęce. Pociąga to za sobą poważne konsekwencje. Szczególnie istotne jest to dla relacji międzyludzkich, dlatego religia nie może być prywatną sprawą człowieka. Brak Pana Boga ma negatywny wpływ na nasze życie – rozpadają się relacje międzyludzkie, traktujemy człowieka w sposób instrumentalny, nie patrzymy na niego jak na osobę. A powinniśmy, ponieważ Bóg jest osobą a my jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże. Stąd szacunek do drugiego człowieka jest bezwarunkowy. Nie oznacza to, że nie mamy nazywać i odróżniać dobra od zła, piękna od brzydoty i prawdy od nieprawdy. Współczesny świat namawia nas abyśmy nie wartościowali, ale bez tej oceny człowiek staje się bezwartościowy.

– Pana praca jest bardzo czasochłonna, jak Pan na co dzień godzi bycie katolikiem i dziennikarzem sportowym.

Do „Tej, co w Ostrej świeci Bramie”

Historia Ekumenicznej Pieszej Pielgrzymki do Wilna rozpoczęła się latem 1993 roku. Trasa pielgrzymki liczy ok. 288 km i jest podzielona na 9 etapów. Ekumeniczna Piesza Pielgrzymka do Wilna, jest wydarzeniem wyjątkowym. Specyfiką białostockiego pielgrzymowania jest trasa pątniczej drogi wiodąca przez trzy państwa: Polskę, Białoruś i Litwę. Po drodze spotykamy się z wielką uprzejmością ludzi, którzy dzielą się również swoim świadectwem wiary. Do kilkusetosobowej grupy dołączają pątnicy z Grodna. Dla nas jest to niesamowity dar i niespotykane doświadczenie. Pomimo historii i granic, podczas wędrówki jesteśmy jedną wielką rodziną.

Każdy dzień na pielgrzymce jest inny, który rozpoczyna się dość wczesnym rankiem. Po porannym przebudzeniu, wśród porannych mgieł rozlegają się śpiewy piosenek. Na trasę wyrusza pielgrzymka. W porannym skupieniu słysząc szepty modlitw. Codziennie pątnicy w skupieniu wysłuchują konferencji, która pozwala obrać kierunek refleksji konkretnego dnia. Pielgrzymkowy dzień wypełnia się modlitwą, milczeniem, bycie razem. Różaniec, *Anioł Pański*, czas ciszy, osobista refleksja, Msza św., *Koronka do Miłosierdzia Bożego*, świadectwa, a wszystko to jest przeplatane wspólnym śpiewem i różnymi oznakami radości. Z dnia na dzień wszyscy stajemy się jedną wielką rodziną. Późnym popołudniem pielgrzy-

mi docierają na miejsce noclegowe. Dzień kończymy wspólnym *Apelem Jasnogórskim*. Nasze pielgrzymowanie do Matki Bożej Ostrobramskiej jest wyjątkowe. To, co każdy przeżywa podczas tych dziewięciodniowych rekolekcji w drodze nie da się opisać za pomocą słów – to trzeba przeżyć. W naszej wspólnocie są osoby nie tylko z Podlasia, ale również z różnych terenów naszej Ojczyzny.

Kolejna XXII Piesza Pielgrzymka Archidiecezji Białostockiej z Białegostoku do Matki Bożej Ostrobramskiej, odbędzie się tradycyjnie w dniach od 16 do 25 sierpnia br. Dla osób spoza Białegostoku przewidziany jest nocleg z 24 na 25 sierpnia.

Hasło tegorocznej pielgrzymki: „Kto wierzy nigdy nie jest sam”. Wiara jest fundamentem naszego życia. Wierzmy Jezusowi, gdy spotykamy Jego Słowo i spotykamy się z Nim w sakramentach. Wierzmy w Jezusa, gdy przyjmujemy Go osobiście w naszym życiu, w naszych rodzinach, i w naszych środowiskach. W tegorocznej pielgrzymce w sposób szczególny dziękować będziemy za kanonizację Jana Pawła II. Wielu z nas należy do pokolenia, którym było dane doświadczyć działania mocy Bożej w tym niezwykłym człowieku.

Każdy w Was może wziąć udział. Zapisy rozpoczynają się od 15 lipca do 11 sierpnia. Zapisać się będzie można osobiście w Biurze

– W bardzo naturalny sposób. Wielu moich kolegów to również katolicy. Może nie jest tak, że wszyscy tworzymy jakąś wspólnotę religijną wewnątrz telewizji, ale mam się na kim oprzeć, z kim porozmawiać, a w sytuacjach wyjazdowych z kim pójść na niedzielą Mszę św.

– Jednak to Pan chyba najmocniej identyfikuje się ze swoją wiarą?

– Być może wynika to z faktu, że pewnie z tych, którzy są rozpoznawalni, mnie ostatnio najczęściej pytano czy ja miałem jakąś okazję dawać temu wyraz. Jednak jakby dobrze poszukać to znalazłoby się znacznie więcej.

– Czy będąc dziennikarzem sportowym ma Pan możliwość dawania świadectwa swojej wiary?

– Najlepszym świadectwem jest nasze życie, ponieważ ludzie patrzą i obserwują jaki jest człowiek. Jest to też wielkie zobowiązanie, bo jeżeli człowiek wprost przyznaje się do Pana Boga, to też zaczyna być świadkiem na zewnątrz. Dlatego jest to pewne zobowiązanie, ale kto mówił, że nie mamy brać na siebie zobowiązań? Życie bez zobowiązań nie miałoby w ogóle wartości.

rozmawiał Marcin Łopiński



Pielgrzymia, lub drogą korespondencyjną wysyłając dokumenty pod adres: Piesza Pielgrzymka do Wilna, ul. Sybiraków 2, 15-204 Białystok.

Zapraszam wszystkich do udziału w kolejnych Ekumenicznych Pieszych Pielgrzymkach do Wilna – spotkajmy się na wspólnej wędrówce wiary do „Tej, co w Ostrej świeci Bramie”.

Więcej informacji na stronie internetowej www.wilenska.bialystok.pl lub pod numerem telefonu: 788 920 208.

ks. Łukasz Żuk

W drodze do Nieba

Refleksje po pielgrzymce na kanonizację Jana Pawła II i Jana XXIII

Urszula Dmochowska

Druga Niedziela Wielkanocna 2014 r. na zawsze pozostanie w pamięci katolików jako dzień wielkiej radości. Tego dnia Ojciec Święty Franciszek kanonizował dwóch swoich poprzedników Jana XXIII oraz Jana Pawła II. Święty Kościół katolicki zajął oficjalnie i ostateczne stanowisko co do świętości życia tych papieży. Od tego dnia Święci ci mogą odbierać chwałę już w całym Kościele na świecie.

Wydarzenie to wzbudziło wśród wiernych potrzebę bezpośredniego uczestnictwa w tym nabożeństwie. Tysiące ludzi postanowiło wyruszyć na pielgrzymkę do Rzymu, aby być świadkami kanonizacji i móc po powrocie zaświadczyć o tym, co widzieli i co przeżyli. Z Białegostoku w formie zorganizowanych grup pielgrzymkowych wyruszyło ok. 400 osób. Ja uczestniczyłam w grupie prowadzonej przez ks. Jarosława Grzegorzczaka.

Pielgrzymka ta miała szczególne znaczenie, była bowiem kontynuacją pielgrzymowania na uroczystości beatyfikacyjne Jana Pawła II, można też powiedzieć, że była jego dopełnieniem. Pielgrzymka do Rzymu wiodła przez miejsca święte, naznaczone śladami tak wielkich ludzi jak św. Franciszek, św. Antoni, św. Benedykt, św. ojciec Pio czy też uświęcone nadprzyrodzonymi znakami od Boga jak Cud Eucharystyczny w Lanciano, Chusta z Obliczem Jezusa w Manoppello czy Sanktuarium Matki Bożej w Loreto. Nie zabrakło też pobytu i modlitwy na cmentarzu żołnierzy polskich na Monte Cassino. Tak jak życie każdego z nas składa się z wielu stacji, tak nasza pielgrzymka zatrzymywała się w wielu

ważnych miejscach, abyśmy mogli nasycić swoje serca świętością.

Niedzielnny poranek 27 kwietnia był czasem oczekiwania na Mszę św. kanonizacyjną. Z przyczyn oczywistych nie każdy mógł być na Placu Świętego Piotra. Nie to było jednak najistotniejszym celem naszej pielgrzymki. Obecność na jednej z uliczek przylegających do Placu Świętego Piotra, z której choćby było widać kopułę Bazyliki oraz możliwość śledzenia uroczystości na telebimie dawało poczucie tworzenia jednej, wielkiej wspólnoty eucharystycznej. Wobec prawdy o Świętych Obcowaniu miejsce geograficzne miało drugorzędne znaczenie. Modlitewne skupienie coraz przerywały słowa pieśni *Barka* nucone w różnych językach. Wśród tłumy nie mogło zabraknąć podstawowego ekwipunku każdego pielgrzyma: biało-czerwonej flagi i zdjęcia Jana Pawła II, często opatrzonego podpisem „dziękujemy”.

Liturgia Mszy św. kanonizacyjnej po zmianach wprowadzonych przez Franciszka była nieco krótsza niż miało to miejsce dotychczas. Został m.in. pominięta część, w której kard. Angelo Amato przedstawia sylwetkę Świętego. Wzruszające były słowa homilii papieża Franciszka, w których mówił: „Święty Jan XXIII i św. Jan Paweł II mieli odwagę oglądania ran Jezusa, dotykania Jego zranionych rąk i Jego przebitego boku. Nie wstydzili się ciała Chrystusa, nie gorszyli się Nim, Jego krzyżem. Nie wstydzili się ciała swego brata, ponieważ w każdej osobie cierpiącej dostrzegali Jezusa. Byli to dwaj ludzie mężni, pełni szczerości Ducha Świętego i złożyli Kościołowi i światu świadectwo dobroci Boga i Jego miłosierdzia” Wzruszający był również moment, kiedy

podczas Mszy św., w trakcie modlitwy eucharystycznej celebrians wypowiedział słowa: ... abyśmy mieli udział w życiu wiecznym ... razem z św. Janem Pawłem II i św. Janem XXIII”. Nie tak dawno w modlitwie eucharystycznej wspominało się Jana Pawła II jako papieża, dziś już jako świętego.

W pamięci Polaków na zawsze pozostanie również Msza św. dziękczynna za kanonizację Jana Pawła II, która odbyła się 28 kwietnia na Placu Świętego Piotra. Ujmująca homilia, którą wygłosił kard. Comastri, w kilkunastu zdaniach opisywała wielkość i istotę świętości Papieża Polaka. Mówił m.in.: „Przed wszystkim Jan Paweł II miał odwagę otwarcie wyrażać wiarę w Jezusa w epoce milczącej apostazji człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał”.

Kardynał zachęcił do postawienia sobie pytania: „Czego nas uczy świętość tego niezwykłego ucznia Jezusa w XX wieku?”. W swojej homilii kardynał przypomniał bardzo wymowne wydarzenia związane z pogrzebem Papieża Polaka. Mówił: „8 kwietnia 2005 roku, zaledwie dziewięć lat temu, wielu z nas było tutaj, na tym Placu, aby oddać ostatni hołd Janowi Pawłowi II. Nasze oczy, mokre od łez, patrzyły zdumione – pamiętacie to? – obserwowały Ewangeliarz leżący na prostej dębowej trumnie, umieszczonej w centrum Placu przed Bazyliką. Nagle wiatr, ku zdziwieniu wszystkich, zaczął przewracać karty księgi. Wszyscy w tym czasie zastanawialiśmy się: Kim był Jan Paweł II? Dlaczego tak bardzo Go kochaliśmy? Niewidzialna ręka przewracająca karty Ewangeliarza zdawała się mówić: Odpowiedź jest w Ewangelii! Życie Jana Pawła II było nieustannym posłuszeństwem Ewangelii Jezusa”. Na koniec Mszy św. gromkie i wielokrotne „dziękujemy” wypełniło Plac Świętego Piotra. Były lzy wzruszenia, wielkiej zadumy, a może i tęsknoty.

Być może, na głębsze zrozumienie daru, jakim jest Święty Jan Paweł II, trzeba jeszcze poczekać, ale już dziś wiemy, że bez niego świat i życie wielu z nas byłoby inne. To On pokazał, że kto ma Boga, ten ma wszystko. ■

Doświadczyłam Bożej miłości i miłosierdzia

Teresa Margańska

20 maja w parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Kleosinie gościła Floribeth Mora Diaz. To cud jej uzdrowienia przyczynił się do ogłoszenia świętym Jana Pawła II.

Floribeth Mora Diaz, której niewyjaśnione uzdrowienie zostało uznane za cud za wstawiennictwem Jana Pawła II, podróżuje obecnie po Polsce wraz z mężem Edwinem i synami Edwinem i Keynarem. Towarzyszy im o. Franciszek Filar SVD, polski misjonarz pracujący w Upali w Kostaryce. Odpowiadają miejsca związane z życiem Karola Wojtyły, ale Floribeth podkreśla, że chce przede wszystkim spotykać się z ludźmi, by dzielić się wiarą, radością i wdzięcznością Bogu za wielkie miłosierdzie, jakie okazał jej i jej rodzinie.

„Dokonał się podwójny cud – mówi. – Bóg nie tylko mnie uzdrowił, ale także zmienił nasze życie, zacieśnił więzy rodzinne, staliśmy się sobie bardziej bliscy. Kiedyś o tym tylko słyszałam, a teraz wiem, że cuda dzieją się naprawdę, a Bóg istnieje i działa w naszym życiu”.

Swoją historię opowiada podczas spotkań, które zawsze gromadzą tłumy. Udziela wywiadów. I, pomimo zmęczenia, zaznacza, że wizyta w Polsce ma dla niej duże znaczenie. „Dla mnie bardzo ważne było, żeby odwiedzić kraj, z którego pochodził Jan Paweł II” – mówiła podczas spotkania w Kleosinie. „Radość z kanonizacji Jana Pawła II chcę dzielić właśnie z Polakami. Moje uzdrowienie w szczególny sposób połączyło narody polski i kostarykański. Połączyło je w wierze i miłości” – dodała.

Na zakończenie wieczornej Mszy św. Kostarykanka opowiedziała przybyłym na spotkanie o swojej chorobie, która z medycznego punktu widzenia nieuchronnie miała prowadzić do śmierci. Rozpoczęła się ona 8 kwietnia 2011 roku od bardzo silnego, kilkudniowego bólu głowy. Tomografia komputerowa wykazała tętniaka mózgu, zlokalizowanego w rejonie mózgu niedostępnym dla chirurgów. Opiekujący się nią lekarze stwierdzili, że przeprowadzenie operacji jest w tej sytuacji niemożliwe i że nie mogą zrobić nic poza farmakologicznym uśmierzaniem bólu.

Dla Floribeth Jan Paweł II zawsze był bliski i – jak podkreśla – zawsze święty. 30 lat wcześniej słuchała Jego słów, które w czasie swej krótkiej wizyty w Kostaryce kierował do młodzieży. „Ty, który jesteś tak blisko Boga, prosz za mną” – tymi słowami modliła się za jego wstawiennictwem, gdy dowiedziała się o chorobie. Opowiada, że cierpiąc, miała przed oczyma Jego cierpienie i to dodawało jej sił. Mówi, że nie bała się śmierci, towarzyszył jej jedynie niepokój o dzieci.

Pod koniec kwietnia 2011 roku częściowo sparaliżowaną kobietę wypisano do domu. „Lekarze nie mogąc nic zrobić wysłali mnie z powrotem do domu. Powiedziano mi, że mam nie więcej niż miesiąc życia. Jednak w dniu beatyfikacji Jana Pawła II wydarzyło się coś szczególnego. Pomimo tego, że zażywałam silne środki nasenne i leki przeciwbólowe, udało mi się obudzić. Była to godz. 2 nad ranem w Kostaryce. Obudziłam się i zobaczyłam w telewizji transmisję Mszy św. z beatyfikacji Jana Pawła II. Widziałam papieża Benedykta XVI, który ogłasza błogosławionym Jana Pawła II. Potem zasnęłam z powrotem. Kiedy ponownie się obudziłam – była 8 rano. Usłyszałam wtedy głos w mojej sypialni, który mówił do mnie: „Wstań...” . Byłam zadziwiona słysząc ten głos. Usłyszałam po raz kolejny: „Wstań, nie bój się”. Popatrzyłam na zdjęcie Jana Pawła II, które miałam nad telewizorem. Patrząc na ten obraz widziałam dłoń Jana Pawła II jakby wychodzące z tego obrazu pokazujące mi, że mam się podnieść” – opisuje.

Poczuła się lepiej. Wstała. Po tętniaku nie pozostał nawet ślad, co potwierdziły dokładne badania lekarskie, którym została poddana pięć miesięcy po tym wydarzeniu. Dziś z uśmiechem opowiadała, jak lekarz prowadzący, widząc wyniki, pomyślał, że przyniesiono mu pomyłkowo kartotekę innej osoby. Neurolog nie umiał i do dziś nie umie wytłumaczyć całkowitego odwrotu choroby w tym nieuleczalnym przypadku, o którym wiedział wszystko. Floribeth wiedziała jednak, że dokonało się to dzięki „jej Świętemu” – Janowi Pawłowi II.

Od lekarza dostała do ręki dokument, który potwierdzał to, o czym wiedziała od dawna. Zaraz potem w internecie, na stronie, gdzie zbierane są świadectwa łask otrzymanych za wstawiennictwem Jana Pawła II, opisała to, co się jej wydarzyło. Zrobiła to,

aby świat dowiedział się o wielkości Boga. „Mówi się, że jeśli nie my będziemy dziękować Bogu, to będą za nas wołać kamienie. Gdy pisałam swoje świadectwo, na stronie było już opisanych tysiące innych przypadków, świadectw doznanych łask. Bóg jeden wie, dlaczego wybrano akurat mój. Dwa tygodnie później zadzwoniono do mnie z Watykanu...” – opowiada. – Dziś stoję przed wami i, powtarzając słowa św. Jana Pawła II, proszę was: nie bójcie się otworzyć drzwi waszych serc Chrystusowi, Nie bójcie się zaufać Bogu, bo jeśli to zrobicie, zaczniecie dostrzegać wielkie dzieła Boże, jakie dokonują się w waszym życiu. Cuda dzieją się codziennie i trzeba o nich mówić i za nie być wdzięcznym, by Bóg został wywyższony”.

O swoim doświadczeniu, a przede wszystkim o umocnieniu wiary jej i jej bliskich oraz o radości płynącej z relacji z Janem Pawłem II Kostarykanka chce dzielić się z nie tylko z Polakami. Do jej domu w Tres Rios przybywają ludzie z różnych stron świata. „Dziennikarze znaleźli nowinkę, ciekawostkę, a ja chciałam wykorzystać tę sytuację, by powiedzieć światu, że Bóg jest wielki, że Jego miłość i miłosierdzie są obecne w świecie” – podkreśla. Dla przyjeżdżających zawsze znajduje czas i chętnie opowiada o wszystkim, czym żyje: o rodzinie, o pracy, o Janie Pawle II i o życiu, którym za Jego przyczyną może się dzisiaj cieszyć. „Proszę o pomoc, radę, wsparcie modlitewne” – mówi. Jest przekonana, że do końca życia towarzyszyć jej będzie pytanie, dlaczego to właśnie ją Bóg wybrał, a już teraz dostrzega, że jej uzdrowienie służy temu, by była przy chorych i cierpiących, niosąc im nadzieję i pocieszenie.

Spotkanie zakończyła wspólna modlitwa, pytania i świadectwa osób, które doświadczyły w życiu podobnego działania Boga. „To wspaniałe, że widzimy, dostrzegamy jak to wielkie miłosierdzie Boga wylewa się na cały świat. Ja go w szczególny sposób doświadczyłam i dzięki temu dziś mamy wielkiego Świętego” – dopowiadała Floribeth. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” – tymi słowami, wypowiedzianymi z hiszpańskim akcentem, pożegnała zgromadzonych. ■



Jedna z grup z Archidiecezji Białostockiej na Placu Świętego Piotra w Rzymie – miejscu kanonizacji Jana XXIII i Jana Pawła II



Floribeth Mora Diaz z mężem podczas spotkania w kościele parafialnym w Kleosinie

Ksiądz prałat Leon Żebrowski

ks. Tadeusz Krahel

Był tylko magistrem teologii, ale uchodził za najtęższy umysł w Kapitulie Bazyliki Metropolitalnej Wileńskiej. Był postacią bardzo ciekawą i zasłużoną dla Kościoła wileńskiego.

Urodził się 7 IV 1876 r. jako syn Aleksandra i Krystyny z Suboczów w miejscowości Pociszki w parafii Hoduciszki w powiecie święciańskim. Uczył się w Seminarium Duchownym w Wilnie, skąd został wysłany na dalsze studia do Akademii Duchownej w Petersburgu. Tam uzyskał stopień magistra teologii i 14 III 1903 r. przyjął święcenia kapłańskie. Przez rok był wikariuszem w parafii ostrobramskiej (św. Teresy) w Wilnie, a w latach 1904-1917 był profesorem Seminarium Duchownego w Wilnie. Wykładał dogmatykę, liturgikę i język polski. Był też ceremoniarzem katedralnym.

Od 1917 do 1927 r. był proboszczem parafii farnej (św. Ksawerego) w Grodnie i dziekanem dekanatu grodzieńskiego. W okresie odradzającej się Rzeczypospolitej był Prezesem Ziemi Grodzieńskiej i senatorem. W Grodnie w latach 1921-1923 wydawał „Miesięcznik Kapłański. Pismo Związku Kapłanów bł. Andrzeja Boboli w diecezji wileńskiej”. Było to czasopismo przeznaczone głównie dla kapłanów Grodzieńszczyzny.

Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski w 1927 r. ściągnął go Wilna, zamianował kanonikiem gremialnym Kapituły Bazyliki Metropolitalnej Wileńskiej, wiceoficjałem Sądu Arcybiskupiego i redaktorem „Wiadomości Archidiecezjalnych Wileńskich”. W związku z przygotowywaniem synodu archidiecezjalnego w 1929 Arcybiskup zamianował go promotorem tegoż synodu, który odbył się w 1931 r. i ks. Żebrowski w roku następnym jego uchwały wydał drukiem pt. *Synodus Archidioecisana Vilnensis*. Trzeba podkreślić, że tom tych uchwał synodalnych i praktycznych załączników był świetnie przygotowany i przez wiele lat służył kapłanom jako ważna pomoc w pracy duszpasterskiej.

Ksiądz Żebrowski słynął jako wybitny kaznodzieja. Był wizytatorem szkół na całą Archidiecezję. Mieszkał przy Zaułku Bernardyńskim. Posiadał olbrzymią bibliotekę. Książka była jego wiernym przyjacielem.

W czasie wojny dzielił los prześladowanej ludności i duchowieństwa. Niemcy wyrzucili go ze swego mieszkania i odtąd mieszkał przy kościele Wszystkich Świętych. Przemawiał na pogrzebie zmarłego w lutym 1940 r. biskupa sufragana Kazimierza Michalkiewicza i z ambony w katedrze powiedział: „Eksceleńco, Biskupie Kazi-

mierz, urodziłeś się w niewoli i umarłeś w niewoli”. Dnia 3 III 1942 r. został aresztowany i umieszczony w więzieniu na Łukiszkach. Zdążył wziąć jedną książkę w języku francuskim. Po wejściu do celi więziennej zobaczył, że nie było w niej nic, tylko wilgotne ściany i posadzka. Otworzył książkę i czytał: „gdziekolwiek będziesz – w domu czy w więzieniu – nie trać czasu”. Rozpoczął więc 10-dniowe rekolekcje. Po czterech dniach pobytu w więzieniu wrzucono mu podarty siennik.

Z więzienia zwolniono go 29 III 1942 r. Przez krótki czas przebywał w Pikieliszkach przy kaplicy, a potem wrócił do plebanii Wszystkich Świętych. Po wywiezieniu abp. Jałbrzykowskiego z Wilna do Wiłkowyszek rządu objął jako administrator apostolski abp Mieczysław Rejnys. Urządził on ingres do katedry i zajął miejsce na tronie arcybiskupów wileńskich. Ksiądz Żebrowski wystosował wówczas protest zarzucając łamanie przepisów prawa kanonicznego. Za to został zasuspendowany na pół roku od głoszenia kazań. Po odwołaniach do Rzymu, Stolica Apostolska przyznała rację ks. Żebrowskiemu, a ponadto zarzucono Rejnysowi, że nieprawnie usunął z kalendarza liturgicznego „patronów polskich”, a z *Litanii Loretańskiej* wezwanie „Królowo Korony Polskiej”.

W listopadzie 1944 r., po śmierci ks. dziekana i proboszcza w Turgielach, Leonarda Rodziewiczza, abp Jałbrzykowski zamianował go dziekanem i proboszczem turgielskim. Miał już prawie 70 lat. Sprawy parafialne zlecił wikariuszowi ks. Józefowi Obremskiemu, a sam pomagał w czym mógł. Ksiądz Obremski wspominał go jako człowieka bardzo uporządkowanego. Rano odmawiał pacierze kapłańskie, potem nowennę, odpowiednią do czasu liturgicznego, następnie Msza św., adoracja Najświętszego Sakramentu, konfeksja. Posługę w konfeksjonale traktował jako bardzo ważny obowiązek kapłański i spowiadał bardzo uważnie, około 12 osób na godzinę.

Codziennie odprowadzał Drogę Krzyżową. Po śniadaniu studiował teologię i prawo kanoniczne, a wieczorem oddawał się literaturze pięknej. *Trylogię* Henryka Sienkiewicza podobno przeczytał 19 razy. Co dwa tygodnie się spowiadał. Popierał nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. On też formował kandydatki do Zgromadzenia Jezusa Miłosiernego. Przed niedzielą przewodnią urządził z ks. Obremskim triduum z licznym udziałem parafian. Przed obrazem Miłosiernego Zbawiciela przy bocznym ołtarzu często odprowadzał



Ks. Leon Żebrowski (w środku)
i ks. Józef Obremski (po prawej)

Mszę św. na prośbę parafian, najczęściej w intencji kapłanów.

Ksiądz Obremski wspomina, że ile razy wchodził do pokoju ks. dziekana, mówił: „To Ksiądz Prałat znów czyta!” i zawsze była ta sama odpowiedź: „Bo widzita, kto nie ma swojego rozumu, musi żyć cudzym”.

W Turgielach ks. Żebrowski pracował do 2 II 1950 r. Tego dnia władze sowieckie usunęły z parafii i proboszcza, i wikariusza. Ksiądz Obremski otrzymał wówczas od bp. Kazimierza Połtorokasa skierowanie na wikariusza do Mejszagoły, natomiast ks. prałata Żebrowskiego przyjął życzliwie na plebanie do Ejszyszek ks. Eugeniusz Zasztowt. Tu udzielał się w pracy duszpasterskiej. Stąd jeździł do Wilna i wygłosił w 1953 roku kazanie w kościele pw. Świętych Piotra i Pawła na smutnej uroczystości przeniesienia do tej świątyni relikwii św. Kazimierza z zamkniętej przez władze sowieckie katedry.

Przed połową sierpnia 1953 r. ks. Żebrowski przybył do Mejszagoły. Był tu krótko. Jeszcze w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny celebrował sumę.

Natomiast w niedzielę 6 września czuł się źle, ale w kościele siedząc przed sumą erygował kanonicznie stacje Drogi Krzyżowej. Wziął różaniec do rąk i zanim rozpoczęła się Msza św. o godz. 11.00 skonał na fotelu. Tu otrzymał jeszcze Sakrament Namaszczenia. U spowiedzi był poprzedniego dnia.

Uroczystościom pogrzebowym w dniu 8 września przewodniczył bp Kazimierz Połtorakas. Pochowany został przy kościele w Mejszagołe. Ksiądz Obremski napisał, iż „Tak zakończył życie czciciel Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie i Drodze Krzyżowej, ufny w Miłosierdzie Boże.”

Pomoc osobom uzależnionym i współuzależnionym

Małgorzata Piotrowska

Caritas prowadzi Punkt Konsultacyjno-Informacyjny o Problemach Alkoholowych, który mieści się w siedzibie Caritas Archidiecezji Białostockiej przy ul. Warszawskiej 32, w Białymstoku. Punkt działa już ok. 15 lat. Obecnie pięć dni w tygodniu przez sześć godzin codziennie przyjmuje Instruktor Terapii Uzależnień, a raz w tygodniu (we czwartki) dwie godziny w Centrum Pomocy „Samarytanin” przy ul. Sienkiewicza 81/9.

Do Punktu może zgłosić się każda osoba potrzebująca. Informacje, wsparcie, pomoc, porady udzielane są bezpłatnie i zachowywana jest całkowita anonimowość. Głównym celem jest pomoc rodzinom dotkniętym problemem alkoholowym i pomocą. Z działalności Punktu korzystają też osoby potrzebujące różnorodnej pomocy. Są to osoby w różnym wieku, o różnym statusie materialnym i wykształceniu, tj. od podstawowego po wyższe. W większości są to osoby z Białegostoku, ale też spoza miasta (czasem wstydzą się korzystać z pomocy w swoich miejscowościach, bądź jej nie mają).

W ciągu ostatnich 7 lat z porad skorzystało 3957 osób. W jednym z liceów ogólnokształcących w Białymstoku na prośbę dyrekcji szkoły zostały wygłoszone prelekcje na temat uzależnień od alkoholu, w których wzięło udział około 630 uczniów. Przeprowadzono też zajęcia warsztatowo-profilaktyczne dotyczące profilaktyki uzależnień, współuzależnienia, ról dzieci w rodzinie z problemem alkoholowym oraz rodzajów przemocy. Z zajęć skorzystało 640

uczniów. Również studenci kierunku „pracownik socjalny” zostali zapoznani m.in. z fazami rozwoju uzależnień oraz zasadami funkcjonowania Punktu.

Doświadczenie pracy w Punkcie pokazuje, że osoby przychodzące nie potrzebują konkretnej porady czy informacji, potrzebują tylko – i aż – zrozumienia, wysłuchania (zdarza się, że po raz pierwszy w życiu otrzymują, w życzliwej atmosferze, spełnienie jakże silnej potrzeby „bycia wysłuchanym”). Praktyka pokazuje też, że ludzie często przychodzą z problemem, czy jakąś trudnością, mając nadzieję, że ktoś za nich go rozwiąże, czy też da jakąś „cudowną receptę na życie”. Chętnie też uciekliby od swoich problemów, pomagając innym: sąsiadom, krewnym czy kolegom. Zdarza się, że ktoś przychodzi w sprawie np. kuzyna uzależnionego od alkoholu z pytaniem: „Co ma zrobić, aby on przestał pić?”. Po krótkiej rozmowie często okazuje się, że osoba ta sama ma duże problemy z uczącymi się dziećmi, czy mężem nadużywającym alkoholu. Takie osoby przychodzą później do Punktu w „swojej sprawie” i podejmują ważne kroki w celu rozwiązania własnych problemów. Jednak wiele osób, które chcą przyjść do Punktu boryka się z przełamaniem poczucia wstydu, lęku, czasem zniechęcenia, czy też beznadziei, beznadziei, czasem osoby te podejmują kroki, lecz w ostatniej chwili, stojąc już pod drzwiami Punktu rezygnują, a wracają nawet po roku. Często jest to bardzo trudna decyzja, aby zmierzyć się ze swoimi słabościami i je pokonać. ■

Działalność Centrum Integracji Społecznej

Marcin Kruhlej

Grupa kolejnych absolwentów wkrótce ukończy warsztaty w Centrum Integracji Społecznej w Czarnej Białostockiej. Funkcjonowanie tej placówki zainaugurowane zostało w styczniu 2011 roku. Do dnia dzisiejszego skorzystało z niej ponad 80 osób. Były to osoby mające problemy z powrotem na rynek pracy. Powody tych problemów były bardzo różne i dotyczyły zarówno niepełnosprawności jak i uzależnień. Centrum funkcjonuje w oparciu o Ustawę o zatrudnieniu socjalnym z 2003 roku i oferuje pomoc osobom długotrwale bezrobotnym, niepełnosprawnym, bezdomnym, uzależnionym od alkoholu lub środków psychoaktywnych oraz wychodzącym z zakładów karnych tzw. zatrudnienie socjalne. W ramach niego uczestnicy przez pięć dni w tygodniu uczestniczą w programie obejmującym warsztaty zawodowe, społeczne oraz indywidualne wsparcie psychologa, do-

radcy zawodowego i pracownika socjalnego. Dzięki realizacji indywidualnego programu zatrudniania socjalnego otrzymują przez okres uczestnictwa równowartość zasiłku dla bezrobotnych wypłacaną ze środków funduszu pracy. Przygotowanie do zawodu odbywa się w ramach jednej w czterech grup zawodowych: rękodzielniczej, remontowo-budowlanej, gastronomicznej oraz ogrodniczo-porządkowej.

Centrum Integracji Społecznej jest jednak dla większości osób korzystających z jego pomocy pierwszym krokiem do aktywizacji społecznej. Jest to miejsce, gdzie w warunkach „ochronnych” można przygotować się do pracy zawodowej, nauczyć systematyczności, umiejętności związanych z poszukiwaniem pracy oraz odpowiedzialności za własne życie. Uczestnicy muszą również rozpocząć realną pracę zawodową w jednej z czterech sekcji zawodowych. ■



Caritas zaprasza wszystkich na **FESTYN RODZINNY Z OKAZJI DNIA DZIECKA „BĄDŹMY RAZEM”**, który odbędzie się na placu przy Ratuszu w niedzielę 1 czerwca w godz. 11.00-21.00. Tego dnia będzie miał miejsce finał akcji „Kilometry Dobra”. Będziemy wspólnie układać łańcuchy z monet jednozłotowych, by spróbować w ten sposób pobić Rekord Guinnessa, oraz zebrać fundusze na niepełnosprawne dzieci z naszego regionu.

PROGRAM:

- 11.00 Zespoły przedszkolne i dziecięce
- 12.00 „Winnica”
- 13.00 „Boże Echo”
- 14.00 Musical *Ale kino. Pierwszy w świecie dęty musical kryminalny*
- 15.00 DSS – młodzi raperzy z Białegostoku
- 15.30 Wiolonczelistki (mix utworów pop w wersji smyczkowej)
- 16.00 Szkoła estradowa – wokaliści z programem muzyki rozrywkowej
- 17.00 Bajka (przedstawienie teatralne) w wykonaniu podopiecznych Metanoi
- 17.30 Tańce na scenie – Metanoia
- 18.00 Konkursy dla dzieci i występ żonglera
- 19.30 Koncert zespołu „Są też gorsi”

W wielu przypadkach jest to otoczenie, które zmienia sposób myślenia o świecie i podejście do życia. Od wielu osób kończących uczestnictwo w projekcie dostajemy informację zwrotną o podjęciu pracy, zmianie stylu życia, czy wyjścia z bezdomności poprzez wyprowadzkę z placówek dla osób bezdomnych.

Obecnie w Centrum Integracji Społecznej trwa rekrutacja uczestników do nowego projektu. W kolejnej edycji planujemy objąć wsparciem trzydzieści osób w wieku powyżej 50 lat, które znajdują się w szczególnej sytuacji na rynku pracy i mają wiele problemów ze znalezieniem zatrudnienia. Będziemy przygotowywać je do pracy w jednym z trzech zawodów: opiekunki domowej, pomocy kuchennej oraz robotnika gospodarczego. Zatrudnienie socjalne będzie odbywać się pięć dni w tygodniu, przez okres co najmniej sześciu miesięcy. Osoby posiadające największą motywację zostaną skierowane na staże zawodowe, gdzie będą otrzymywać stypendium w wysokości minimalnego wynagrodzenia. Wszystkie osoby chętne zapraszamy do siedziby Caritas Archidiecezji Białostockiej przy ulicy Warszawskiej 32 w Białymstoku. ■

Rekolekcje małżeńskie

W dniach od 16 do 18 maja 2014 roku w Publicznym Gimnazjum nr 6 w Białymstoku odbyły się rekolekcje dla małżeństw sakramentalnych „Małżeństwo poddane Chrystusowi”. Zostały one przygotowane przez ks. kan. Jana Greckiego, proboszcza parafii pw. Matki Bożej Fatimskiej i wspólnotę „Przyjaciele Oblubieńca”. W organizacji rekolekcji, które poprowadził ks. Krzysztof Kralka, dyrektor Pallotyńskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji i moderator generalny wspólnoty „Przyjaciele Oblubieńca”, pomagała Ewa Gierjko ze wspólnoty „Kairos” wraz z małżeństwami: Ulą i Jackiem Cupriak oraz Anetą i Grzegorzem Gałkiewiczami. Uczestniczyło w nich około 500 par małżeńskich.

W czasie rekolekcji małżonkowie mogli przyrzeć się swojemu małżeństwu, jego kondycji od czasu, gdy przed ołtarzem słubowali sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską. Ksiądz Kralka podkreślał, że każde małżeństwo było zaplanowane przez Boga; to On wybrał i przeznaczył małżonków dla siebie, to On sam im pobłogosławił i uczynił dla siebie nawzajem wsparciem na drodze zbawienia. Szczególną uwagę rekolekcionista zwrócił na różnice pomiędzy kobietą a mężczyzną, które są potrzebne, gdyż dzięki nim mogą się nawzajem uzupełniać.

Ksiądz Kralka zwrócił uwagę na zagadnienia związane z pożyciem małżeńskim, które powinno być otwarte na życie, nad kwestią wychowania potomstwa oraz zarządzania finansami w małżeństwie. Po każdej części dydaktycznej uczestnicy mogli wysłuchać świadectw Uli i Jacka oraz Anety i Grzegorza, którzy w odniesieniu do treści konferencji opowiadali, jak praktycznie poruszane zagadnienia wyglądają w ich małżeństwie. Dzięki temu małżonkowie mogli dostrzec, co w ich związku jest dobre,

a co potrzebuje zmian, czym ten związek ubogacić, aby był jeszcze szczęśliwszy. Każda część kończyła się modlitwą uwielbienia.

Całe rekolekcje były prowadzone w duchu kerygmatycznym. Małżonkowie mieli okazję przyrzeć się temu, jak Pan Bóg prowadzi ich na drodze małżeństwa. Tak o rekolekcjach mówi mój mąż, z którym od piętnastu lat jestem w szczęśliwym małżeństwie: „Możliwość uczestnictwa w tych rekolekcjach była czasem, w którym pozwoliłem Bogu działać w moim sercu. Mimo tego, że wydawało mi się, że moje życie małżeńskie jest już poukładane i wszystko jest na swoim miejscu, to Pan pokazał mi jeszcze kilka przestrzeni, które jeszcze wymagają pracy. Na pierwszym miejscu jest tu moja relacja z synem. Zdałem sobie sprawę, że bardzo często brakuje mi cierpliwości, pomimo tego, że bardzo go kocham. Zaprosiłem Boga do tej naszej relacji, prosząc, aby uleczył we mnie tę słabość. Mogłoby się wydawać niemożliwe, ale już po kilku dniach po rekolek-

cjach zauważam widoczne owoce działania Pana Boga i chwala Mu za to”.

W rekolekcjach uczestniczyło wiele par, które formują się w różnych wspólnotach naszej Archidiecezji. Organizatorzy z troską zwrócili się również o te małżeństwa, które poszukują jeszcze wspólnoty. Podczas rekolekcji wystąpili przedstawiciele m.in. „Domowego Kościoła”, „Spotkań małżeńskich” i wspólnoty „Przyjaciele Oblubieńca”, którzy przedstawili charyzmat wspólnoty i zachęcali małżeństwa do rozpoczęcia formacji.

Niezapomnianym momentem dla wielu par pozostanie Msza św. celebrowana przez bp. Henryka Ciereskę, podczas której małżonkowie odnowili swoje przyrzeczenia małżeńskie.

Jeszcze raz „chwala Panu” za ten piękny czas, za każdą refleksję nad sobą i małżeństwem. Życzę wszystkim parom, aby te piękne chwile jak najdłużej zostały w ich pamięci, a w momentach trudnych były odniesieniem do tego czasu, do wypowiedzianych słów i gestów.

Andżelika i Konrad Bujnowscy



Pomnik wdzięczności za Jana Pawła II

Parafianie ze wspólnoty pw. św. Faustyny Kowalskiej w Białymstoku, wspólnie z proboszczem ks. Aleksandrem Dobrońskim uczestniczyli w uroczystościach kanonizacyjnych 27 kwietnia br. w Watykanie. Po powrocie z Wiecznego Miasta podjęto decyzję o budowie pomnika

– symbolu wdzięczności za dar Świętego Jana Pawła II.

W sobotę 24 maja wierni i zaproszeni goście wzięli udział w Mszy św. w intencji Papieża i Ojczyzny. Po nabożeństwie pomnik został poświęcony przez ks. kmdr. por. Zbigniewa Recko – proboszcza parafii wojskowej.

Pomnik został wykonany z kamienia. Na szczycie znajduje się orzeł w koronie i napis „Semper Fidelis”, (Zawsze Wierni) oraz data kanonizacji św. Papieża Polaka. Należy podkreślić wielkie zaangażowanie ze strony wiernych, udział licznych delegacji (młodzieży harcerskiej z 1 PDH „Faustyna” i 111 BDH „Wikingowie”, oaz Ruchu Światło-Życie), Człocieli Miłosierdzia Bożego, chóru i tych, którzy „noszą w sercach miłość Boga i Ojczyzny” (fragment tekstu z tablicy na pomniku).

Po zakończeniu oficjalnych uroczystości odbył się piknik rodzinny połączony z degustacją potraw, zabawami dla dzieci i młodzieży oraz niespodziankami w postaci słodczy i lodów.

Teren przy pomniku ma stać się miejscem spotkań o charakterze religijnym i patriotycznym. Takie miejsce jest potrzebne, aby dzieci i młodzież (a w tej młodej parafii takich nie brakuje) mogli kształtować postawę umiłowania historii, szacunku do przeszłości oraz wierności Bogu i dążenia do świętości życia. (alf)



Wiersze Eligiusza Dymowskiego

ELIGIUSZ DYMOWSKI urodził się 4 lipca 1965 r. w Sannikach na Mazowszu. Franciszkanin, wykładowca teologii pastoralnej, poeta i krytyk literacki. Studiował w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie oraz na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Pracował jako duszpasterz w Pińczowie i w Somma Vesuviana koło Neapolu. W latach 1999-2005 rektor Wyższego Seminarium Duchownego OO. Franciszkanów w Krakowie – Bronowicach Wielkich. Obecnie jest przełożonym i proboszczem tamtejszej parafii. Autor licznych publikacji z zakresu teologii i literatury. Prezentowane wiersze pochodzą z będącego w przygotowaniu tomu pt. *Dotyk pamięci*.

NARODZINY PIĘKNA ALBO PIERWSZE ZDZIWIENIE

ta kobieta z białą różą
nie jest święta ani grzeszna

ta kobieta z białą różą
po swojemu rozmawia z Bogiem

o tobie

jeśli chcesz coś dla niej zrobić
to podaj jej miłość

a zobaczysz jak ślepnie się powoli
ze szczęścia

NOC ŚWIĘTOJAŃSKA

Pachną łąki
wysuszonym sianem
dla kochanków
za krótka noc

bo rozpoczął się
czerwcowy taniec
snów i marzeń
spieczonych rąk

Całe niebo
usłane gwiazdami
poczerwieniał miłością księżyc
po cóż liczyć dni nieprzespane
skoro tyle jeszcze tajemnic

WYBRAŃCY LOSU

„Gdzie była ona, tam był Raj”
Mark Twain, *Pamiętniki Adama i Ewy*

tę noc już mamy poza sobą
po kilku latach rozłączenia
w oczach znów iskry żywe płoną
i nie zagasi nic płomienia

bo kiedy drgają strun powieki
naprzeciw siebie postawione

powraca pamięć w sen daleki
a serce płonie płonie płonie

DUC IN ALTUM

Chodź popłyniemy na jeziora
tam w ciszy Boga tafla wody
przesuwa modlitw lekkie fale
aby dotarły jak najdalej
do przystani ludzkich serc

i zapomnijmy o przeszłości
bo najpiękniejsze
tu i teraz
co chwilę trwa i chwilą jest
jak ciepło dwojga zaciśniętych dłoni

wieć dobry Panie
ześlij wiatr
niechaj uderzy mocno w żagle
zbłąkanych sumień
próżnych myśli
lecz silnych wiarą
w Ciebie właśnie

BEZRADNOŚĆ

Jeżeli się czegoś naprawdę boję
to na pewno myśli skrojonych na miarę
Irena Conti, „I tylko miłość...”

Znów niebo zamglone
jakby gwiazdy chciały spać dłużej

Modląc się w tej mgłę
widzę jak we mnie
zaciera się Twój jasny obraz
Boże

Oстрым піо́рем

Nie czytali Konecznego, czy jak?

ks. Marek Czech

Doprawdy zadziwiająca jest rusofilia narodowych prawników. Wypowiedzi działaczy Ruchu Narodowego, teksty w tygodniku „Myśl Polska”, na portalu „Konserwatyzm.pl” (o innych portalach narodowosocjal.... pardon – narodowo-katolickich nie wspomnę), ostatnio zaś totalnie kuriozalny list do cara Włodzimierza, podpisany przez kilkoro profesorów – niepojęte.

Tym bardziej zdumiewające okazuje się być owo zjawisko rusofilii, że narodowa prawica bardzo ceni i szanuje (zresztą chyba każdy myślący człowiek powinien to czynić) dorobek wielkiego badacza cywilizacji, profesora Feliksa Konecznego. Wystarczy poczytać choćby tak ważne i wielce erudycyjne dzieła Profesora, jak *O wielości cywilizacji*, albo *Cywilizacja bizantyńska*, aby pojąć, że z Rosją my nie mamy nic wspólnego (poza – niestety – granicami i kilkoma stuleciami historii).

To prawda, że jesteśmy Słowianami; że mamy podobne języki; że mnóstwo ruskich „ludziej” to poczciwcy o złotych sercach i wielu Polaków przeżyło zsyłki dzięki ich pomocy.

Niestety, jako państwo Rosja od pół tysiąca lat pozostaje arogancka, agresywna, brutalna, zachłanna, mniej lub bardziej zbrodnicza. Rosja buduje swoją potęgę na zniewoleniu własnego narodu, na podbojach, eksploatacji oraz na zastraszaniu innych nacji czy państw. Sowiecki ustrój tylko te wszystkie cechy i praktyki zwielokrotnił, spotęgował i uczynił jeszcze bardziej antyludzkimi, okrutnymi, a nawet ludobójczymi.

Rosji totalnie obcy jest personalizizm, obecny w cywilizacji łacińskiej. Dominuje w niej za to pogarda do człowieka. „Jednostka zerem, jednostka bzdurą” – jak pisał Majakowski – doskonale oddając rosyjskie (i rzecz jasna sowieckie) podejście do osoby ludzkiej. Człowiek jest w tym kraju nikim, nie ma żadnego znaczenia. Dlatego właśnie ten naród od wieków podlega pro-

cesowi opodlania przez zamordystyczną, gardzącą nim władzę. I co najgorsze: owa nacja pogodzona jest z takim stanem rzeczy. Upokarzani, deptani, eksploatowani, a nawet eksterminowani; głodni, zapijaczeni, żyjący w nędzy – Rosjanie rzucają się do gardła każdemu najeźdźcy. Boleśnie przekonali się o tym Francuzi w czasach Napoleona, czy Niemcy w epoce Hitlera. Jednocześnie „ruskijie liudi” będą dumni, że ich „wielikaja Rossija” podbiła kolejne państwo, zniewoliła następną prowincję, bądź też władze innego państwa czy narodu skutecznie zastraszyła. Tak właśnie wygląda Rosja, niestety. To kraj budowany przez zupełnie inną cywilizację, niż Polska

Faktem jest, że obecność we władzach Ukrainy pogrobowców zbrodniczej UPA czy OUN napawa obrzydzeniem i niepokojem. Prawda, że pokrzykiwania pod adresem Kremla w wykonaniu Donalda Tuska i Radka Sikorskiego są żałosne, tudzież zupełnie nieprzekonujące, w kontekście dotychczasowych zachowań wymienionych panów. Ale to nie może oznaczać, że środowiska narodowe mają się łączyć do Rosji oraz jej cara wywodzącego się z KGB. Nie mogą być głupcami, nieświadomymi sobie, z kim mamy do czynienia

Zespół bólowy kręgosłupa

Beata Klim

Wiosna – okres wiosennych porządków, pierwszych spotkań przy „grillu”, czy też wyteżonych prac ogrodowych i remontowych – odsłania dolegliwości, które dotyczą około 60 procent społeczeństwa – bóle pleców, zwłaszcza kręgosłupa...

Nasz kręgosłup, niemal idealnie sprężysta i odporna konstrukcja, będąca rusztowaniem całego naszego ciała, stale nadwyrażana i źle traktowana czasem „mówi – dość”. Najpierw odzywa się ostrzegawczo, a dolegliwości bólowe ustępują po dłuższym odpoczynku, czy łagodnym masażu. Jeśli jednak zaniedbamy pierwsze niepokojące sygnały, złagodzenie bólu będzie wymagało nie tylko leczenia doraźnego, ale też pomocy specjalistów.

Zespoły bólowe kręgosłupa mogą być wynikiem różnych schorzeń. Na przykład chorób reumatoidalnych, zwyrodnieniowych, zaburzeń postawy, czy zniekształcenia kończyn, ale też nowotworów i niektórych chorób układowych, najczęściej jednak występują w wyniku przeciążenia. Miejsce bólu związane jest głównie z trybem życia, jaki na co dzień prowadzimy oraz odcinkiem kręgosłupa, który został zaniedbany. Zazwyczaj, dolegliwości lokalizują się na wysokości tylko jednej jego części, ale mogą też dotyczyć

kilku z nich, a nawet promieniować wzdłuż nerwów, najczęściej kulszowego – w stronę kolana i stopy.

Przebieg choroby charakteryzuje się naprzemiennym występowaniem silnych dolegliwości bólowych, okresów ulgi, czasem całkowitego ustąpienia dolegliwości. Ból – może mieć różne natężenie, aż do uniemożliwienia poruszania się. W okresach bólu stosuje się farmakoterapię, głównie leki przeciw bólowe i rozkurczające mięśnie, kinezyterapię, która poprawia zakres ruchu i zwiększa siłę mięśniową, fizykoterapię, a nawet blokady nerwów i splotów nerwowych. W okresach zaś pomiędzy nasileniem dolegliwości, warto zadbać o to, by dolegliwości nie nawracały zbyt często. Na co więc zwrócić uwagę?

- Sen. Materac, na którym śpisz powinien być sprężysty. Nie za miękki, aby się nie zapadał i niezbyt twardy, by kręgosłup mógł odpoczywać. Zrezygnuj z dużej, miękkiej poduszki. Unikaj też składanych mebli, można na nich spać jedynie od czasu do czasu.
- Powoli wstawaj z łóżka. Rano twoje mięśnie powinny być rozciągnięte, więc przeciągnij się solidnie.
- Jeśli chcesz podnieść coś ciężkiego, najpierw przykucnij, a dopiero potem podnoś ciężar. To naprawdę bezpieczniejsze.

– Rozsądnie wybieraj obuwie. Nie może być ani za duże, ani za małe, by nie zmuszać nas do nieprawidłowego chodu i dodatkowego obciążania kręgosłupa. Korzystne są buty na płaskim obcasie, gdyż nie musisz wówczas cały czas balansować w poszukiwaniu równowagi. Tym samym, nie naprężasz nadmiernie mięśni.

– Wyprostuj się, chodź z lekko uniesioną głową. Prostowanie pleców powinno stać się twoim dobrym nawykiem.

– Jeśli stoisz długo w jednym miejscu szukaj podpórki pod jedną nogę. Co kilka minut zmieniaj nogę na podpórce, tym samym zmieniając napięcie mięśni szkieletowych.

– Nosząc torbę, torebkę, zakupy, pamiętaj o równomiernym obciążaniu obu stron, ewentualnie, częściej zmianie ramion, czy rąk podczas ich noszenia.

– Jeśli jedną ręką wykonujesz precyzyjne prace, pamiętaj, by ta druga też nie była bezczynna. Może być „odpowiedzialna” za wykonanie mniej precyzyjnych czynności.

– Jeśli uprawiasz sport, grasz w tenisa, badmintona staraj się również zmieniać ręce. Pamiętaj, by regularnie pływać. Twój kręgosłup będzie zachwycony i wypoczęty.

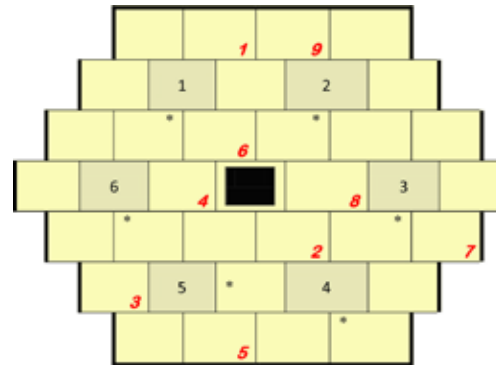
– Siadając na krzesło oprzyj się wygodnie, wyprostuj plecy. Ogranicz zakładanie nogi na nogę.

Wirówka z hasłem

Hasła wpisujemy od miejsca z gwiazdką zegarowo:

- 1) wśród Apostołów,
- 2) odprowadzana po spowiedzi,
- 3) blisko święceń kapłańskich,
- 4) śpiewana podczas pasterki,
- 5) ... religii, to katecheza,
- 6) zdradził Jezusa.

Litery z pól z liczbami w prawym dolnym rogu utworzą rozwiązanie.



Krzyżówka – drabina



Odgadnij słowa na podstawie opisów i umieść je w krzyżówce. Hasło końcowe utworzą litery z pól oznaczonych od „a” do „h”.

- 1) bajkowy ptak z obrazka
- 2) pan pracujący w miejscu wypożyczania książek
- 3) do pary dla dziadka
- 4) szeroka łopata, szpadel
- 5) głośny huk towarzyszący błyskawicy
- 6) „zawias” po środku ręki – łączy ramię z przedramieniem
- 7) biała taśma materiału owijająca zranione miejsce
- 8) wstręt, niechęć.



Krzyżówka

Odgadnij słowa na podstawie opisów i umieść je w diagramie krzyżówki. Hasło końcowe utworzą litery z pól oznaczonych od 1 do 9.



Wszystkie dzieci, które chcą wziąć udział w losowaniu nagród, powinny do 20 czerwca przysłać na adres Redakcji lub na e-mail dm@archibial.pl prawidłowe rozwiązanie przynajmniej dwóch zadań. Piszcie, ile macie lat, a na kopertach lub w temacie maila umieścić dopisek „Rozrywka”. Nagrody za rozwiązanie zadań majowych otrzymają: **Kamil Kun**, i **Karol Tarasiewicz** – obaj z Białegostoku. Gratulujemy. **Kinga Zelent**

Z kuchni domu rekolekcyjnego w Studzienicznej

Przepisy opracował ks. Stanisław

Salatka śródziemnomorska

Składniki: 1 mała bagietka, 1/2 główki sałaty lodowej, 200 g pomidorków koktajlowych, 1 ogórek zielony, 1 czerwona cebula, 1/2 szklanki czarnych oliwek, 100 g sera typu feta, 1 łyżeczka suszonego rozmarynu, 1 łyżka wcześniej uprażonych na patelni pestek ze słonecznika, 1/2 łyżeczki ziół prowansalskich, pieprz, sól, 5 łyżek oliwy z oliwek, 1 ząbek czosnku



Przygotowanie: bagietkę kroimy w kostkę, skrapiamy łyżką oliwy z oliwek, posypujemy łyżeczką rozmarynu i dokładnie mieszamy. Następnie wrzucamy na rozgrzaną, suchą patelnię i podsmażamy, aż bagietka się lekko zrumieni. Umytą i osuszoną sałatę rwiemy na mniejsze kawałki. Dodajemy przekrojone na pół oliwki, pokrojonego w kostkę ogórka, pokrojoną w piórka cebulę oraz pokrojone na pół pomidorki koktajlowe. Ser

kroimy w kostkę i dodajemy do sałatki. Sos: zioła prowansalskie mieszamy z 4 łyżkami oliwy z oliwek i wyciśniętym ząbkiem czosnku, doprawiamy solą i pieprzem. Tak przygotowanym sosem polewamy sałatkę. Na koniec posypujemy uprażonymi pestkami i grzankami. Smacznego.

Straccetti z rukolą

Składniki (dla 2 osób): 300 g cienkich plasterków wołowiny (jak na carpaccio), pęczek rukoli, 5 pomidorków koktajlowych, 30 g parmezanu lub pleśniowego sera białego, łyżka masła, łyżka oliwy z oliwek, sól i pieprz do smaku.



Przygotowanie: rukolę umyć i osuszyć. Pomidorki pokroić w ćwiartki a ser w cienkie wiórki. Na rozgrzaną patelnię wlać olej i masło. Następnie po kolei wrzucać cienkie plasterki wołowiny i smażyć do ścięcia się białka (1-2 min). Wyłożyć na talerz. Posypać rukolą, pomidorkami i serem. Doprawić do smaku solą i pieprzem. Podawać z gorącą bagietką czosnkową. Smacznego.

stopień, przynosi ze szkoły same piątki? – zapytał Szkot małżonki.

– Coś mi się zdaje, że on się dzieli z nauczycielem – odpowiedziała żona.

– Baco, macie takiego małego pieska i wieście na furcie napis UWAGA PIES?!

– A bo mi go już 3 razy zdeptali...

Uśmiechnij się

Kowalska chwali się sąsiadce:

- Doprowadziłam do tego, że mój stary pali tylko po dobrym obiedzie.
- To wspaniale. Jeden papieros na rok jeszcze nikomu nie zaszkodził...

Kowalski pokazuje zdjęcia z wakacji Nowakowi.

- A tutaj na zdjęciu jestem z gorylem.

- Widzę, poznałem cię po czapce.

- Czy zauważyłaś, że od czasu jak zaczęliśmy Johnowi płacić pensę za każdy dobry



Katolicki Magazyn Pod Twoją obronę

w niedzielę o godz. 17.30
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Białystok



Archidiecezjalna Rozgłośnia Radio i

Informacja i muzyka

Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ewangelia i życie

magazyn katolicki

Polskie Radio Białystok

niedziela godz. 12.30

PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA CZERWIEC 2014

1 VI niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji prawników, parlamentarzystów i samorządowców; **4 VI** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha) – ABC *Starego Testamentu* (Księga apokaliptyczna) – ks. dr Wojciech Michniewicz; **8 VI** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji srodowisk twórczych Białegostoku; **11 VI** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „Praca dobrem człowieka w nauczaniu św. Jana Pawła II” – ks. dr Andrzej Dębski; **15 VI** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia; **18 VI** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – Czas skupienia „Tylko niebo iść ludzką nadzieję” – ks. Czesław Gładczuk; **22 VI** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji członków KIK; **25 VI** środa 18.00 – Pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie k. Wasilkowa – Msza św. dziękczynna na zakończenie roku pracy KIK oraz ognisko (dojazd indywidualny); **29 VI** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji Ojczyzny.

Kalendarium Archidiecezji

6 czerwca

PIELGRZYMKA SZKÓŁ I PLACÓWEK WYCHOWANIA KATOLICKIEGO do Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w białostockiej katedrze odbędzie się w piątek 6 VI. O godz. 12.00 zostanie odprawiona Msza św. dziękczynna, o godz. 13.00 w Zespole Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia rozpocznie się koncert w ramach „Festiwalu bez Granic”. O godz. 8.30 zostanie rozegrany turniej piłki nożnej (futsal) o puchar Metropolity Białostockiego w hali sportowej Zespołu Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia.

7 czerwca

III ARCHIDIECEZJALNA PIELGRZYMKA DZIECI do Sanktuarium św. Antoniego w Sokółce odbędzie się w sobotę 7 VI. Tegoroczna pielgrzymka będzie dziękczynieniem dzieci wszystkich klas szkoły podstawowej. O godz. 11.00 zostanie odprawiona Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego. Rejestracja grup pielgrzymkowych rozpocznie się o godz. 10.00. Więcej informacji na www.pielgrzymkadzieci.archidiecezja.net.

8 czerwca

V. MARSZ DLA ŻYCIA I RODZINY w Białymstoku pod hasłem „Rodzina, Wspólnota, Samorząd” odbędzie się w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego 8 VI. Rozpocznie się o godz. 14.00 i przejdzie trasą od kościoła pw. św. Rocha, ul. Lipową, Rynkiem Kościuszki do katedry. Marsz poprzedzi Msza św. pod przewodnictwem bp. Henryka Ciereszki w kościele św. Rocha o godz. 12.30. Po zakończeniu marszu wspólne świętowanie na placu przy Katedrze przebiegać będzie według następującego porządku: godz. 15.00 – Koncert Zespołu „Winnica” oraz scholi „Boże Echo”; godz. 16.30 – „Bieg dla Jezusa” (trasa biegu liczy 2 km, start i meta na placu przed katedrą, zapisy rozpoczną się godzinę przed startem); godz. 20.30 – koncert uwielbienia „Bogu Dźwięki” w wykonaniu Scholi Adonai z zespołem i chórem.

15 czerwca

OBCHODY JUBILEUSZU 50-LECIA KAPŁAŃSTWA I 35-LECIA SAKRY BISKUPIEJ ABP. EDWARDA OZOROWSKIEGO, Metropolity Białostockiego odbędą się w niedzielę 15 VI. Będzie to jednocześnie DZIEKCZYNIENIE NASZEJ ARCHIDIECEZJI ZA KANONIZACJĘ JANA XXIII I JANA PAWŁA II.

O godz. 11.00 w archikatedrze białostockiej odprawiona będzie uroczysta Msza św. pod przewodnictwem Dostojnego Jubilata. Homilię wygłosi abp Józef Michalik, Metropolita Przemyski. O godz. 19.00 w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku wykonane będzie oratorium o bł. Michale Sopońce pt. *Oto wierny sługa mój*.

19 czerwca

Ogólnomiejskie UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA, pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego, rozpoczną się w czwartek 19 VI o godz. 10.00 Mszą św. przed katedrą. Po Mszy św. odbędzie się tradycyjna Procesja Eucharystyczna do kościoła pw. św. Rocha. O godz. 16.00 na stadionie w Zwierzyńcu przy ul. 11 Listopada w Białymstoku odbędzie się KONCERT LAUREATÓW XXVI FESTIWALU PIEŚNI LITURGICZNEJ I PIOSENKI RELIGIJNEJ. Gościem specjalnym tego koncertu będzie zespół „New Day”.

20-22 czerwca

W dniach 20-22 VI (piątek, sobota, niedziela) organizowana jest XXIV PIESZA PIELGRZYMKA RÓŻANOSTOCKA pod hasłem „Szukałem Was” (św. Jan Paweł II). Białostockie grupy wyruszają 20 VI (piątek) po Mszy św. (o godz. 11.30) w białostockiej katedrze. Pielgrzymka zakończy się w Różanymstoku 22 czerwca (niedziela) uroczystą Eucharystią o godz. 17.00.

22 czerwca

Kapłani naszej Archidiecezji, którzy w tym roku obchodzą 50-LECIE ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH odprawią MSZĘ ŚW. DZIEKCZYNNĄ w niedzielę 22 VI o godz. 11.30 w kościele parafialnym w Janowie. W gronie Jubilatów znajdują się: abp Edward Ozorowski, ks. Wiesław Gutowski, ks. Tadeusz Krahel, ks. Józef Murziński, ks. Ryszard Pasturek, ks. Tadeusz Sołowiej i ks. Romuald Szubzda.

28 czerwca

PIELGRZYMKA SENIORÓW do kościoła pw. św. Antoniego w Sokółce odbędzie się 28 VI (sobota). Początek o godz. 10.00. W programie Msza św. pod przewodnictwem ks. abp. Seniora Stanisława Szymeckiego, koncert chórów seniorskich i adoracja Najświętszego Sakramentu. Kolejne SPOTKANIE NA BIAŁOSTOCKIM SZLAKU PIELGRZYMKOWO-TURYSTYCZNYM „ŚLADAMI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOŃKI” odbędzie się w sobotę 28 VI w kościele pw. św. Józefa i Najświętszego Serca Pana Jezusa (ul. Orzeszkowej). Po Mszy św. o godz. 18.00 odbędzie się przejście do kościoła pw. św. Wojciecha.



KSIĘGARNIA Św. Jerzego

KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI

od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl

WYDZIAŁ NAUCZANIA KURII METROPOLITALNEJ BIAŁOSTOCKIEJ ZAPRASZA NA:

- Dziękczynienie nauczycieli i wychowawców za rok szkolny 2012/2013 5 VI 2014 r. (czwartek) o godz. 18.00 do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie k. Wasilkowa. W programie Msza św., odnowienie aktu zawierzenia nauczycieli przy Krzyżu jubileuszowym oraz ognisko;
- 76. Ogólnopolską Pielgrzymkę i Sympozjum Nauczycieli „Wierzę w Jezusa” na Jasnej Górze w dniach 1-2 lipca 2014 r. Zapisy do 15 VI (p. Barbara tel. 600302280; p. Magdalena tel. 668255527; nauczanie@archibial.pl), koszt 120 zł (przejazd, zakwaterowanie i ubezpieczenie).

Trwa cykl koncertów kameralnych MUZYKA W STARYM KOŚCIELE, organizowanych przez Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina Wydział Instrumentalno-Pedagogiczny w Białymstoku, Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Muzycznego w Białymstoku oraz Duszpasterstwo Akademickie.

01.06.2014 r. godz. 20.30 Edward Wolanin – fortepian. W programie: J. S. Bach – *Koncert włoski*, Fryderyk Chopin – *Ballada g-moll op. 23*, *Barkarola Fis-dur op. 60*, *4 Mazurki op. 68*

15.06.2014 r. godz. 20.30 Zespół Muzyki Dawnej CONSORT 415. W programie A. Vivaldi – *Cztery Pory Roku*.

DOM POGRZEBOWY Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46

(wjazd od ul. Botanicznej od strony
pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania
nabożeństw pogrzebowych
w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

Festiwal MYSTERIUM FIDEI

KONCERT FINAŁOWY

pod honorowym patronatem
Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego

Zespołu
ARS NOVA
z Apolonią Nowak

21 czerwca 2014 r., godz. 19:00
Kościół pw. ZNMP w Dobryńwie Kościelnym

Wstęp wolny

BUDUJEMY LUDZI

Festyn Rodzinny „Budujemy Ludzi” odbędzie się w sobotę 7 czerwca na Rynku Kościuszki przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego. Od godziny 14.00 na scenie będą odbywały się występy różnych grup. Przed sceną zostanie otwarte kilkanaście stoisk. Wieczorem odbędzie się Koncert Ewangelizacyjny.

www.budujemyludzi.pl

P I E L G R Z Y M K I
Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno	19-20.07.2014	23-24.08.2014	
Lwów – Kamieniec Pod. – Chocim	22-27.07.2014		
ZIEMIA ŚWIĘTA i Jordania	23.11-3.12.2014		
MEKSYK Guadalupe	5-15.12.2014		
MEDJUGORJE (1400 zł)	21-29.06.2014	9-17.09.2014	
	5-13.07.2014	30.09-7.10.2014	
	30.07-8.08.2014		
Licheń	18-19.10.2014		
Sokołka (Nieszpory Eucharystyczne)	26.06.2014		
Zapisy i bliźsze informacje tel. 602 718 753, 85-66-33-664 osobiście w środy w godz. 15.00-17.00 w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska www.medjugorje.bialystok.opoka.org.pl			

POZNAJ POTĘGĘ KOBIECEGO CYKLU

**Warsztaty metody
rozpoznawania płodności
z konsultacją indywidualną**

Białystok, ul. Warszawska 50, s. 104
grupa I: 5 i 12 czerwca, godz. 16-20
grupa II: 13 i 27 czerwca godz. 16-20
koszt: 120 zł
(współmałżonek uczestniczy bezpłatnie)

Informacje i zapisy:
bozena-tarasiewicz@wp.pl,
tel. 602 839 090

Sąd Metropolitalny Białostocki
ul. Kościelna 1; 15-087 Białystok,
tel. 85-665-24-01; e-mail: sad@archibial.pl
prosi o kontakt:

Tomasza Bogdana Folgier
s. Bogdana Szczepana i Jadwigi,
ur. 10.12.1980 r. w Płocku

Roberta Ryszarda Budźko
s. Antoniego i Czesławy, ur. 18.10.1968 r.
w Warszawie, ostatnio zamieszkałego
przy ul. Popiełuszki 21 w Białymstoku

Eucharystia jest misterium, to znaczy szczególnym sposobem obecności Boga pośród ludzi. Eucharystia jest życiem, miłością i komunią, to jest tym, co najważniejsze dla ludzi. Eucharystia jest ofiarą i przez to odsłania rzeczywistość Boga i człowieka. Każdy, kto przyjmuje Ciało Chrystusa i pije Krew Pańską, wchodzi w rzeczywistość Boskiej miłości, prowadzącej do pełni życia i szczęścia.

Arcybiskup Edward Ozorowski



ISSN 2082-2391



0 6